Biblioteka Jagiellońska

OBRONA PRAWDY LISTOW

z MIASTA THORUNIA

NA SEYMIKI SZRZEDZKI Y PROSZEWSKI

Do Ich MM. Pánow

SENATOROW Y RYCERSTWA

Korony Polskiey pisánych.

PRZECIWKO

SCRIPTOWI

dotkliwemi PotwarZámi nádZiánemu,

A od ktoregoś JESUITY pod utájonym Imieniem w druk wydánemu.

Wáśnie Wielmożni Mośćiwi Pánowie/ Pánowie Senatorowie/ y Rycerstwo stawney Korony Polskiey/ Nápadłem nie dawno ná Script jákiegoś/ co Imie swe utáił/ Jesuity/ po łácinie y po niemiecku drukiem wydány/ wktorym dotkliwie y ostrze/ jáko zwykłá tá Sectá/ Listy Pánow Toruńczan/ ná Seymiki/ Szrzodzki y Proßewski/ zá dániem przyczyny od Jesuitow/ drabuiąc/ triumph przed wygráną spráwuie/ ktorego/ yle wiem/ yż Pánowie Toruńczánie dla tego snadź nie refutowáli/ yż wybornie rozumieją/ że nanie wstydliwe potwarzy uczćiwemu ich záchowániu/ y znimi przodkow ich życzliwym posługom zacney Koronie Polskiey wiádomym/ jákożkolwiek je Jesuitá w wątpliwość chce przywodźić/ prejudikowáć y ßkodzić niemogą; wiec y dla tego/ że ztymi lekkimi ludźmi/ ktorzy zwawośćią y zbytnią pisánia chćiwośćią unieśieni/ áni Pomázáńcow Bożych nießánuiąc/ iezyki swe ná nie swowolnie rozpußczáią/ wßránki wstepowáć/ zá rzecz nie poczesną sobie bydź sądzą. Ktore rácie dość wprawdźie są ważne: iednák gdyż zdrugiey strony potwarzy ták bywáją lepkie/ że znich záwzdy cokolwiek przysycha/ rad nie rad musiałem śie/ przed Waß Mośćiámi swymi Mośćiwymi Pány Senatory/ y wßystkim Koronnym Rycerstwom/ spráwy Pánow Toruńskich/ y obrony jey podjąć/ chcąc to dostátecznie pokazáć/ że wpomienionych Liśćiech nic niemáß/ coby śie jáśnie dowieść niemiáło. Czemu gdy dosyć uczynie/ pewien tego bede/ że W. Mść moji Mświ Pánowie słußnośći y spráwiedliwośći dogadzájąc/ Pánow Toruńczan w spráwie ich nie odbieżyćie.

Wádźi to Jesuićie/ że PP. Toruńczánie wswych przećiw Jesuitom skárgách/ do zwyczáinych Sądow śie nie událi. Wczym dwornie sobie z Wáß Mośćiow moich Mośćiwych Pánow przegania/ przyznawájąc Sąd Wáß Mośćiom nád Jesuitámi/ ktorzy śie záwżdy z Jurisdictij Wáß Mośćiow wyłamáją. A mamże ja temu wiáre dáć/ żeby kiedy Duch Jesuicki ták był uniżony/ y ták Zwierzchnośći Swietskiey ßánujący/ żeby iey jurisdictia nád sobą przyznawał. Czy ktora kiedy byłá spráwá w Polßcze ná plácu/ wktoreyby Jesuići obwinieni byli? Mydlą Wáß Mośćiow oczy/ gdy/ iákoby Caussa

ich dobra byłá/ od Sadow zwyczáinych wrzeczy nie ſtronią: áno gdyby ßczyrą prawdę/ wßelákich obojetnośći zániechawßy/ powiedźieć chćieli/ á zwłaßczá/ gdźieby Sedźiego pomyślnego nie ſtáło/ inßegoby coś powiedáli. Ale coż wam wżdy zá Sedźiego/ cnotliwi Toruńczánie/ pokaże w Polßcze Jeſuitá? Czy Swietſkiego? Trudna to ná te/ ktorzy śie z Juriſdictij Zwierzchnośći Swietſkiey zkáżdey miáry wyśliznąć uśiłują? Czy Duchownego? Y ztego nic: Pychá y wyniosłość Duchá ich ták wielka/ że śie y ná Zwierzchność Je°Mśći X. Arcibiſkupá Gnieźnienſkiego/ Primaſá Korony Polſkiey/ ná Legatum natum, nanmniey nie oglądują/ y chcą to koniecznie wmowić wkáżdego/ że Regułá ich dla ſupereminentij ſwoiey rządźić ma/ á nie inßych rządowi podlegáć/ nie bać śie kogokolwiek/ ále nań ſtrách pußczáć/ nie u inßych łáſki zábiegáć/ ále inßym wßyſtkim łáſke jednáć/ y one forytowáć/ á zwłaßczá/ że ſobie dumáją/ yż śie ták dobrze mimo inße Biſkupowi Rzymſkiemu przyſłużyli/ yż ich on rámieniem ſwym wſpieráć y dźwigáć powinien. Do ktoregoż Sedźiego odeśle was Jeſuitá? Czy do Provinciałá w Polßcze? czy do Generałá w Rzymie mieſzkájącego? czy do ſámego Papieżá? Jeśli śie przy ſwoich Przywilegiách ſtátecznie opowiáda/ bez pochyby nie podda śie żadney inßey Juriſdictij; á by też wiere y chćiał nie może/ gdyż y inßey Xieżey tego Jura Pontificia nie dopußczáią żeby ná Sedźiego/ ktory śie ich ſtanowi zda incompetens, ádopieroż wiec ná Swietſkiego w ſpráwách Oſoby ich własnie záciągájących/ zezwaláć mieli: á choćby też dobrze pozwoleli/ cáła ſpráwá ſáma niedorzecznośćią upáda. Jeślibyśćie też PP. Toruńczánie práwem śie rozpieráć z Jeſuitámi przed Provinciałem chćieli/ nic inßegobyśćie śie mieli ſpodźiewáć/ tylko tego/ że tenże wáß Sedźia o raz y obwiniona ſtroną y Sedźią wáßym będźie? A kruk krukowi oká nie wykluje. Czy przed Generałem? Generał ich/ ktorego imie Aqua-Viva Wodká Zywotá/ wwodke by śie wam śmierći obroćiłá. Czy przed nawyżßym Biſkupem? Choćby śie Angioł wáßey ſpráwey podjął/ przećie by wam przegráć. Abo niewiećie/ że jeden ztey Reguły Bellarminus tám jeſt Kárdinałem? Abo niewiećie/ że Generał Jeſuitcki Aqua-Viva, wtymże nawyżßego Biſkupá Conſiſtorzu/ ábo ráczey wſámych ſercá ſkrytośćiách uśiadł? Abo

niewiećie/ że w káżdy Zielony Czwartek ná was wßyſtkie Ewángeliki ztámtąd Fulmina bruta, to jeſt/ czcze klątwy wychodzą? A yż Jeſuitowie w Polßcze forum nie máją/ oprocz żeby śie ſnadź Provinciałem ſwoim Mnichem miáſto Sedźiego záſtáwić chćieli: Coż inßego PP. Toruńczánie mieli czynić/ gdy im zwyczáinego ſrodku nieſtáło/ jedno śie ućiec zprozbámi do Jego K. Miłośći/ náßego Miłośćiwego Páná/ y do Stanow Koronnych/ uſkarżájąc śie/ że Przywilegiey Práwá ich Cudzoźiemcy z Fránciey wywołáni/ y z Siedmigrodzkiey ziemie/ co to do Polſkiey zbieżeli/ y nießczeſny záśiewek ſwoy Jeſuitſki po Polßcze rozśiáli/ ich/ mowie/ Práwá gwałcą/ y pokoi poſpolity wzrußáją? A przećie táka ieſt wśćiekłość Animußow Jeſuitſkich/ że yle znich było/ práwie zgruntu wywroćiwßy wßyſtkie Práwá PP. Toruńczánom ſłużące/ ni śie im do woley nápłákáć/ ni krzywdy uſkárzyć/ ni rátunku y ochrony u tych/ ktorzy ſą Praw y Wolnośći Strożámi/ ßukáć dopuśćili.

Ale to ſobie zá krzywdę bierzećie/ Jeſuitowie/ Yż ná pomienionych Seymikách pod niebytność wáße Liſty Pánow Toruńczan czytáne były. Ale co ná tym? Byle prawdą było/ co y oni piſáli/ y wßyſtko Chrześćiáńſtwo o was twirdźi/ czego y wy ſámi rzeczą y żywymi przykłády ták dowodźićie/ że ni wáße æquivocátie, lub obojetnośći/ wktorych śie wzbyt kochaćie/ jáſności wyſtepkow/ ktore wáßá hordá popełnia/ záćiemić nie mogą/ żeby ich co żywo nie widźiáło/ oprocz żeby wam kto gwoli wśrod południa widźieć nie chćiał. Wczym Pány Toruńczány wytykaćie/ to ſámi robićie. Izażeśćie wy nie zwykli pod Seym ják wyżełkowie śledźić/ po wßyſtkich kaćiech pryćiájąc/ jákobyśćie iedno bebenká podbijáli ſwoim/ áby co iedno mogą ná złość/ wßyſtko Ewángelikom czynili; á ći że poßeptow wáßych ſłyßeć nie mogą/ trudno wam odporu dawáć/ y niewinnośći ſwojey bronić niemogą? Czyśćie wy niezwykli ná złość PP. Toruńczánom ná Seymiki jezykow wáßych wyſyłáć/ ktorzyby ſpráwy wáße forytowáli? Mogłbym powiedźieć o ßczyrośći/ ktorąśćie wßyſtkie Práwá y Wolnośći Toruńſkie chćieli wywroćić/ przez owe o Jeſuitách Conſtitutią/ ktora zmozgu wáßego/ y zwáßey kuźnie wyßłá/ gdyby te ßtuki wáße wtey Conſtitutij otrzymániu wßyſtkim/

náwet y ſámym Rzymſkim Cátholikom/ ſáwne nie były. O was ſie nierowńie ſłuſznie może rzec/ czym Pány Toruńczány zárzucaćie/ że pod niebytność PP. Toruńczan/ wam przytomnym ná nie ſkárżyć/ y cośćie zechćieli mowić/ wolno było/ á im nie lza śie było bronić. Oſądźćie śie ſámi w nieſpráwiedliwośći/ zwłaſzczá yż nic jáwnie/ nic ſzczyrze/ nie czynićie/ ále obłudnie/ y bez wſzelkiey ſłuſznośći/ á yżeśćie z cudzą ſzkodą te przepychu y ſwowoley zbyteczney gore otrzymáli/ ktora zá pomocą Bożą poniżey pálcem pokaże. Szczyrzey ſobie zwámi PP. Toruńczánie poczeli/ ktorzy Liſty ſwoje pod widok wſzyſtkich ludźi wyſtáwili/ ták yżby ich ſkárgi do wiádomośći wáſzey przyść mogły.

Ale mowi Jeſuitá/ że do tych miaſt káżdemu w Polſzcze práwo ſłużyło; czemuſz śie tedy PP. Toruńczánie práwem nie koſztowáli? Tákći jeſt/ że po te czáſy káżdemu práwo ſłużyło/ oprocz przećiw Jeſuitom/ nie dlá tego/ żeby ná ſpráwiedliwych Sędziách zchodziło/ ále yż żadnego przećiw Jeſuitom práwá nie záłożono/ ni go oni znáć chcą. Jeſuitom wprawdźie jáko powodowey ſtronie/ wiem że áż názbyt práwo/ ilekroć ſkárżą/ ſłuży: ále przećiw Jeſuitō obwinionym/ ile wiem/ y ſłyſzećiem mogł/ żadnego Dekretu nie wydano; Záczym ſłuſznie tym potrząſa Jeſuitá/ że ich Towárzyſtwu w Polſzcze záwzdy práwo ſłużyło. Záwiera tym/ yż Toruńczánie nie ſkárżyć/ ále potwarząć zámyśláli. Co jeśli ták jeſt/ w dálſzym poſtępku niżey śie pokaże.

Ale coż wżdy zá przyczyná/ do was PP. Toruńczánie mowię/ że pod czás ták nieſpoſobny/ ſpráwō Rzeczypoſpolitey oddány/ Stany zacne Wielkiey y Máłey Polſki/ o zniesienie Jeſuitow y Szkoły ich/ przez Liſty sćie ſollicitowáli? Zda mi śie/ że ją widzę/ choć wy milczyćie. Niebyłoć wam rzeczą táiną/ że Je°K. M. ná to Seymiki złożył/ żeby ná nich o zápłáćie Zołnierzowi z Cōfœderowánemu rádzono: lecz zdáło śie wam yż ſztuczne práktiki Jeſuitſkie y poſtępki widome ná zgubę miáſtá wáſzego idące/ niemnieyſze zá ſobą ućiſki poćiągáły y oboje to w rownąśćie położyli/ gdyż też y Ignatiuſzowe Brátſtwo ze źrzodłá Zołnierſkiey Confœderátij wytryſnęło/ y jednákich praw oboji ći używáją/ oprocz że ći zdrádámi/ ktore pias to jeſt pobożnemi zowią/ w cudze májętnośći śie wdzieráją/ one gwałtem ośięgáją/ y jáko

mogą

mogą/ per fas ac nefas ſobie y ſwoim Collegiom je przywłaſzczáją: owi záśie mocą y gwałtem o ſobie rádzą. A nád zwyſz/ odpuśćie mi że rzekę/ nie ták ſwowolnie ſobie poczynáli Confœderaći/ jáko wy Jeſuići. Owi bowiem ſłuſznie śie zápłáty domagájąc/ interim ſtátiámi/ choćiaſz w nich miárkę przebieráli/ contentowáli śie/ á potym z poddánymi Jego K. M. tranſigowawſzy/ dobroczyńce ſwoje/ ktorzy im żywnośći nie żáłowáli/ krzywdom odeimowáli/ áż ná oſtátek zápłátę odebrawſzy/ ſpokojnie śie rozjecháli. Lecz Jeſuići dáleko niewſtydliwſzy przechwaláją śie/ że od Plebaná Toruńſkiego zá pomocniki ſą przyjęći: ále prze Bog/ coć mi to zá pomocnicy/ ktorzy dobrodzieja ſwego z Plebánij wypycháją/ y jego włáſne mieſzkánie/ nád wolą jego/ ſobie przywłaſzczáją? godni záprawdę/ żeby ich jáko niewdźięczne Gżegżołki ábo Zolnierzá Alexándrowego tegoż gniazdá ptaſzká popiątnowano. Bo ázaſz pomocnikom przyſtoji/ włáſne Kośćiołá Patrony/ ktorzy bogátymi dochodámi Kośćioł y Xięża iego nádawſzy/ od świętey pámięći Krolow Polſkich Jus Patronatus porządnie y ſpráwiedliwie otrzymáli/ z tegoż ich Práwá wyzuwáć? nádánie Kośćielne/ bá y ſam Kośćioł/ oddáliwſzy dawne dzierżawce/ Bráctwu ſwojemu chćieć incorporowáć y przywłaſzczyć? Przyſtoili to/ Tránſáctią z Jego M. X. Biſkupem/ y z Plebanem uczynioną znieważyć/ ſpráwy mieiſkie mieſzáć/ y oſtátnią zgubą miáſtu przegrażáć? Bodai śie tácy pomocnicy nie śnili. A teraz już ſądź Cenſorze Rzymſki Pánie Jeſuito/ jeśli nie ná czás PP. Toruńczánie/ ktorzy was z Confœderaty jednákiey wagi bydź ſądzą/ przed Jch Mośćiámi Pány Senatory y Rycerſtwem Koronnym w Wielkiey y w Máłey Polſzcze/ ućiſki ſwoje przedłożyli? á jeśli przynamniey nieſłuſznie prośili/ żeby o raz y od Moſkiewſkiego/ y od ogniſtego Ignatiuſzowſkiego żołnierzá/ jednáko krwie chćiwego/ uwolnieni być mogli? Lecz wam PP. Toruńczánie/ wáſze dobre zamyſły nie dobrze pádły/ według onych Wierſzykow:

Si bonus interpres, quid mala cauſſa nocet?
Si malus interpres, quid bona cauſſa juvat?
Jeśli dobry wykłądácz/ zła ſpráwá nie wádźi.
A jeśli zły/ nalepſza ſpráwá nic nie rádźi.

Jnákſzą ſobie o was/ y o wſzyſtkich Ewángelikách Jeſuitá dume u-

nie uprzadł/ udawáiąc/ że nie według czáſu ſkárgiśćie ſwoie przekładáli. Ták bowiem piſząc powiáda: ześćie przyrodzenia ſwego y obyczáiu ſwego nie odſtąpili. Zwyczáiná/ pry/ ieſt ludziom tym/ ktorzy wolą śie zwáć niż bydź Ewángelikámi/ że gdy widzą áno Rzeczpoſpolita choruie/ ná ten czás o ſobie nabárdzey rádzą/ y te czáſy/ ktore ſpráwom poſpolitym ſłużyćby miáły/ y ktorych nie godzi śie ná czym inßym trawić/ do śiebie odrywáią/ á czego ſłußnie otrzymáć nie mogą/ o to śię przez upátrzenie nieſłußnego czáſu ſtáráią. Poty Jeſuitá.

O byś cokolwiek ßczyrośći y iákąkolwiek odrobinkę dobrego ſumnienia miał/ Jeſuito/ ináczeybyś o Ewángelikách/ od was ták/ że ledwie tchnąć mogą/ udręczonych/ rozumiał. Wie o tym wßyſtek Swiát/ że to ſą włáſne wáße ßprochy. Nie trzebáć nam ſtárych dziejow zwiekow śięgáć/ nie trzebá ná Nowy Swiát po przykłády jeździć/ nie chodząc dáleko/ to tylko przypomnię/ co zá świeżey pámięći u nas śie dźiáło. Ktoż w Wilnie pod ten czás/ gdy Jego K. M. pod Smoleńſkiem gárdłował/ y náßych modlitew potrzebował/ Dom Modlitwy ſpalił? Czy Ewángelicy? Rzecz ſámá świadczy/ że to z was poßło. Ktoż świeżo w Poznániu/ gdy cáłe Kroleſtwo w kłopoćie było dla náſtąpienia Tátárſkich y Tureckich Woiſk/ Kośćioły y Szpitale Ewángelickie palił? Czy Jeſuići? Odzwij śie Echo: Ci. Kto śię niemiłośćiwą ręką tárgał ná uboſtwo/ y im ich nędzny zbiorek pobrał? Ktoż ná dom Páná Przeborowſkiego/ do ktorego Sługá Słowá Bożego przed wámi uciekáiąc/ ná kilká dni uſtąpił/ gwałtownie náßedł/ drzwi powybijał/ ſplondrował? Ktoż w tey ſpráwie obwinionych áni wydáć/ áni Areſztá ná nie przyiąć nie chćiał? Wßyſcy wiedzą/ nikt nie wątpi/ że tego przyczyną Oicowie Jeſuići z ſwoiemi dźiatkámi. Ktoß w Krákowie pod ten czás/ gdy Confœderáći Máłey Polßcze śie przykrzeli/ á cáłe Kroleſtwo śćiśnione było/ przez Parænesin, álbo rádniey Phrenesin, Upomnienie álbo włáſnei Wśćiekłe Zápomnienie/ mießczány Krákowſkie poſpolitym pokojem uprzywilegiowáne od miáſtá wygnáć chćiał/ á do buntow/ tumultow/ y rozruchow poſpolſtwo uzbroił/ ták dálece/ że Jego K. M. Pan náß Miłośćiwy Mandatem ſwym táką ſwawolą hámowáć muśiał? Ná co Je-

ſuići/ uchodząc podeirzenia odpowiádáią/ że żadney Szkoły oni w Krákowie nie máią. Ale iákoßkolwiek/ przecież tám wáßymi wołkámi orano. Wáßym zámyſłom bárdzo to ná rękę/ wodę pomąćiwßy łowić/ á ludźie niewinne trápić. Nie wſpomione wáßych Exceſſow ná rożnych mieiſcách w Polßcze popełnionych/ żebym y nie przedłużył/ y nie zdał śie wam zbyt niechętnym. Powiedz/ iákoś dobry/ Jeſuito/ ieśli tákowych złych ſpraw możeß dowieść ná Ewángeliki/ y ná ich Szkoły? Byś śie rozpękł/ byś z nagłębßego lochu fortelnych twoich obojętnośći/ ktore toż ſą co ſámo żywe kłamſtwo/ názdobywał/ nie ſpráwiß nic/ chybá żebyś chćiał to názwáć przykrośćią/ y w tym obwinić Ewángeliki/ yż oni o nápráwie y odnowieniu Confœderátij częſte inſtántie czynią/ y oney śie ſłußnie wedle Seymowych Receſſow upominaią. Ták śię ſkromnie do tych czáſow Ewángelicy záchowáli/ że woleli w krzywdách ſwoich ulegáć tych złych czáſow/ niż Jego K. M. y Oiczyzny utrapioney w złey toniey bez porátowánia odbiegáć. Tyle ná Exordium twoie zdáło mi śie odpowiedźieć.

Zátym to mi przydźie pokazáć/ że śie ſłußna przyczyná dáłá PP. Toruńczánom/ áby ná Seymikách Srzodzkim y Proßowſkim ná Jeſuity śie uſkárzyli. Co czyniąc uniżenie proßę/ żebyśćie mi W. Mść iedno ucho wolne/ iáko dobrym Sędźiom przyſtoi/ zoſtáwili/ y obrony moiey łáſkáwie ſłucháli. To uproſiwßy/ pewnie tego dokażę/ że W. Mść Moji M. PP. obaczyćie/ yż ten zły narod Jeſuitſki do tego rzeczy prowádźi/ żeby cálumniámi ſwymi W. Mśćim ſpráwiedliwość miłuiącym/ ußy zátulić/ drogę do rozeznánia prawdy záwálić/ nieſłußnym ſwoim ſpráwom fawory/ á PP. Toruńczánom nienawiść uiednáć/ á ſámych śie zá dobre ludźie udáć/ y we wßyſtkie to winowić/ że oni bezpráwie ćierpią/ krzywdy inßym wyrządzáiąc.

Z Liſtow tedy PP. Toruńczan wiele rzeczy ná urząd omijáiąc/ Pięć ich ſobie do refutowánia Jeſuitá wyſtáwił. Naprzod/ poproſtu neguie/ żeby kiedy Jeſuići używániu nabożeńſtwá w Confeſſij Augſpurſkiey ná przeßkodźie być mieli/ y dowodźić każe/ kiedy/ przez kogo/ y w ktorym śie to Kośćiele dźiáło. Nießczęſny! jáki niewſtyd Jeſuickie° Duchá/ tego śie zápieráć/ co wßyſtkim wiádomo? Czy Wilno z Poznániem y teraz czym ia to

piße/świeżuchno Lublin/ że inße miáſtá omine/ onego nie prze-
świadczy? Azaß ten/ktory kośćioły pali/ sługi kośćielne gwał-
townie prześláduje/ Kazánia y Theſes wydawájac/potuche u-
wolnienia od kázni czyniac/Szkoły y poſpolſtwo podburza/ że-
by Ewángelikom y ich nabożeńſtwu gwałt czynili/ y ná to roz-
grzeßa/nie czyni wſtretu wolnośći Religiey Augſpurſkiey/chcac
ja zgruntu wywroćić? Weirzyćie w Theſes Sociuß á wá-
ßego Lauretij Arturi, ktore o świeceniu y powołániu Miniſtrow
Luterſkich y Cálwinſkich/ jáko ich on nieſłußnie názywa (gdyż
nie Lutrowi áni Cálwinowi/ ále Słowá Bożego Słudzy ſa) y
o ich Sácrámentách w Poznániu wydáne ſa/ y támże w Colle-
gium wáßym ná diſputatia podáne/wktorych náwet y te forma-
lia znaiduja śie: A przećie ći bezbożni Miniſtrowie/ ktorych
żaden Biſkup y ná ſtopien Diaconſtwá nie świećił/ mája nam
naświetßy Sácráment poświecáć? Czemußby ich ſłußniey
niß Iſchyráſá grzechu śie nie bojac/ od Stołu nie odepchnać/
gdyż też oni nie wſtydza śie bráć Urzedu Káznodźieiſkiego?
Czemußby śie ſtołow ich wywracáć / y Kielichow łamáć bez
bojáźni nie godźiło? Pieknie záprawde ſporzadźiłeś umy-
śly Studentow wáßych/ ktorzy wáßey náuki śie trzymá-
jac/ ſtoł wywroćili/ kielich złamáli/ kośćioł obálili/ biblio-
theke ſpalili/y wiecey ießcze/ niż wáße Theſes chćiáły/ zrobili.
Coż zá roznośc/ że użyje ſłow Seneki do Alexándrá czy przed
Lwá rzucáć Lyſimáchá/ czy włáſnymi zebámi onego rozßár-
páć? Twojáć to gebá/ twojáć to wśćiekłość. O cobyś ty
ſobie nie życzył pázurow/cobyś ſobie tákiey páßczeki nieżyczył/
ktorabyś mogł pożyráć ludźie? Azaß nie z wáßego podußcze-
niá Studenći Kośćioł Ewángelicki nád Krákowem/ ná grun-
ćie Slácheckiem wyſtáwiony / dymem do Niebá poſłáli?
ázaß tegoß w Wilnie nie dokazáli? Znam obłudne
fárbiczki głowek wáßych / záwżdyśćie wy zwykli ſwoje złe
roboty ná Studenty zgániáć. Pytam was /Jeſuići/
gdyby w Toruniu Studenći Ewángelitci pod Plebánia/ gdźie
wy do czáſu mießkaćie y uczyćie/ ogień záłożyli/ á Zwierz-
chność ábo y Rector Studenty śie záſtáwiáli/ czyby u was ták
ważna byłá ich wymowká/ żebyśćie wßyſtkiey winy nie kládli
ná Zwierzchność ábo Rectorá, ktoremu śie młodźi powierzono.

Chcećie żeby pod rzadem wáßym Studenći byli/ á wrzadźie ich
zátrzymawáć nie umiećie. Ale ktoß/ byle miał kąſek rozumu/
nie poczuwa wáßey chytrośći? Przez ſpáry ná ſwawolność
Studentow wáßych pátrzyćie/ á ich roſpuſty ná wzniecánie zá-
mießek używaćie; co śie y ztad pokazáć może. Gdy Dwo-
rzec Páná Przeborowſkiego gwałtem ſplondrowano/ ßukano
tego u was/ żebyśćie winowáice wydáli/ktoreśćie u śiebie prze-
chowywáli; niechćieliśćie/broniac śie jákiemiś przywilegiámi/
ktore wam nádano nie ná záſłone nieſpráwiedliwośći/ ále ná
obrone niewinnośći. Zadáli znowu/ żeby je áreſtowáć; y
ná tośćie nie pozwolili. Ktoż nie baczy/ żeśćie wy ſámi ten
ogień wzniećili/ y bojićie śie / gdybyśćie te Incendiariuſze wy-
dáli/ ktorzy práwem poſpolitym ná ſpalenie ſobie zárobili/ że-
by śie wáße zdrády nie odkryły/ á wy/ jáko complices tey ſprá-
wy żebyśćie ſadzeni nie byli? Wydáliśćie ſámi śiebie; zna-
myć was pokrzyroki/ bo párzyćie. Te rzeczy ták ſa jáſne/
że kámdy widźieć y baczyć może/ chybá żeby kto y ślepym y głu-
pim był: á przećie w Jeſuićiech táki niewſtyd/ że w nas/ták já-
ko y ſámi ślepym poſłußeńſtwem zniewoleni/ oślep winowić
chca/ że nic tákiego o nich áni myślić/ áni mowić nie mamy/ y
choć je ſámo Słońce wytyka/ przećie chca/ áby tego ná nie To-
ruńczánie dowodźili/udawájac śie zá náder niewinne. Lecz ná
coß świádectwá/ gdźie ſáme rzeczy świadcza/ gdźie wyſtepek ká-
żdemu wiádomy/ gdźie ći/ co nie dobra robotke zrobili/ u was zá-
ſtáni/ktorych wy/ jeśliśćie zá niewinne uiść chćieli y podeirzenia
śie w ták złey ſpráwie uſtrzedz/ wydáćieśćie mieli? Wiećieć po-
dobno/ ábo przynamniey wiedźieć powinni jeſteśćie/ że czynia-
cy z pozwaláiacymi jednáko karáni bywája. Ale tu śie wáßá
chytrość táji/ widźićie że tu o was idźie. Toć jeſt żniwo
wáßego záśiewku/ te ſa wáßych Szkoł pożytki. Strzeßćie
śie ich Toruńczánie/ á zá czáſu/ jeśli rozum maćie/ ten ſtok
wßyſtkiego nießcześćia z kárkow wáßych ztrzaśnićie. Bo
w zánádrzu weżá piáſtowáć/ nigdy śie nikomu nie nádáło.

Winuje Jeſuitá Pány Toruńczány/ że nieuważája / co/
y przed kim záczynája/ á iż tu idźie o uczćiwe tákowych ludźi
(Jeſuity rozumie) ktorzy w niwczym nigdy nie przekonáni.
O niewſtydźie! Dálekobyś był lepiey ſobie poſtapił/ Jeſuito/

gdybyś był tych zbytecznych twey Reguły chwał zániechał. Boby śie pod lwią skorą był twoi rostoużny ośiełek utáiił/ ktorego okazáć przymuszá twoiá zbytnia chlubá. Przekonáni są twoii Bráćia wokrutnych wystepkách/wzgledem náuki w hæretictwie/wzgledem obyczáiow w morderstwie Krolow y Xiążąt. Podobnoś zápomniał/ że Xiążká Máriany Iesuity/ ucząca/ yż Krolowie y Xiążetá/ gdyby do tego rozsadnych y poważnych mężow/ to jest/ wáßá własna powagá przystąpiłá/ máją być zábiiáni/ od Párlámentu y Sorbony Páryskiey zá hæreticką osądzona/ á yż tegoż Authorá/ o Krolu y Krolewskim ćwiczeniu troje Xiąg/ z Dekretu tegoż Párlámentu/ Kát jáwnie spalił? Zda mi śie/ że poßeptem coś mowiß/ jákoby tá náuká nie byłá wßystkich Iesuitow spolna. Lecz ja tobie wßystkich wtym Consens Iesuitow pokażę. Xiegi bo Máriany Roku 1599 w Toletie/ zá dozwoleniem Prowinciałá/ zá uchwałą Generałá wáßego Claudiusá Aqua-Vivy, wáßego w Toletáńskim powiećie Wisitatorá/ wdruk wydáne z przydátkiem tego świádectwá/ że już przed tym od uczonych y poważnych wáßey Reguły mężow przeyrżáne y zchwalone były; támże gorąco pomieniony Prowincyał nápomina/ áby wzorem wtych Xiegách opisánym spráwy y porády miárkowáne były/ tußąc że ztąd wielki á niewysłowiony pożytek urośćie. Tegoß Máriany Xiegi Piotr Ribadeneira Iesuitá w Cátálogu Xiąg/ ktore zá swe bydź uznawáją/ wydánym w Roku 1608 położył/ y támże ták zálecił; że Author tych Xiąg przednim dowćipem/ żártkim rozsadkiem/ pámięcią osobliwą/ ćwiczeniem śie przez wiele lat/ wßystkie náuki ßczęśliwie przebieżał/ á z Theologią Swiętą/ rzadką wßystkich wyzwolonych náuk/ y historikow ták kośćielnych jáko y pogáńskich powiádomość/ náwet y łáćińskiego/ græckiego/ y Zydowskiego językà umiejetność złączył/ yż w Rzymie/ w Sicilij/ w Academij Páryskiey S. Tomaßá Aquinatem z táką wielką pochwałą wykłádájąc/ pokazał śie w wynáydowániu rzeczy subtelnym/ w rozsadku uważnym/ w podawániu porządnym/ w wykłádániu jásnym/ á w Disputatiách bystrym. A tey Náuki nie tylko ogolnie náuczał Márianá: ále też ßczygulnie/ co śie z Rozdźiału Szostego Xiąg Pierwßych pokázuje/ gdźie pochwala Jácobusá Clemensá

Mnichá/ że Królá Fráncuskiego HENRYCHA III. nożem trućizną nápußczonym/ ktory w gárśći miał/ zábił/ náuczájąc przytym/ że tymże ábo inßym sposobem inßy Krolowie y Xiążetá od poddánych swoich mogą bydź zábiiáni/ byle tákowy Mężoboicá/ przed uczynkiem/ od Theologow uczonych y poważnych rády záśięgł/ á ćiż Theologowie intentią jego pochwalili. Náwet przyznawa/ że pomieniony Clemens od tákowych Theologow/ pirwey niż swego dowiodł/ rády ßukał. Ale jeśli HENRYCH III. Krol Fráncuski, ktory Henrychá Gwizę, o krolestwie Fráncuskiem przemyśliwájącego/ y z jego drużyną/ słußnie pokarał/ będąc oprocz tego Catholicissimus, ná to sobie zárobił/ żeby według censury tych Theologow Tyránnem go zwano/ niechai káżdy/ wyjáwßy Iesuity y ich Creatury/ rozsądźi. Przydawa y to: żeby śie spráwom ludzkim pieknie dogodźiło/ gdyby Smiáłkow tákich wiele było/ ktorzyby dla swobody Oiczyzny zdrowia y gárdłá sobie odważáli. A w Siodmym Rozdźiale uczy Márianá, że poddáni/ przez śie/ ábo przez sługi swoje/ Krole y Xiążetá trućizną znośić mogą/ á yż tákowy sposob jest rostropnieyßy/ y mniey zá sobą niebespieczeństwá poćiąga. Bo choćiaż/powiáda Márianá lib. 1. cap. 7. większe jest męstwo/ jáwnym bydź nieprzyjaćielem/ y widomie ná nieprzyjaćielá Rzeczy pospolitey náćierác/ á wßákże nie mnieyßa rostropność jest/ czas y mieysce zdrádom upátrowáć/ co śie bez zámießánia stáć może/ zmnieyßym privatnym y pospolitym niebespieczeństwem. Z teyż náuki Máriany poßło y to/ że towárzyß jego Richardus Walpot Iesuitá tákże Angliká jednego Eduardum Squirrę trućizną opátrzył/ ktorą nie w pokarmie/ ábo nápoju miał zádáć Krolowey Angielskiey/ y Essexußowi/ ále tylko Stolec nią nátrzeć/ żeby z sámego dotknienia/ y ten/ y owá zginęli. Tego sposobu gdyby záżywano/ powiáda Márianá, żeby śie zámnożyły w Krolach y w Xiążetách myśli pożyteczne/ y muśieliby bydź tego pewni/ gdyby Rzeczpospolitą opprimowáli/ á niecnotą y złośćią swoją poddánym śie náprzykrzyli/ że ná ten czás tákowa ich jest con-

dźiciá/ yż nietylko ſłuſznie ále też chwalebnie káżdy ich zprzątnąć
może. A nie tylko tákowego Máriná ma zá Tyránná
lib. 1. cap. 5. ktory Rzecz poſpolitą zopprimował: ále też /
ktory ćięſzkim będąc Rzeczy poſpolitey cłá/ y pobory nie zwy-
czáine zpoddánych wyćiąga/ y ktory bez uchwáły poſpolitey/ woi-
ny podnośi. Niechai/ powiáda/ nie rozumie tego Krol y Xią-
żę/ żeby miał być Pánem cáłey Rzeczypoſpolitey/ á káżdego zo-
ſobná poddánego/ choć mu o tym jego záuſznicy nie raz ſzepcą/
ále niech wie/ że tylko jeſt Rządcą zá myto náznáczone poddá-
nym ſłużący/ ktorego mimo ich wolą zlepſzáć mu śie nie godźi;
A wſzákże powinien ſkarb poſpolity záłożyć/ y on bogáćić/ bez
płáczu y ćięſzkośći ubogich. Tákowych wſzyſtkich / ktore
Jeſuici/ ludźie ſtáteczni y náuczeni/ zá Tyránny oſądźili/ że
chwalebnie káżdy zábić może/ uczy Máriná. Ale kogoż
wżdy Jeſuići Tyránnámi názywáją? czy Nerony/ Cáligu-
ły/ Diocletiany/ Mákſyminy/ Dionyſiuſze Syrákuſáńſkie? Nie
te; ále rádniey/ co je zá hæretiki oſądźili/ ábo te/ co ſobie
Krolewſkich Koron wten czás z głowy zrucáć nie dopuſzczá-
li/ gdy śie otwarzáłá nádźieją/ że familie inſze znáczniey Páń-
ſtwo Papieſkie wynieść miáły/ czego doznał HENRYCH
III. Krol Fráncuski, ktorego Jeſuići dla tego/ yż z Hugono-
támi przeſtawáć począł/ zá źimnego Cátholiká/ y nieſpoſo-
bnego do rządu oſądźili; ábo náwet tych / ktorzy wypádłi
z łáſki Biſkupá Rzymſkiego; ábo też/ ktorzy zamyſłom Je-
ſuickim ſą ná przeſzkodźie. Táć to jeſt náuká nowych
Hiſpáńſkich Apoſtołow/ ktora jeśli śie zgadza z Práwem przy-
rodzonym/ z Práwem wſzyſtkich narodow / z Práwem Bo-
ſkim/ niechai wſzyſcy/ ktorzy duſzne ſwe zbáwienie/ y cáłość
Rzeczy poſpolitey miłują/ uważáją/ á o raz te ſzátáńſką náu-
kę dawno potępioną przez Dekretá Concilium Conſtántien-
ſkiego/ y Toletáńſkiego Czwartego/ y z jey Miſtrzámi ják na-
bárdziey od śiebie oddaláją. Ktorey náuce choćiaż Frán-
cuſki Jeſuitá Cotton, wſwoich obojętnośćiách ják wąż śie krą-
cąc/ zda śie przeczyć (według regułki Ribadenairy lib. 1. de
Principe cap. 26. Pozwala Chrześćiáńſka roſtropność pod ſtrá-
chem wielkich niebeſpieczeńſtw / obłudy y nieſzczyrośći uży-
wac) wſzákże te Cottonowę contradictią Páryiſka Academia
zmy-

zmyślona y obojętna być pokazáłá w Xiędze/ktorey tytuł: Fide-
lis Admonitio ad Reginam & Senatores Galliæ, ktora zá przyczyną
Jeſuitow/ y ich náuki/ jeſt ſpiſána / y w Páryżu wydrukowá-
na. A tegoż Cottoná wykrętnych mow pięknie dojeżdża
y one odkrywa ten author / ktory nápiſał Xiąſzkę Anti-Cot-
ton názwáną; á też fortele Cottonowe/ jáko świadczy Iſaa-
cus Caſaubonus w Liśćie ſwoim do Frontoná Ducæuſzá, poká-
zuje y Xiegá świeżo bez imienia authorowego wydána/ y do
tych/ ktorzy wAnglij Papieżowe ſtrone trzymáją/ poſłána/ á
zá dozwoleniem Stárſzych wydrukowána / wktorey te słowá
śie znaidują: że P. Cotton w Liśćie / ktory piſał do Kro-
lowey Fráncuſkiey/ Máriany odbieżał/ y onego nie bronił/ ál-
bo krotkośći á modeſtij / ábo rádniey czáſowi dogadzáiąc;
á niżey kaſek: Ci / powiáda/ ktorzy Máriane dla tákowey
náuki w Páryżu potępili/ nieprzyjaćiele ſą imienia Páná JE-
ZUSOWEGO. O bluźnierſkie uſtá!

A żeby śie pokazáło / yż tákowa náuká Jeſuicka jáko
Kácerſtwo ná pomienionych Conciliách jeſt potępiona / ich
właſnymi słowy wypiſáć to muſzę. Conſtántienskie-
go Concilium Decret w Seſsij XV. ták brzmi: *Præcipuâ ſo-
licitudine volens hæc ſacroſancta Synodus ad extirpationem erro-
rum & hæreſium, in diverſis Mundi partibus invaleſcentium, pro-
videre, ſicut tenetur & ad hoc collecta eſt, nuper accepit, quòd non-
nullæ erroneæ Aſſertiones in Fide & bonis moribus, ac multipliciter
ſcandaloſæ, totius Reipubl. ſtatum & ordinem ſubvertere molientes,
dogmatizatæ ſunt, inter quas hæc Aſſertio delata eſt*: QUILI-
BET Tyrannus poteſt & debet licitè & meritoriè occidi
per quemcunq; Vaſallum ſuum & ſubditum, etiam per in-
ſidias, blanditias vel adulationes, non obſtante quocunq;
Juramento ſeu Confœderatione factis cum eo, non expe-
ctatâ ſententiâ vel mandato Judicis cujuſcunq;. *Ad-
verſus hunc errorem ſatagens hæc ſancta Synodus inſurgere, & ipſum
funditus tollere, decernit & definit, hujuſmodi doctrinam erroneam
eſſe in Fide & in Moribus, ipſamq; tanquam ſcandaloſam, & ad frau-
des, deceptiones, mendacia, proditiones, perjuria, vias dantem, repro-
bat*

bat & condemnat. Concilij *autem* Toletani Quarti *Cap.* 24. *hoc fuit* Decretum: *Nullus apud nos sub præsumptione Regnum arripiat, nemo meditetur interitus Regum. Quicunq; ex nobis sacramentum fidei suæ temeraverit, aut Regem nece attrectaverit, aut potestate Regni exuerit, aut præsumtione tyrannica Regni fastigium usurpauerit, Anathema sit.* To jeſt: Uśilnym ſtárániem zábiezeć chcac to świete zgromádzenie/ żeby śie błedy y hæreſie po roznych świátá mieiscách záwźiete wykorzeniły/ z powinnośći to czyniac/ y ná to śie zgromádziwſzy/ dowiedźiáło śie nie dawno/ że zdrożne niektore Aſſertie wzgledem Wiáry y dobrych obyczáiow/ á rozmáite zgorſzenia dawájace/ y wſzyſtkiey Rzeczy poſpolitey rzad y poſtánowie wywracájace/ ſa zá náuke przyjete/ zktorych y te Aſſertia do nas odnieśiono: KAZDEGO Tyránná Vaſallus ábo **poddány może y ma zábić/ á nie tylko wolno go zábić/ále y pewny odpuſt tym ſobie wyſługuje: á może go zábić zdrádą/ álbo pochlebſtwem/ namniey śie ná jurámẽt ábo przymierze z nim uczynione nie oglądájąc/ áni też zá decretem ábo mandatem jákiegożkolwiek Sedziego otzekawájąc.** Przećiw temu błedowi chcac odpor dáć Swiete Concilium/ y on zgruntu znieść/ ſtánowi y Decret czyni/ że náuká tákowa jeſt Wierze y obyczájom dobrym odporna/ y dla tego one jáko zgorſzenie czyniaca/ á droge toruiaca do oſzukánia/ podeiśćia/ kłamſtw/ zdrad/ krzywoprzyśieſtwá/ oſadza y potepia. A Czwarte Toletáńskie Concilium cap. 24. táki Decret czyni: Nikt u nas zupodobánia własnego Kroleſtwá niechai nienábywa/ nikt niechai nie obmyślawa o zábijániu Krolow. Ktobykolwiek znas przyśiege y wiáre złamał/ ábo Krolá zábił/ ábo go z Kroleſtwá wyzuł/ ábo śie ná jego Stolice jáko Tyran wdarł/ Anathema ſit, przeklętym niechai bedźie. Ztad śie pokázuje/ ják dáleko ći nowi Doctorowie/ ktorzy nieprzyjaćioły Krolewſkie/ rozumiem Caſtelle/ Gárnetá/ Guinardá/ dla Urázy Májeſtatu Krolew-

ſkiego ſkazáne/ w poczet Meczennikow kłádą/ od Concilij y Wiáry ich odſtapili. Bacznieiſzy byli rozumem przyrodzonym tylko rządzący śie Pogánie/ co dawa znáć ich záwołány Rymopis Homerus w Xiegách 16 od Bohátyrá Ulyſſeſá imie májacych: Bo gdy Telemachus Syn Uliſſeſow ná wzwiády o Oicu/ czy śie z Trojáńſkiey wojny powroćił/ w nawe wśiadł/ gáchowie dworzący mátce jego nárádźili śie byli/ áby go jáko dźiedźicá zprzatneli/ z námowy Antinouſá/ krwáwego raice/ ktory przywźiawſzy do śiebie dwádźieśćiá Oſob/ z tą drużyną ná morzu náń dniem y nocą czyhał: Lecz gdy nád wolą y chęć ich zdrowo Telemachus uſzedł/ znowu Antinous do tego imie wiodł/ áby go lub to ná roli/ álbo we wśi/ álbo w drodze/ kiedyby śie do miáſtá wezbrał/ zábić ſpolnie ſobie pomogli. Ale ná ten okrutny poſtepek nie mogł przypáść jeden z tych miłych Zaletnikow/ imieniem Amphinomus, ktory temu przeczac tych ſłow użył: Nie ták/ Pánowie Brácia/ nie zábijaimy Telemáchá/ Boć to rzecz zbyt okrutna/ tráćić krew Krolewſką. Uważ Jeſuito/ jeśli ſobie nie bárzdźiey Amphinomus Homerow nád ćie y nád towárzyſtwo twoje krwie Krolewſkiey poważał/ ktory okrutną rzeczą ſądźił być/ niſzczyć fámilią Krolewſką/ á to przećiw Antinouſowi/ w rozſadek y w rozum obránemu/ jáko to imie jego w græckim jezyku z ſobą nieśie. Bacznieiſzy nád was był Amurat Turecki, ktory ták rozumiejac/ że nie tylko Xiażetom y Pánom dźiedźicznym poddáńſtwá przyśiegi/ ále y obcym przymierza y wſzelkiey umowy gwałćić śie nie godźi/ lecz koniecznie wiáry dotrzymawáć trzebá/ w ſtoczeniu bitwy przy Wárnie wgłos wieczną pámieć ſtátecznego umyſłu/ y doſyć czynienia ſłowu/ ná przykład Krolom y Xiażetom/ y wſzyſtkim Chrześćiánom/ wyſtáwił tymi ſłowy/ ktore pobrátym twoi Ribadeneira Jeſuitá w ſwych Xiegách de Principe lib. 2. cap. 17. położył: *Hæc ſunt,* JESU CHRISTE, *fœdera, quæ Chriſtiani tui mecum percuſſêre. Per numen tuum ſanctè jurarunt, datamq; ſub nomine tuo fidem violarunt, perfidè* DEUM *ſuum abnegarunt: Nunc,* CHRISTE, *ſi Deus es, ut ajunt, & nos hallucinamur, tuas measq; injurias, te quæſo, ulciſcere; his, qui ſanctum tuum nomen nondum agnovêre, violatæ fidei pœnas oſtende.* Otoſz/

pry/ JESV CHRISTE/ maß przymierze/ ktormna twoji Chrześćiánie zámkneli. Przez twoje Swietestwo przyśiegßy/ wiáry/ wzywániem twojego Imienia ztidzoney/ nie dotrzymáli/ zdrádzieckie śie Bogá ſwojego odśiegli. Teraz juz/ O CHRISTVSIE/ jeślis jeſt Bogiem/ jáko oni twirdza/ á my nie co powatpywamy/ zemści śie/ proße ćie/ ſwojey własney y mojey krzywdy/ á tym/ ktorzy świetego twojego Imienia jeßcze nie znája/ pokaż kázni Krzywoprzyśieſtwá.

A żebyśćie nie mniemáli/ yż tylko ſam Máriáná zárázony był ta hæreſia jádowita/ uważćie/ proße/ co wáß Sánderus w Xiegách ſwoich de Monarchia viſibili, y co drugi Jeſuitá Emanuel Sá w Xiegách/ ktorych tytuł Inſtitutio Confeſſorum, wtenże własnie zmyſł/ ktorym przywiodł z Máriany, náuczája. Nie bárdzo też dawno z Moguntij Jeſuitá Mártinus Becanus tey tegoż Máriany o zábijániu Krolow náuki upornie bronił. Táż náuká podawa śie w Jeſuickich Xiażkách drukowánych w Lugdunie Anno 1591. ná rozkaz Stárßych y z herbem Jeſuickim/ ktorych napis de Abdicatione Henrici Tertij, gdźie śie nie tylko zámordowánie Henrychá III. záleca/ á Clemens Mnich w poczćie Meczennikow ſtáwia/ ále śie też podburzája wßyſcy obywátele Kroleſtwá Fráncuſkiego ná to/ áby Henrychá IV. Krolá ſwego tymże obyczájem zprzatneli. Teyże właśnie Jezuicki kuznie jeſt Apologia pro Joanne Caſtello Pariſienſi & pro Patribus Societatis Ieſu, ktora zá ich ſtárániem w Niderlándźie wydrukowano pod ten czas/ gdy ich ze Fráncij wykazano/ gdźie zamyſł Janá Caſtellá uczniá ſwego o zámordowániu Krolá Henrychá IV. jáko niejáka ſpráwe Bohátyrſka y ſłußna zálecája/ onemu miedzy Meczennikámi mieisce dawájac. Ná też note poßło y ono/ co Reinaldus Jeſuitá/ pod imieniem Gulielmá Roſſæuſzá wydał De juſta Reipublicæ Chriſtianæ in Reges impios & hæreticos authoritate, juſtiſſimaq; Catholicorum Confœderatione ad repellendum Henricum Navarræum à Regno. Wiec y owo/ co nápiſał wáß tákże towárzyß Creſwel w Xiedze Philopater názwáney. Ktorzy wßyſcy zwiela innych ná zdánie Máriany przypadája. Táż Czártowſka náuka Caſtellus podußczony/ Henrychá IV. Krolá Fráncuſkiego nożem pchnał/ lecz w zab tráfiwßy/ przebić go nie mogł/ czego jednák Fránciſzek Raváillac oſtátni morderz w krotkim czáśie potym powetował. Ci obai bedac pytáni/ zkad im przyßło do ták ſrogiego uczynku/ to zeználi/ że Jeſuicka náuká/ powod od Czártá májaca/ ktory zdáwności był kłamca y mezoboica/ do tego im pobutke dálá. To ku záleceniu PP. Jeſuitow zdáło mi śie przydáć/ że kiedy ßrych Cáſtellow o zab Krolewſki śie opárł/ náznáczeni od Párlámentu Inquiſitorowie do Collegium Jeſuickiego poßli/ y tám zá pilnym wywiadowániem tego doßli/ że Jan Gueret Præceptor Cáſtellow te náuke zárázliwa jáwnie w Szkole podáwał; dlá czego też weſpoł z towárzyßem ſwoim Alexándrem Hájem, tegoż bledu obrońca/ ná wiecne czáſy ze Fráncij jeſt wywołany. A náwet tegoż czáſu nálezłono Xiege u Jeſuity Guinárdá, jego właſna reka zpiſána/ w ktorey dowodził/ że zábićie Henrychá III. ſłußne y chwalebne jeſt; á wtaż y Henrychá IV. ná ten czás Krolá Fráncuſkiego/ ktorego on przeßydzájac Bearnenſem názywa/ zábić śie godźi. W ktorey Xiedze Guinardus te Themata, po dźiś dźien jeßcze w Cáncellarij Párlámentu Páryſkiego zoſtáwájace położył. 1. Ze ná onym weſelu Páryſkim Anno 1572. Henrychowi IV. przepuśćić śie nie godźiło/ ále koniecznie jáko y drudzy miał być zábity. 2. Ze Mnichá Clemenſá/ gdy Henrychá III. mordował/ Duch S. był nátchnał/ á to jeſt wßyſtkich Jeſuitow zdánie. 3. Ze z fámilij Borboniußow Stolicá Krolewſka w inßey Dom ma być przenieśiona. 4. Ze láſkáwie śie obchodzac z Krolem Henrychem IV. naſłußnieißa byłá w Klaßtorze go zámknać/ á miáſto Korony wieniec Mniſki mu wygolić. 5. Jeśliby dobrowolnie y bez gwałtu Kroleſtwá puśćić nie chćiał/ że śie godźi álbo nań woina nátrzeć/ álbo wiec zdráda jákakolwiek zábić. Dla tey piekielney náuki Joannes Guinardus Jeſuitá Anno 1595. 7. Januarii. z Dekretu Párlámentu Páryſkiego ná ßubienice zkazány/ y trup ogniem zpalony jeſt/ ktorego jednák Jeſuići do pocztu Meczennikow Swietych przyłaczyli/ pod wieńcem bobkowym onego wymálowawßy. Tákże właśnie Jeſuitá Warade Anno 1593. nábechtał Piotrá Bárrierę, przyſtepowániem do naświetßego Sákrámentu onego záwiazawßy/

wßy/żeby Henrychá IV. Królá Fráncuſkiego zámordował; dl[...] czego też tenże Barriere, gdy mu śie nie powiodło/ ná śmierć by[...] zkázány w Melodunie. Miedzy ynßymi/ których dosyć/ nie[...] cnotámi/ znáczny jeſt zły uczynek Henrycha Gárnety Prowincia- łá Jeſuickiego w Anglij/ Janá Gerhardá, Oſwaldá Teſmondi którego y Gronwelda zwano/ Oldenkorniuſzá, y inßych/ któ- rzy przez Catesbiuſzá, jáko przez niejákie naczynie/ Królá Angielſkiego/ y Dom jego cały/ á przy nim gromáde Paniat inßych/ ták Ewángelickich jáko Rzymſko-Cátholickich/ ruß- nicznym prochem/ ná co śie byli zprzyśiegli/ do ßczątku wy- korzenić y wygłádźić chćieli. A tu rzecz pámięći go- dna/ że/ gdy Catesbiuſz w ſumnieniu śie gryząc/ Gárnetá py- tał/ Jeśli miáſto odpuſtu/ gniewu Bożego nie odnieśie/ gdy ták wiele niewinnych z Paniąt y z Szláchty Cátholików/ którzy ná Seym przybyć mieli/ prochem z drugiemi ná po- wietrze rozrzući? Yż Gárnetus záchwiáne jego ſumnienie tą odpowiedźią uſpokoił: Gdyż/ powiáda/ z jedney ſtrony więt- ßego śie zyſku zpodźiewáć/ niż z drugiey/ ßkody/ ſłußna y ſpráwiedliwa/ żeby wßyſcy o raz/ y Rzymſkich Cátholików nie wyjmując/ gárdło dáli: co śie z poſtępku práwnego w ſpráwie Henrychá Gárnetá pokázuje/ któremu więtßa wiárá dáć śie godźi/ niż Jeſuitom z tych Króloboiców Męczenni- ki czyniącym/ którzy nic nie umieją lepiey/ jeno/ jáko y Gár- net, obojętnie kłamáć y oßukywáć. O tym Gárnećie pi- ße Hiſtoria Angielſka/ że śie ná nim żadnym obyczájem práw- dy wybádáć nie możono/ dla obojętnośći/ których zwykł u- żywáć/ póki Król Angielſki tego fortelu nie użył. Przy więźieniu/ w którym Gárnet śiedźiał/ tylko o śćiánę był dru- giey gmách/ w którym inßy Jeſuitá Oldecornus, inßym imie- niem Háll, był poimány. Temu Hállowi dał znáć potáje- mnie Stróż więźienia/ że Gárnetus w nablizßym więźieniu jeſt wſádzony. Te obádwá gmáchy ták zporządzone były/ że/ gdy Jeſuići z ſobą przez śćiánę rozmawiáli/ wybornie y ſły- ßeć y rozumieć mogli ći/ którzy tám ná to byli milczkiem poſtáwieni. Jeſuići tedy niokim nie wiedząc/ jáko śię im zamysły ich nie dobrze nádáły/ obßernie ſobie powiádá- li; których rozmowy odnieśiono do Królá/ á onymi potym tych obu Jeſuitów zárzucono; ći bacząc/ że śie już ich zkry-

te mowy wyniosły/ dopieroż ſwoich negátiw poprzeſtáli: Ak gdy náwet pytano Gárnetá, czemu śie przed tym ſwoich złych ſpraw ták upornie zápierał/ odpowiedźiał/ że mu to wolno/ byle ſobie táką dumę we łbie uprządł/ że on przed Sędźią nie- porządnym/ jákim rozumiał być Królá Angielſkiego/ prá- wdy powiedáć nie powinien.

Gdybym ćiebie/ Miáſto rzeczone CÆSAR-Auguſtá, álbo Sárágoſsá, któreś kiedyś nagłownieyßym Miáſtem Króleſtwá Arrágonſkiego było/ y byłoś miáſtem Rzymſko Cátholickim/ ná plác ſtáwił/ żebyś nam wgłos powiedźiáło/ jáko śie z to- bą Jeſuići/ przez które wßyſtkie twe wolnośći pádły/ obeßli/ ná twoim o Jeſuićiech rozſądku pewnie byſmy dosyć mieli. O tey Hiſtorij czytai autorá Cátechiſmu Jeſuickiego Rzym- sko-Cátholickiego liſt 537. y zá tym idące.

Niedawno też wáßego Goliathá Bellarminá Xiążká De poteſtate ſummi Pontificis in temporalibus ſuper omnia hujus Mundi Imperia & Regna, to jeſt/ O władzy Biſkupá nawyſ- ßego w doczeſnych rzeczách nád wßyſtkimi Páńſtwy y Króleſtwy tego Swiátá/ oſądzona jeſt zá hæretictwo/ co śie ſtáło w Páryżu 26. Novemb. Anno 1610. do czego też y tákowy zá- kaz przydano/ żeby nikt z tymi Xiegámi nie trzymał/ áni ich miał/ áni drugiemu pożyczał/ áni ich drukował/ pod winą/ którą káráni bywáją ći/ którzy śie dopuśćili grzechu Cri- men læſæ Majeſtatis názwánego/ á to dlá tego/ że/ według dekretu Párlámentu Páryſkiego/ niosą z ſobą te Xięgi fał- ßywą y brzydką Náukę/ która śie nawyßßą y od Bogá po- ſtánowioną Zwierzchność znośi/ która poddáni do Seditij y buntów podburzeni/ poſłuſzeńſtwá winnego Pánom nie czynią/ rzucájąc śie y náćierájąc ják ná Oſoby ták y ná do- brá Królów y Pánów ſwoich/ á zgołá/ która śie poſpolity pokói zgruntów wywraca. Tákowey władze/ któraby śie nie tylko ná rzeczy doczeſne/ ále też y ná dochody Papie- ſkie wśćiegáłá/ choć Bellarmin y jego drużyná pochlebując Biſkupowi Rzymſkiemu w nas to wmowić chcą/ yż nigdy przodkowie náßy w Polßcze Papieżowi nie przyznawáli/ ſámá Uchwałá ZYGMUNTA Królá Polskiego de Annatis Anno 1543. obwołána świádczy/ w którey te ſłowá znaidźieß:

Dogadzáiąc żadośćiom Pánow RAd náßych Swieckich y Po-
ſłow Ziemſkych/ do Swietego Oicá Papieżá poślemy/ y one-
go prośić bedźiemy/ żebyſmy Annat z Kroleſtwá náßego wy-
nośić nie dopußczáli/ ále rádniey ná obrone Rzeczy poſpolitey
żeby w Kroleſtwie zoſtawáły. Ktorych ieśli nie uprośiemy/
záraz powinniſmy go obwieśćić/ że mu ich áni dawáć bedźie-
my/ áni żadnym obyczáiem wynośić ich nie dopuśćimy. Gdźież
tych czáſow Papieżá Rzymſkiego wßechmocność śie w Pol-
ßcze táiełá?

Jnáczy nás S. Augustyn náuczył/ gdy mowi/ pißac ná
Jáná Swietego: Przez práwá od Krolow nádáne káżdy
máietność trzyma. A ieśli rzeczeß/ Coż ma Krol do mnie?
iuż máietnośći nie názywai ſwoimi/ boś śie iuż wyrzekł prá-
wá/ zá ktorym káżdy máietność trzyma. Gdyż zá práwem
Ceſárzow ábo Krolow ziemſkie máietnośći dźierżyß: znieś
Ceſárſkie práwá/ ktoż bedźie śmiał mowić/ Moiá to wieś/
ábo moi to ſługá/ ábo moi to dom. Jnáczey też uczy
nas Bernhárd pißąc do Eugeniußá Papieżá: Apoſtołom zá-
kazano pánowánia/ przykazano uſługowánie. Y nie mogł
Piotr tego tobie dáć/ czego ſam nie miał: Srebrá/ ſam po-
wiáda/ nie mam: co miał/ toć dał/ nie pánowánie/ ále o
Kośćiełech pieczołowánie. Náucżże śie/ żec nie dano pá-
nowánia/ áleć śie powierzono uſługowánia; uważ to/ żeć nie
Sceptrum należy/ ále motyczká. Nikt mi nie pokaże/ żeby kiedy
Apoſtoł ktory álbo ná Sądźie záśiadał/ álbo gránice y włośći
ziemſkie wydźielał (bierz to ſobie w rozum Jeſuito) Stawáli nie
raz/ iáko czytamy/ Apoſtołowie żeby byli ſądzeni; nigdy ná ſą-
dzeniu inßych nie záśiadáli/ bo tego nie czytamy. A Chry-
ſoſtomus Homil. 21. też właśnie pioſneczke ſpiewa: Dla tego/
pry/ Xiążetá y Pány Swiátá poſtánowiono/ żeby pánowá-
li nád mnieißymi; á Xiążetá záśie álbo Przełożone Kośćio-
łá dla tego poczyniono/ żeby mnieißym uſługowáli.

Tá Swietych Oicow náuká dáleko ſtroni od wáßey hæreſij/
gdyż wy Biſkupowi Rzymſkiemu przypiſuiećie práwo wſádzá-
nia ná Stolice/ y z nich zſádzánia Ceſárzow/ Krolow/ y Xiążąt;
wiec też y iednowłaiſtwo w duchownych y świeckich rzeczách/
po wßyſtkich Kroleſtwách y Prowinciách Swiátá/ przećiwko
wła-

[w]łaſnemu Biſkupow Rzymſkich zdániu/ ktorzy Miáſto Rzym y
[wsz]e ſwoje patrimonium nie práwem ſpadku iákiego álbo námie-
[stni]ctwá/ ále zá dániną Ceſárzá Conſtántiná trzymáć śie prze-
[zna]wáłáią; y ku temu chcećie/ żebyſmy to iák Artikuł Wiáry
[trz]ymáli/ do tego nas wiodąc/ ábyſmy pychy y wynioſłośći
Grzegorzá VII. przed tym Hildebrandem zwánego/ iák prá-
wá iákiego przeſtrzegáli/ ktorego Plátiná w Zywoćie iego ták
mowiącego ná plác wywodźi: Bądźćieß meżnymi Xiążetá
Apoſtołow/ y tego/ com rzekł/ wáßa powaga potwierdźćie/ że-
by wżdy iuż wßyſcy zrozumieli/ że MY MY/ á nie kto inßy/
Ceſárſtwá/ Kroleſtwá/ Xieſtwá/ y cokolwiek śmiertelni ludźie
máią/ y rozdáwáć/ y odbieráć możemy. Jdźćież teraz/ á
pochlubćie śie/ że śie nigdy żadna zła ſpráwá ná wáße drużyne
dowodnie nie pokazáłá. Podobno nie wiećie/ co to ieſt/
być pokonánym we złey ſpráwie/ Bo nie raz pokonáni bedąc/
bez wſtydu przećie tego śie wßyſtkiego zápieraćie. Nie wáß-
ći to ſąd/ ále Sedźiego/ ktory pilnie w ſpráwe pátrzy/ á
obwinionego zá świádectwy godnymi/ y z właſnego wyzná-
nia przez dekret pokonywa/ y ná karánie zkázuie: Jnáczey/
gdybyſmy wam wykłádáć/ co ieſt pokonánie/ dopuśćili; po-
wiem/ żebyśćie tego bez æquivocatij/ to ieſt/ bez fortelnych o-
boietnośći nie odpráwili. Zaż wy/ ile was było we Fràn-
cij/ przez dekret Párlámentu y Sorbony Páryſkiey/ nie ieſte-
śćie wtym pokonáni/ że/ iáko brzmią ſłowá ná Pyrámidźie/
to ieſt/ wynioſłym kámiennym ſłupie tyte/ młodź Chrześći-
áńſką káźićie/ pokoi poſpolity tárgaćie/ y ieſteśćie nieprzyiaćie-
le iáko ſámego Krolá ták y cáłego Kroleſtwá Fráncuſkiego/
á nie dawno záſłániáiąc brzydkie ſwoie niecnoty tytułem po-
bożnośći/ iáwnieśćie náuczáli/ żeby Pomázáńce Páńſkie/ ży-
we obrázy Swietego iego Máieſtatu/ zábiiano; Ku temu/
żeśćie wy rodzai ludźi nowe y ßkodliwe zábobony piáſtuią-
cy/ ktorzy Rzecz poſpolitą mießaćie/ zá ktorych pobudką
młodźieniec bezbożnośći pełen w Szkole złey od złych Mi-
ſtrzow/ ktorzy śie Soterikámi/ to ieſt/ Wybáwićielmi zwá-
li/ źle bedąc wyćwiczony/ y záráźliwą hæreſią tey złośliwey
roty upoiony/ okrutny uczynek obmyślał. To rzeczy przy-
dáć mi śie zdáło ná owe wáße hyperbole/ w ktorey śie zbyt
świe-

świetymi czyniąc / okrzyk ná te/ co horde wáße ſłußnie obwiniáją/ pußczaćie/ y áby wßyſtkiemu Swiátu jáwno było/ co śie pod wáßym owczym ronem táji.

Záczym dáliey juz w Szkrypćie twojim poſtąpię. Ták pißeß: Powiádaćie PP. Toruńczánie/ że Kośćioły/ Szkoły/ Szpitale z wáßey Juriſdictij wyimujemy/ á pokázáć nie możećie/ co to zá Kośćioły/ co zá Szkoły/ co zá Szpitale: W żadny Kośćioł/ w żadną Szkołe/ do ktoreybyśćie práwo mieli/ nie wpárli śie Jeſuići. O Szpitalách nie máß y ſłowká w Liśćiech PP. Toruńſkich. O Kośćiele y Szkole dźiwno mi/ że Jeſuitá żywey prawdy zápiera. Widzą wßyſcy / że Jeſuići Kośćioł Swiętego Janá/ y Szkołe dźiedźiczną Miáſtá Toruniá ośiedli. Ale Jeſuitá / żeby wßyſtkim oczy zámydlił / nie pozwala / żeby on y bráctwo jego Kośćioł / Szkołe y Plebánią zdrádliwie pośieść mieli / ále twierdzą / że ich Pleban ſam tym poczćił/ á chetliwie y z dobrey woliey záwołał. Przydźie mi tu koniecznie odkryc wáß fortel / y pokaże / że wten czáś jeßcze / gdy PP. Toruńczánie Kośćioł Swiętego Janá trzymáli/ wnim nabożeńſtwo ſwoje Ewángelickie odpráwując/ tákże y Szkoły przy Plebánij leżącey/ wniey młodź ſwoje ćwicząc/ używáli/ wyśćie zdrádliwie śie o to ſtáráli / żeby Plebánia / Kośćioł y Szkołá dźiedźiczna miejſka wáßey Regule powzdána byłá: Co jeśli pokaże/ łatwie śie káżdy domyśli/ że nie Pleban z cheći ſwey was do Kośćiołá / do Plebánij y do Szkoły záćiągnał/ ále wy ſámi chytrze á zdrádliwie u Jego M. X. Biſkupá Chełminſkiego KOSTKI o tośćie śie ſtáráli/ żeby to wßyſtko wam powzdáne było. Pokażćie Przywiley wáß ábo Fundátią/ ktorą kradźieckim obyczájem od pomienionego Biſkupá Chełminſkiego KOSTKI, ktory ná zákłádánie Collegium w Toruniu żadnego práwá nie miał/ otrzymáli/ z ktorym/ poki śie Práwo miedzy Miáſtem y Plebanem toczyło/ ná świátłośćie nie śmieli/ żeby nie poczuli PP. Toruńczánie zdrády wáßey/ áż też y tego/ że zá pobudką wáßą/ ktora wam ſámym ku lepßomu ſłużyłá/ X. Márkowſki práwo z Miáſtem záczał wypráwowáć. Tá Fundátia yż jeſt w Xiegi Radzyńſkie wwiedźiona/ do tey śie przed WáßMośćiámi mojimi M. PP. wßyſtkich odzywam:

Bo z tei niewſtydliwą chytrość Duchá Jeſuickiego W.M. obaczyć bedźiećie mogli. O cnotliwy X. Márkowski, gdybyś dźiś żył/ ynáczeybyś świadczył/ boś ty práwie wbrew przy Deputáćiech Miáſtá Toruniá/ gdyć pokazáli Copią Przywileju/ ktory Jeſuići ná twoi y wßyſtkiego Miáſtá grzbiet otrzymáli/ nie wſtydałeś śie rzecz Láſzczowi y inßym Jeſuitom/ jáko mam od Toruńczan ſpráwe/ że śie ztobą nießczyrze obeßli/ y ná tobie gwałtem Recognitią tylko jákąś prywatną wyćiſneli. Co przyczyne dáło / że Deputáći ze wßyſtkich Stanow Miáſtá ćiebie już wyrugowánego znowu/ ná coś ty bárdzo rad pozwolił/ w miejſce przywróćili. Coż mi ná to odpowieß/ Jeſuito? Azaż nie ſámá Fundátiá/ ktora oślé wáße/ cośćie je przed tym ukrywáli/ obnażájąc ußy/ was w kłamſtwie przeświadczą/ żeśćie nie zá wolą Plebanową przyzwáni/ áleśćie pirwey / niżli Pleban mogł mieć jáką nádźieje ujećia Kośćiołá y Szkoły / Plebanowey Oſoby niby Służki niejákiego chytrze zążyli? Ale pozwoliwßy tego/ czego śie pozwolić nie godźi/ yż was Pleban Toruńſki X. Márkowſki wezwał: Pytam/ ná co Jeſuitow wezwał? A tu ſam zá mie odpowiedaß/ że mu śie bárdźiey podobáli Jeſuići/ y tych rádniey niżli inßych chćiał mieć zá pomocniki Kośćiołá ſwojego. O tośćie śie bárdzo/ Jeſuitowie/ od zamyſłu Plebanowego odſtrzelili! On párki tylko / jednego gwoli Kazániom / drugiego dlá ſłuchánia Spowiedźi/ ná pomoc uſługi Kośćielney wezwał/ á wyśćie go/ gwałcąc gośći cnotliwych práwo / z Plebánij wyſtáli. Wyśćie śie o to troſkliwie ſtáráli/ żeby wam y Kośćiołá dźierzáwá/ y od niego Klucze oddáne były: On/ áby był Plebanem/ wźiął intromiſſią; A wy / áby Jmie Plebanowe zgáſło / á on żeby tylko Vicáriußem był; ábyśćie práwo y tytuł Plebaná ujeli / y dźierzawcámi Plebánij zoſtáli; ábyśćie według upodobánia ſwojego potomnych czáſow Plebaná ſtánowili / Przywilejemeśćie to ſobie obwárowáć dáli / y tym oświadczyliśćie/ wedle Przywileju wáßego zá złą informátią álbo ſpráwotą otrzymánego/ żeśćie wy Plebanmi/ á ten / ktory was zá Pomocniki mieć chćiał/ że jeſt wáßym Vicáriußem. Wiec co mi ná to / Jeſuito/ odpowieß/ że Pleban / ktory tylko Práwo do Kośćiołá y do Plebánij

dożywotne miał / tobie tákiey/ jáka sobie przywłaszczasz/ wie-
czności nádáć nie mogł/ gdyż to/ ktore do Plebániy práwo-
ma Pleban/ śmiercia jego ustawa? A tego / czego kto nie-
ma/ drugiemu dáć nie może: Záczym/ czemuż po zeiściu je-
go/ teraznieyszemu Plebanowi z Plebániy nie ustepujećie/ kto-
ry/ jáko go w tym wász Fabricius w tym/ ktory poniżey po-
łoże/ Liśćie obwinia/ nigdy wam chetnym nie był/ áni wá-
szych pomocy nie potrzebował.

Ná zárzut/ ktorym was PP. Toruńczánie zárzucá-
ja/ rzecza niesłuszna być powiádájac/ żebi Plebániá od ich
Przodkow záłożona/ y wianem bogátym opátrzona/ miáłá
śie w Collegium Jesuickie przemienić/ ták odpowiádasz:
Zeby śie mogło zdáć niesłusznośćia/ gdyby Jesuići cokolwiek
z tego Wianá/ y z Proventow Plebáńskich ná śie obracáli:
ále PP. Toruńczánie nie moga pokazáć/ żeby ktory kwartnik
z tych dobr Jesuitow dochodził. Ale ktoż nie baczy subtel-
nych wászych fochow? Azaśćie nie ná to sobie Przywiley
wymoc chćieli/ żebyśćie wy/ zá wlaniem práwá tego/ ktore
ma Krol do Kośćiołá/ Plebanem zostáli/ májac moc stáno-
wienia tego/ ktoryby był námiestnikiem Plebaná wiecznego?
Czegoby śie pewnie nikomu inszemu nie dostáło/ jedno kto-
reykolwiek Creaturze wászey/ á ten choćiaby zdał śie mieć
práwo do Kośćiołá y záżywánia dochodow Kośćielnych/
moca tego Przywileju/ jednák by śie tylko poty tym ćieszył/
pokiby śie wam y wászemu Prowinciałowi podobáło; gdyż
z kuchnie wászey żaden cudzy pieseк nie uryje: á wtym ktoż
nie widzi/ że wy májac moc mieisca Plebáńskiego Vicáriu-
szem zásádzá ia/ żebyśćie mieli zupełna władze száfunku wszy-
stkich dobr Kośćielnych/ á yżby muśiał Vicáriusz w wásze re-
ce pátrzyć? Azaż ná to Swietego Jana Kośćioł od Stá-
rych Toruńczan jest fundowány/ áby Jesuickie Collegium
w nim Plebanem było; á ten/ ktory dochodow Kośćielnych
używa/ żeby był Vicáriuszem? Y tenże był zamysł Toruń-
czan/ ubogi Kośćioł zbogácájacych/ żeby władzá Kośćio-
łá y száfunek dobr jego pod Kluczem Jesuickim był? By-
namniey. Aleśćie wy tácy Dusznićzkowie/ ktorym kwoli
wszystkie by naświetsze práwá być muszą; Wász to zárwdzy
był

był zwyczai/ nie nabożeństwo/ ále ziemstwo wásze rozszerzáć/
choćiasz płaszczyczkiem jákiegoś nabożnego sumnienia tośćie
zwykli nákrywáć/ udawájac/ że/ gdy wam Plebánia jáka
przypáda/ prace wam tylko/ á nie pożytkow przybywa. Bie-
rzećie ná świádectwo Wileński Kośćioł y Krákowski/ wkto-
rych ták przodkuja Jesuitowie/ że Pleban y z swoimi Ká-
plany wszystkich pożytkow záżywája. Y tákieśćie zwykli dud-
ki łowić/ y płaszczyk zá wiátrem pusczáć/ ile pod ten czás/
kiedy śie obáwiaćie/ áby wászych zápedow ludzie nie obaczy-
li; ále przećie pod tym miodkiem trućizná. Bo ázaż
zá Grzegorzá XIII. tego imienia Papieżá nie ná to gonili
Jesuići/ áby zá dozwoleniem jego mogli byli otrzymáć Klá-
sztor S. Páwłá ná przedmieśćiu Rzymskim / ze wszystkimi
przyległośćiámi/ Zakonnikom Swietego Benedictá należa-
cy/ wyrugowawszy te tám Mnichy/ dla nieporzadnego żyćia;
co też snádnie u Papieżá otrzymáli. Ale gdy już Bulle
Papieska wrekách májac uśiłowáli wten Klasztor intromis-
sia bráć/ ták ich pieknie Mniszy przywitáli/ że śie jem tego
tám Monásterzá odechćiáło; y czynilić práwem swoim o to
z Mnichy Jesuići/ ále w to wkroczyłá Grzegorzá XIII.
śmierć/ ktora spráwá tá upádłá: Potym záś/ gdy u Sixtá
V. ktory Jesuity/ ják zły grosz/ znał/ popráwić śie chćieli/
zábieżono temu tákowym Dekretem/ że rozpuśćiłe Zakonni-
kow żyćie nie wygnániem ich z Klasztorá/ ále náprawa ule-
czone być ma. Widzisz/ Jesuito/ jáko Sixtus V. stárych
fundátiy ochrániał/ ktorebyśćie wy rádzi nogámi wzgore wy-
wroćili; á nie dziw/ bośćie przez to urośli. Azaż Je-
suitowie ná Clemensá VIII. nie nálegáli/ áby je Klasztorem
Carthusiánow Lucerneńskich dárował/ dla tego yż wnim y
nie wiele Mnichow było/ y Kośćiołowi nie bárdzo potrze-
bnych? Ale śie ták w to Cardinał Dessat Fráncuz włożył/ że
śie y Cárthusiáni przy Klasztorze/ ktory bez watpienia wdo-
chody nie ubogi/ zostáli/ y Jesuitowie odmiot odnieśli: y
Cárthusiáni ná generálnym swoim Convenćie to wárowá-
li/ żeby wiecey wiecznymi czásy żaden Jesuitá do ich Klá-
sztorá przyjety nie był. Taż własnie fusa/ gdy w An-
torffie Comes de Fuentes Gubernatorem był/ Jesuitowie Klá-
sztor Cármelicki ná śie wyprośili/ udawájac/ że tám Mni-
 chow

chow nie wielo; ále/ gdy śie z Listy ná to wymożonymi do
Klasztorá dostáli / á Przeor z cáłym Conventem sprawke ich
zrozumiał/ niepocześnie y poniewoli ztámtad wyniść muśie-
li. A zás w Niderlándźie/ czy nie wiecey niż dwádźie-
śćiá y piec Kośćiołow Præmonstráteńskiey Reguły / y coś
przez trzydźieśći tyśiecy gczywien dorocznych dochodow/ tey-
że Reguły Mnichom zdawná należacych / sobieśćie mimo
wszelkie práwo przywłaszczyli? Rzażeśćie y we Frán-
cij Probostwá S. Salvatoris, á w Powiećie Languedoc Swie-
tego Cosmusá/ y inszych wiela/ ktorych proventá pieć dźieśiat
tyśiecy Koronatow przechodza / do swojego Collegium nie
przyłaczyli? Rzażeśćie nie zámyśláli Opátá Bellebrán-
cheńskiego / w Xiestwie Mainenskim / Zakonu Cisterceńskie-
go/ ze wszystkim jego duchowieństwem/ z Klasztoru y z wio-
sek im należacych / łamiac przyśiege ná ubostwo uczynioną/
wyzuć / otrzymawszy ná to Przywiley od Biskupá Rzym-
skiego/ y od Henrychá IV. Krolá Fráncuskiego? Ale wászey
chćiwostce nie dogodźił Opát/ ktory Pismá świetego Docto-
rá / dla obrony swego Práwá do Krolá posłał do Fontáin-
blean/ ktorego gdy wász miły Pater Cotton pytał/ Jeśli dla
tego przyjechał/ żeby executij Bull y Przywilejow jego wztret
uczynił? Kto go tego náuczył/ żeby to nie słucháć Papieżá
y Krolá Fráncuskiego / ktorzy sfornie rozkazáli / áby Opát
z Conventem/ Jesuitom Klasztorá ustapili? stucznie Cot-
tonowi wászemu odpowiedźiał/ yż śie tego náuczył z tych Xiag/
z ktorych Jesuići te náuke wyczerpneli / że śie im godźi włó-
śći y wiośki cudze bezpráwnie wydźieráć/ á z nich własne dźie-
dźice y dźierzawce zdrádźieckie wyżuwáć.

Ná toć wy też y w zacnych fámiliách urodzone młodźień-
ce upátrujećie/ y one do śiatek towárzystwá swojego zwabić
usiłujećie/ ábyśćie w obfitych májetnośćiách dźiedźiczyli: cze-
go nie trzebá dálekimi przykłády dowodźić. Nie dá-
wno temu/ jákośćie chćieli Jego Mośći X. Biskupá Krá-
kowskiego/ y jego Successory/ w niemáłey cześći proventow
podeiść/ gdy śie on nie dobrze poráchowawszy rozumiał/ yż
go w máłey rzeczy używaćie. Y mniemaćie/ że o tym wszy-
stká Koroná nie wie/ jáko śie jego/ ktora wam był dał/ Re-
cognitiá obracáłá? Zycze wam tego szcześćia / żeśćie
pod

pod pokrywka prostośći / tákiey umiejetnośći doszli / przez
ktora jákoby niejáka Alchimia umiećie złoto y śrebro/ klászto-
ry y wioski/ y niezliczone dochody roczne robić y poławiáć:
Lecz nie káżdey Regule ták ći ptacy leca. Ale ktożby
wszystkie te sposoby łowu Jesuickiego ná ták szczupłym pá-
pierze wypisał? Komu miło wietsza o tym wiádomość mieć/
niechai sobie czyta Examen Jesuiticæ Doctrinæ & Vitæ w Páry-
zu wydáne/ y Discurs de Jesuiticâ Conscientiâ w Hánowij Ro-
ku 1611 wydrukowány. Tákże bez watpienia y z Ple-
banem Toruńskim Jesuići by śie obeszli / gdyby/ czego Bo-
że uwáruj/ státecznie noge byli w Toruniu postáwili/ y gdy-
by Pleban zá obrona PP. Toruńskich bespiecznym od nich
nie był.

Ale mowi Jesuitá; Coż wam ná tym/ Toruńczánie?
Zadnego Kośćiołá / áni Szkoły/ do ktoreybyśćie práwo mieli/
nie ozionesli Jesuići. A tu godźi śie pilno uchá nádstá-
wić temu/ że Jesuitá nie przy tego/ yż w Kośćioły y w Szko-
ły cudze Jesuići śie wdźierája; ále tego tylko przy/ żeby Je-
suići Kośćioł ktory Toruńczánom należacy sobie przywłá-
szczyć mieli. Ták rozumiem / że tym nie obráze Toruń-
czan / że ten Przywilej ich / ktory im od Krolow Polskich /
dla tego/ że Kośćioł bogátym posagiem opátrzyli/ nádány/
á zwłaszczá / że śie go y mnie / kiedym był Posłem Seymo-
wym/ powierzyli/ przypisze/ ktory w słowo od słowá ták brzmi.

SIGNIFICAMUS &c. Quia intelligentes ino-
piam Ecclesiæ Parochialis tituli S. Joannis Baptistæ in Ci-
vitate Torunensi, Juris Patronatus nostri, annuentesque
votis & petitionibus Famosorum Proconsulum Torunen-
sium, Ecclesiam ipsam ejusq; fundum augere & privatis
eorum fortunis eam dotare volentium, præsertim verò pro-
videre cupientes, ut Rector Ejusdem Ecclesiæ Ministriq;
pro tempore existentes competentiorem victus habeant
provisionem, Eisdem Proconsulibus pro tempore existenti-
bus, de certa scientia & liberalitate Regiis nostris, in spem
prædictæ Dotationis per eos adaugendæ, Ecclesiæ prædictæ
Jus Patronatus & præsentandi alternatis vicibus in eadem-

 ipsa

ipsa Ecclesia nobiscum & cum Successoribus nostris per i-
psos & eorum Successores æviternè habendum, dandum,
donandum & conferendum duximus, damusq;, donamus &
conferimus præsentibus in perpetuum. Quocirca volu-
mus, decernimus & statuimus perpetuò, ut dum Ecclesia ipsa
per cessum aut decessum pro tempore vacaverit, totiens Nos
pro una absq; ipsis Proconsulibus & Consulibus, & simili-
ter ipsi Proconsules & Consules absq; consensu nostro, pro
sua alternata, vicibus, personas ad dictam Ecclesiam Loci
Ordinario præsentare debebimus & præsentabunt. Quam
Donationem, Decretum, Voluntatem & Statutum nostrum
decernimus perpetuò duraturum valiturumque per Nos &
Successores nostros æviternè observandum, tenore præsen-
tium mediante.

Oznaimujemy etc. Ze zrozumiawszy niedostátek
Kośćiołá Fárskiego Swietego Janá rzeczonego / w Mieśćie
Toruniu/do ktorego Jus Patronatus mamy/ y przychyláiąc śie ku
prozbom y zadośćiom sławetnych Burmistrzow y Rády Toruń-
skiey/ ktorzy ten Kośćioł y jego Funduß z włásnych swych dobr
ubogáćić przed śie wźieli/ nabárdźiey o to śie stáráiąc/ żeby
Rządcá tegoż Kośćiołá/ y jego pomocnicy/ ktorzyby kiedykolwiek
byli/ słußnieiße wychowánie mieć mogli: Tymże Burmistrzom
y Rádźie teraz y ná potym bedącym/ uważnie y z łáski náßey
náßym Krolewskim Przywilejem wnádźieje ubogácenia/ ktore
śie przez nie stáć ma/ Kośćiołá pomienonego Práwo Patronatus
y práwo podawánia ná przemiánę wtymże Kośćiele/ z námi y z ná-
ßymi Successorámi im y ich Successorom ná czásy wieczne dáć/
dárowáć/ y przywłaßczyć postánowiliśmy/ y dáwamy/ dáruje-
my/ przywłaßczamy teráznieißym Przywilejem ná czásy wieczne.
Dla tego chcemy/ uchwalamy y stánowiemy ná potomne czásy/
żeby/ ilekroćby ten Kośćioł przez ustąpienie álbo Smierć Ple-
bána wácował/ tyle rázow My/ gdy ná nas koleiká bedźie/ bez
Burmistrzow y Rad/ á tymże obyczájem y Burmistrze á Rá-
dá bez

dá bez zezwolenia náßego/ gdy ich koleiká ábo posobicá doidźie/
ták záwżdy ná przemiány po sobie do pomienionego Kośćiołá
osobe Plebanowe X. Biskupowi præsentowáć powinni bedźie-
my/ y oni præsentowáć będą powinni: Ktore dárowánie/ de-
kret/ wola/ y Ustáwá náßá żeby záwße trwáłá y ważna byłá/
á od nas y od Successorow náßych ná wieki przestrzegána/
tym teráznieißym Przywilejem wárujemy.

Widźiß/ Jesuito/ jákom pokazał/ że Toruńczánie já-
ko y Jego K. M. Jus Patronatus máją. Gdźież teraz two-
je tryumphy? Jeśli/ powiáda/ Toruńczánie máją Jus Pa-
tronatus, jáko y Jego K. M. czemuż go nie pokázują? Niech
nam to pokażą/ á damy im zá wygráną. Ták piße Jesuitá.
Zprzeczałeś śie z Toruńczány o tym/ że nie máją ná prze-
miánę z Krolem Jego Mośćią Jus Patronatus, y záłożyłeś
śie o pewny zákład/ to jest/ o przegráną y utrácenie spráwy.
Bądźże ták cnotliwy/ á ustąp z twoją drużyną Kośćiołá y
Plebánij/ do ktorego złe práwo maćie/ gdyś śie do tego ślu-
bem sam obowiązał/ á jeślibyś ustąpić niechćiał/ rádze wam/
Toruńczánie/ żebyśćie śie tego ziołká/ tei wygránei/ ktora wam
Jezuići podawáją/ oburęcz jeli y trzymáli. Zostawał
záwżdy Toruń przy wolnym używániu tego Przywileju; bo
y teraznieißy Pleban/ choć już Jesuići swoi Przywilej mieli/
od Miástá Jego M. X. Biskupowi Chełmińskiemu jest præ-
sentowány/ y od niegoż potwierdzony. Ktora spráwá gdy-
śćie obaczyli że Przywilejowi wáßemu jest odporna/ jeden z
Jesuitow Káliskich imieniem Piotr Fabricy nápisał List do
Senatorá Koronnego/ ktory mi dał do przeczytánia/ tam
miedzy inßymi rzeczámi ták piße: Zeby w Toruniu Szko-
ły były otworzone/ ustáwicznie Szláchtá nas nálega; ále my
zta spráwą do Toruńczan je odsyłamy; o tym jednák radbym
wiedźiał zdánie W. M. mego Mośćiwego Páná. Lecz
do rostrzygnienia tey roznice niewiem jeśli będą Comissárze
náznáczeni. My záiste ják wpierwßey spráwie/ ták y
wteráznieißey niczego inßego nie ßukamy (bośmy śie ná to
świećili) jeno chwały Bożey/ y Kośćiołá jego pomnożenia/
á bliźnich swoich doskonáłego zbáwienia. Lecz X.
Pleban Toruński nie bárdzo nam jest życzliwy; ktory y mo-
wić

wić niechetnie nie przeſtawa/ y rzecza ſáma do tego śie ma/ żeby nas jedno z Kośćiołá wyrugowáć/ y woli pokumánie z Dominikany/ á niżeli z námi/ mieć. Proße tedy W.M. mego Mośćiwego Páná/ ábyś W.M. nam wymogł u Jego M. X. Biſkupá to / żeby nam Jus Patronatus náße/ popráwiwßy go/ álbo przydawßy wárunek ſtrony Beneficium temu Plebanowi zdánego/ záchował.

Zda mi śie/ żem już ná oko pokazał/ yż nie tylko Jeſuitowie nießczyrze śie z Plebanem obchodźili/ áleże też wam Toruńczánom Swietego Janá Kośćioł y Plebánia/ do ktorych wam Jura Patronatus wiecznymi czáſy náleża/ ile z nich było/ odebráć chćieli.

O Záwiádowániu Dobr Kośćiołowi Swietego Janá náleżacych/ Pleban/ Kápitułá Chełmżyńſka/ y Jego M. X. Biſkup Chełminſki ták z Pány Toruńczány poſtánowił / áby / po wyiśćiu lat dwudźieſtu ſobie náſtepujacych / álbo to záwiádowánie w teyże/ ktora obiecáli / Arendźie otrzymáli/ álbo żeby Nowy Contráct uczynili: Jeśliby śie też zgodźić nie mogli / żeby potomnymi czáſy wßyſtkie proventá/ z nich ráchunek Jego M. X. Biſkupowi czyniac/ wrekách ſwoich mieli. To poſtánowienie od Jego M. X. Biſkupá Chełminſkiego/ y Kápituły Chełmżyńſkiey mocnie ná potomne czaſy roborowáne Jeſuitowie wzrußyli tym/ że Kośćioł Fárſki do Collegium ſwojego przyłaczyli/ á tym z Juriſdictij X. Biſkupá Chełminſkiego y Kápituły Chełmżyńſkiey on weſpołek z dochodámi jego wyjeli/ á w moc Provinciałowi y Generałowi ſwojemu podáli: Odbieránie záśie dochodow y pożytkow Kośćielnych/ ktore Plebanowi poſobica raz od Jego K. M. drugi raz od PP. Toruńczan podánemu naleza/ zopákowáli/ á ſwojemu Vicariußowi przywłaßczyć uśiłowáli: Aż y tym przywłaßczeniem ſwojey hordźie Kośćiołá y jego dochodow / záwiádowánie o tym wieczne/ ktore PP. Toruńczánom według Tránſáctij przed tym wſpomniáney nalezy/ odebráć zámyślali.

Baczyćież już/ o cnotliwi Jeſuitowie/ jáko wy śie czeſto nárażaćie ná owe Regułke: Mendacem oportet eſſe memorem, Dobrey pámieći trzebá kłamcy; á jáko wy czeſto obo-

jetno-

jetnośćiámi wáßymi przeßłych ſwych ſłow zápomniawßy / prożno złość waße nákrywáć chcećie. Wßyſtko by śie wjedne kupe pogmátwáć muśiało / kiedyby śie wáße prolo. Ale ktoż wam nápotym/ gdy śie czego odczytáwáć bedźiećie/ wiáre da/ gdyż ták oczywiśćie/ ále obojetnie/ bośćie ták zwykli/ kłamaćie. Oſtregoć w prawdźie słowká przećiwko wam używam: ále wam krzywdy nie czynie/ wet zá wet oddawájac; bo wy wSzkrypćie ſwym przećiwko PP. Toruńczánom wydánym nie wſtydźiliśćie śie nie raz niewſtyd y mentire im zádawáć. Kedyż już teraz owe wáße okrzyki y tryumphy owe? Pokażćie/ o dobrzy Meżowie/ jeśli kiedy ztey miáry w jákim wyſtepku Jeſuići poßlakowáni; pewnie nie pokażećie. Prawdá/ że was trudno y w nagorßych poſtepkách poßlákowáć/ trácićie bo tor y ßlák obojetnośćiámi niewſtydliwemi wáßemi: Ktora obojetnego kłáſtwá ßtuke obßernie podawa towárzyß wáß Toletus Lib. 4. Inſtr. Sacerd. cap. 21. miedzy inßymi pißac; Jeśli wyſtepek tájemny jeſt/ o ktory kogo pytája / może on obojetnośći zázyć mowiac/ Niewiem; á ſam wſobie ták rozumiejac/ Niewiem wten obyczai/ żebymći powiedźiał; álbo/ Nie uczyniłem/ rozumiejac/ terazem nie uczynił; álbo cokolwiek temu podobnego. Ná też note Gregorius de Valentia Tomo 3 diſp. 5. q. 13. o Obwinionym: Nlekolwiek/ pry/ nie ſłußnie śie kogo pytája/ choćby y przyśiegá do tego przyſtapiłá/ jednák śie krzywoprzyśieſtwo nie popełnia/ kiedy jeno kto inße jákiekolwiek rozumienie przyśiega ztwirdza / á nie to/ o co bywa pytány/ rozumiejac/ táki ni kłania/ ni też imienia Bożego ná dáremno bierze/ jeśli jeno to ná obrone ſámego śiebie álbo ſwoich czyni. Tymże ſpoſobem y Cámpian w Liśćie ſwym do Rády Krolowey Angielſkiey Anno 1583. w Trewirze drukowánym uczy: Trzebá mowić jáko y drudzy/ trzebá przyśiega ztwirdzáć/ co drudzy twirdza/ choć co inßego maß ná myśli/ choć y w ſumnieniu co inßego znaiduieß. Navarrus Azpilcueta, obrońcá náuki wáßey/ opiſujac znáczna jedne ſpráwe S. Fráncißká, mimo ktorego gdy Zbojcá przeßedł / á Słudzy od Zwierzchnośći dla pogonie tego Zbojce wyſłáni o nim śie pytáli/ czy mimo przeßedł/ on zápárł/ (rozumiejac że przez rekaw jego nie przeßedł) przechwa-

la śie/

la śie/ że tákowa náuká ma ſwoi grunt in c. humanæ aures 22.
q. 5. Alec ſłuszniey śie rzec mogło/ że tákowe wáſze Æ-
quiwocátie álbo obojetnośći funduja śie ná ſpráwie S. Pio-
trá/ ktory przed Káiphaszowymi ſługámi/ y przed dźiewka z
przyśiega Christuſá śie zápárł. Gdyż S. Piotr/ według
wáſzey náuki przed tymi/ ktorych ſadu nie podlegał/ y ktorzy
wywiádowánia śie tych rzeczy ſłuszney przyczyny nie mieli/
jeśli zna Páná Christuſá/ ſpráwowáć śie nie był powinien/
á przećie ſkryćie w myśli ſwojey mogł y to mieć/ że Christu-
ſá zna/ ále nie ná to/ żeby to miał Káiphászowym ſługom
y dźiewce objáwić. Lecz o tym zápárćiu S. Piotrá
Auguſtyn contra Mendac. ad Creſc. cap. 6. ynáczey rozumie/ po-
wiedájac: Piotr ná myśli práwde znał y miał/ ále po wie-
rzchu kłamſtwem śie ſzczyćił. Tákże w Tráctaćie ſwo-
im de Mendacio cap. 5. náucza; że nie Piotrowego zápárćia
ále rádniey płáczu náſládowáć mamy. Widźićie/ cno-
tliwi Jeſuići/ jáko Auguſtyn wáſzym Æquiwocátiom ozdobne
tytuły dawa/ gdy je Kłamſtwem názywa. Alec jáki gár-
nek/ táka pokrywká.

O Kośćielech/ ktore trzymája PP. Toruńczá-

nie/ nie wáſzá rzecz/ PP. Jeſuići/ z PP. Toruńczány expoſtu-
lowáć/ áni mojá/ Práw ich/ ktorych do tych czáſow w po-
koju używáli/ bronić/ y o nie śie z wámi by z krupna bába
ſwárzyć: Doſyć ná tym/ że oni z Przodkow ſwoich te Ko-
śćioły trzymája/ á w nich nabożeńſtwo Ewángelickie odprá-
wuja/ ktore od świetey pámięći SIGMUNTA AU-
GUSTA Krolá y Dźiedźicá Polſkiego/ y od inſzych Kro-
low jeſt pochwalone/ y Confœderátia cáley Korony/ ná ktora
ják pśi wśćiekli śie rzucaćie/ y Przywilejami Krolewſkimi
jeſt utwirdzone: Nie tych to rzecz/ ktorych ze Francij wyká-
záno/ nabożeńſtwo y rzad Miáſtá Torunia odmieniáć: O to
śie rádniey ſtáraice/ żebyśćie te zmáze/ ktora do was ſłuſznie
przyſchłá/ ták względem hæretictwá/ jáko y mordow Krole-
wſkich y Xiażecych/ napráwa żywotá y náuki z śiebie zmyli.
Nie widźićie mántyki/ ktora ná grzbiećie wáſzym; O byśćie
wy śie ſámi pilowáli/ á śierpem w cudze zboże nie záwádzáli.

Y to też ćiekáwość wáſze nie pomáłu okázuje/ że niewſty-

dliwie udájećie/ jákoby Toruńczánie Rzymſkim Cátholikom
dla Religij Práwá Mieiſkiego nie dawáli/ y do Rzemioſł o-
nych nie przypuszczáli/ y jákoby Ubośtwo/ ktore jeſt w Szpita-
lách/ do nabożeńſtwá Ewángelickiego przymuſzáli. Prze-
ćiwna rzecz y Mieszczánie y Ubośtwo Rzymſkiego nabożeń-
ſtwá/ ktorego w Szpitalách Toruńſkich gromádá jeſt/ po-
wiedza/ y w żywym kłamſtwie was pokonája. O was
śie to lepiey rzec może/ cośćie w Poznániu y w Wárſzáwie do
tego rzecz przyprowádźili/ że już wiecey Ewángelikom Miet-
ſkiego Práwá w tych Mieśćiech nie dawája; Lecz u nas ko-
mu miło niech do Szpitalow idźie/ á dozna tego/ że wietſza
cześć Ubośtwá jeſt nabożeńſtwá Rzymſkiego/ á przećie z ſzczo-
drobliwośći mieszczan pożywienie jáko y drudzy mája: Po-
każćie mi/ wy Jeſuići/ choć tylko jeden Szpital w cáłym Kro-
leſtwie/ gdźieby pod wáſzym rámieniem mieli mieiſce Ewángeli-
cy/ álbo gdźieby od Rzymſkich Cátholikow opátrowáni byli.

Bo yż Toruńczánie nie dopuszczája Czeladce ſwey do Fá-
ry chodźić/ jeśli to czynia/ dobrze czynia. Pámietam bo
dobrze/ com wiec ſłychał/ że dźiewki niektore Mieszczánom ſłu-
żace z pewnych przyczyn od wáſzey Spowiedźi bárdzo ſtronia/
y lepiey ſobie ſkromność Oicow Dominikanow zálecája/ dla
tego yż wy ſwoje uſzy luboſtkámi quæſtij jákichśi wam nie nale-
żacych/ z wielkim zgorſzeniem pobożnych uſzy/ chłodźićie/ á w
ſłuchániu Spowiedźi ſwoich trzymaćie śie Cárdinałá Fráncisz-
ká á Dietrichſtáin, ktory Xiażke o ſłuchániu Spowiedźi rozmái-
tymi ſproſnośćiámi nádźiána w Olomuncu w Morawie dru-
kowána od Jerzego Hándlá Roku 1606. wypuśćił; kto-
rey Xiażki wy zbyt pilnie náśládujac/ zwykliśćie śie ćiekáwie
wywiádowáć nie tylko ná tájemne grzechy/ ále też ná te/ o kto-
rych y pomyślenia nigdy nie miały: ná co śie dźiewki Toruń-
ſkie bárdzo uſkarżája.

Co śie záśie Proceſſij dotycze/ o ktorych wiele

gadaſz/ ná toć Toruńczánie w ſwojey Reproteſtátij/ do Xiag
Radzyńſkich nie dawno wwiedźioney/ ták odpowiedája/ że
nigdy Plebanowi zwyczáinych Proceſſij/ byle w ſwych ſzrán-
kách zoſtawał/ nie zákázowáli/ áni też/ jáko ty śmieſz geba nie-
wſtydliwa udawáć/ ná nie śie złymi y plugáwymi ſłowy rzu-

cáli/ gdyż oni káżdemu w ſwoich gránicách zoſtawájacému wolności nabożeńſtwá dopuſzczája: Ale jednák yż wam y Zakom wáſzym po mieśćie przechadzek ſtroic nie dopuſzczája / nie dźieje śie to ná wſtret nabożeńſtwá/ gdyż/ choć was w Toruniu nie było/ przećie Religia Rzymſka wcáłości byłá/ bá y terazby być mogłá; ále to czynia dla ochrony práwá poſpolitego/ gdyż bacza Toruńczánie/ że wy/ ktorzy żadnego ſłuſznego funduſzu ná ſwoje Collegium w Toruniu nie majac gwałtem przećie práwo jákieś ſobie przypiſujećie/ á ná zádárćie zniini ják pies ná ſztuke mieſa gebe rozdźieraćie/ żebyśćie/ gdyby śie ktoremu z młodźi ſzláchećkiey/ choćby przyczyne do zámieſzánia dał/ namnieiſze bezpráwie ſtáło/ mieli przyczyne przećiwko Toruńczánom wołáć/ ná nie lud poſpolity w Kazániách podburzáć/ y przećiwko nim uzbrajáć te/ ktorzy zwámi przeſtawája/ czegośćie oſobliwie nie dawno dowiedli. Nic wiecy nie uczynili Toruńczánie/ jeno/ że/ gdy wam ich prozby o zániechániu Proceſſij ná rynku do tych czáſow w Mieśćie nie zwyczainych/ do was y do Plebaná/ ktorym wy śie źle wtey ſpráwie záſłaniaćie/ y ktory śie was bojac wam dogodźić muśiał/ uczynione/ gdy/ mowie/ tákowe prozby nic nie pomogły/ wam droge do rynku łáncuchem zágrodźili: Lecz wy upornie y ná wzgárde miáſtá przećie áż do ſámego łáncuchá w Proceſſij náſtapiliśćie/ chcac przez Zaki ſwoje łáncuch oderwáć/ á gdy wam w dobry obyczai tego broniono/ májac po gotowiu dośyć długa Proteſtátia/ záráżeśćie ja kazáli czytáć/ gotowi bedac w ſpráwie/ á práwie ná tumult śie zánioſſzy: ále z drugiey ſtrony ták śie ujeto/ że tumult wáſz nie doſzedł/ y zadnego podobieńſtwá nie było/ czego y NOWINI wáſze TORUNSKIE milczkiem poświádczája; tam bowiem twirdźićie/ że Zacy wáſzy ſwojem porzadkiem ná wſtecz przez dzwonniká wáſzego (ktorego żeby miał jeden z Rádnych uderzyć / fałſzywie zá ſámegoż dzwonniká zeznániem udawaćie) odwiedźieni/ do Kośćiołá śie powroćili: gdyż ktoż nie widźi/ że/ kiedyby śie był jáki tumult wſzczał/ byłby ten porzadny zwrot przerwan? Ale tákicheśćie potwarzy o Toruńczanách náproźśiewáli/ y tákieśćie śie niemiłośiernie ná nie w tych ſwoich NOWINACH Z TORUNIA tárgáli/ żekto je kolwiek czytá/ nie może śie dośyć wydźiwić ták wáſzey niewſtydliwośći /

jáko y Toruńczan ćierpliwośći. RADA śie pod ten czás báwiłá ná Ratuſzu ſpráwámi poſpolitymi/ á wy zmyśláćie/ że y Burmiſtrz y kilka Rádnych Pánow przy tumulćie było/ y okrzykiem ſwoim lud pobudzáli do bićia y krwie rozlánia. Ale ktoż nie widźi to być ſzczyra baśnia? Bo gdyby Burmiſtrz by namniey co tákiego przećiw wá po ſobie był dał znáć/ bodaibyśćie śie byli w Toruniu do tych czáſzow wyśiedźieli. Wſtydźćie śie wżdy ták ſproſney mentiti/ ktorey śie w Proteſtátij ſwojey / choć od was ſámych wywyśloney y uczynioney / áni wzmianki nie ważył Pleban uczynić. Drugie á práwie mácálne kłamſtwo w NOWINACH wáſzych/ yż Rzemieśnicy z śiekierámi/ młoty/ tulichámi/ kijmi/ kámieńmi zbiegli śie/ á jednego z Kápłanow Dominikanowey Zordy dobytym tulichem máło nie zábili. Ktora Tragoedia/ ná ohyde miáſtá Toruniá od was zmyślona/ Pleban w Proteſtátij ſwojey w Comoedia y wzgon ſzcześliwy obraca. Piſze bowiem/ że śie po przeczytániu Proteſtátij z ſpiewániem od łáncuchá do Kośćiołá wroćił: á jáko mam ſpráwe/ tá pieśń Plebanowá y jego Cántorow byłá:

Badzmyż wſzyſcy weſeli / Jáko w niebie Anjeli/
Czegośmy bo ſzukáli/ Tegośmy doczekáli. Alleluja.

Mnie śie zda / że/ kiedyby ná plácu były puinały/ młoty / cegły/ śiekiery/ kije/ kámienie/ álbo cokolwiek tákiego/ podobno by śie Jeſuitom y Plebanowi nie chćiáło ſpiewáć. Ale Jeſuitowie rádźi tey okázij/ zá ktora moga fałſzywymi Nowinkámi ná złość miáſtu Toruniowi te y owe podrzucáć. Ale ſłuchaićie też jeno/ co zá odpowiedź/ w Reproteſtatij w Radzynie w Xiegi wwiedźioney/ ná wáſze Proteſtátia PP. Toruńczánie wam dawája / ktora ja przy dokończeniu tey mojey Mowy/ żeby wáſze kłamſtwá/ ktore poſpolićie żyzne bywája / ánimum owim chetnych nie zepſowáli/ á onych w ohyde do ludźi nie przywiodły/ całkiem położe.

Lecz ty/ Jeſuito/ groziſz / żebyś mogł co wiecey przypomnieć/ y obſzernie pokazáć to / yż Toruńczánie ná tym práwie ſa/ áby wſzelkim ſpoſobem nabożeńſtwo Rzymſko-Cátholickie opprimowáli. Alec ja nie moge dáć w śie wmowić/ żebyś ty/ P. Jeſuito/ ták ná Pány Toruńczány łáſkaw być miał/ że-

byś cokolwiek/ co jedno wieß/ ich ßánujac zámilczeć miał/
gdyżeś do tych miaſt ná to śie wysilał/ jákobyś one grubymi
kłamſtwy twoimi pogrążył/ á ſám śie wnich uwikłał.

NA DRUGIEY ARTYKUL, ktoryś

z Liſtow PP. Toruńczan o Plebánij do przedrabowánia wy-
rwał/ jużemći odpowiedźiał/ gdyż Plebánia ná tymże właśnie/
ná ktorym Kośćioł/ Práwie záśiádła. Jednák nie moge
ták ledájáko minąc wáßey/ o ztwirdzeniu Jego K. M. y Bi-
ſkupiey/ præſumtij álbo zbytniey dumy. Bo niech to ták
bedźie/ że wam Jego K. M. Przywiley pozwoliłá: przećie
wy tego przeć nie możećie/ że PP. Toruńſkich Przywiley y
pierwßy y ſtárßy jeſt/ ktory też Decretem włáſnym Jego K.
M. ztwirdźiłá/ á wnim y tá Clauſulá zámkniona/ yż wyjąwßy
tylko záżywánie Plebanowi ſłużace/ wßyſtkie inße PP. To-
ruńczan Práwá nád tym Kośćiołem y do niego náleżacymi
w cále zoſtawáją. Przytym widźiß już/ yż śie Przywi-
ley wáß/ w ktorym popráwy potrzebujećie/ jáko ten/ ktory-
śćie złą ſpráwe dáwßy otrzymáli/ oſtáć nie może. Nie
dawáją żadniey winy PP. Toruńczánie Jego K. M ſwe-
mu Mośćiwemu Pánu/ yż on wßyſtkich Przywilejow Miaſt
pámietáć nie może/ ále was winują/ że zpoćienku ná ßkode
Miáſtá jego Przywileje wywroćić/ á inni według upodobá-
nia ſwego ßáfowáć prágniećie. O confirmátij Biſku-
piey zgołá wątpie. Czy mniemaß/ Jeſuito/ żeby Jego
M. X. Biſkup tobie gwoli miał reke y pieczeć ſwoje y całey
Kápituły w wątpliwość przywodźić? Inácżey ja rozumiem
o baczeniu y ſtátecznośći Jch Mośći XX. Biſkupow: ále
choćby śie też co tákowego przydáło/ wyżym już dowiodł/ że
przećiwko ślubowi y tránſáctij wieczney piſmem wárowáney/
pieczęćią Jego M. X. Biſkupá/ y poważney Kápituły Chełm-
żyńſkiey roborowáney/ náćiegi wáße żadney mocy nie máją.
Pámietamći ja/ żeśćie w tey ſpráwie pracowáli u Kápituły
Chełmżyńſkiey/ ále oná madrze upátrując/ żeby śie tym y Bi-
ſkupowi y im duchowney władzy/ ktora nád Kośćiołem y przy-
ległośćiámi jego máją/ tym Przywilejem wáßym ujmá ſtálá/
znißczym was odpráwili.

Pytaß/

Pytaß/ Jeſuito/ Co ná tym Toruńczánom/ że X. Ple-
ban Kośćiołem ſwoim jáko chce ßáfuje; á jeśli mu nie wolno
czynić/ coby z pożytkiem Kośćiołá ſwego być widźiał? Jużem
ćie przed tym odpráwił/ że śie nie godźiło X. Márkowſkie-
mu wam uſtepowáć práwá Kośćiołowi ſłużacego y wieczne-
go/ ktorego ſam nie miał/ gdyż tylko do używánia dożywotnego
á ták práwem ßczygulney oſobie jego ſłużacym Plebánia mu
byłá podána;/ y mimo to/ jeſt tá rzecz Juri Patronatus Miáſtu
należacemu odporna/ gdyż po śmierći X. Márkowſkiego prá-
wo podawánia Plebaná mocą Práwá poſobicznego ná To-
ruńczány ſpádło. Przydam y to / że śie nie godźi Ple-
banowi/ ktokolwiek jeſt / do Miáſtá wprowádzáć turbatory
pokoju poſpolitego/ y nieprzyjaćioły miáſtá/ gdyż miáſtá dla
tego ſą pobudowáne/ żeby nie tylko od poſtronnego nieprzyjá-
ćielá / ále dáleko wiecey od wnetrznego wolne y beſpieczne być
mogły. Przydam y to / że śie nie godźi Plebanowi tá-
kich ludźi ſobie ku pomocy przyimowáć / co to tegoż ſámego
Plebaná / ktorego Zwierchność Toruńſka obronca jeſt / be-
dąc powinná onego wßelákim krzywdom odeymowáć / z Ple-
bánij wyrzucáją / używánie Kośćiołá ſobie przywłaßczáją /
á tylko gołe imie Plebanowi zoſtáwiáją. A záleży ná
tym Toruńczánom / żeby Przodkow ſwoich Przywileje wcá-
łośći záchowáli; Práwá Patronatus, ná ktore wielieważy-
li ſtrony Kośćiołá / Plebánij y inßych przyległośći / wiernie
z reku Anteceſſorow odebráne / potomſtwu ſwemu w cáłośći
oddáli. Záleży im ná tym / żeby X. Pleban/ á nie Je-
ſuići/ duchownego práwa ſwego w Kośćiele używał. Zá-
leży / żeby Beneficia Kośćielne / ktorych Jus Patronatus cześ-
ćią X. Biſkup Chełmińſki / cześćią Zwierzchność Miáſtá
Torunia / cześćią też fámilie y Bráctwá pewne w mieśćie be-
dące máją / żeby wßyſtkie wgránicách dawnych zoſtawáły / á
onymi żeby Jeſuicki Vicáriuß nie ßáfował. Wiele im
ná tym / żeby lud poſpolity do poſłußeńſtwá Zwierzchnośći
náleżacego był prowádzony / á nie do buntow pobudzány.
Wiele y ztey miáry Toruńczánom záleży / że oni z Jego K. M.
á nie z Jeſuitámi Jus Patronatus ná podawánie przemienne Ple-
baná máją. Náwet y ná tym im wiele záleży / żeby Je-

ſuitom

ſuitom do wywrocenia zgruntow wßyſtkich Praw ſwoich ſedonym rázem drzwi nie otworzyli. Wolno jednák Plebanowi tákich Kápłanow używáć/ ktorymby on rozkázował / y onymi rządźił / á nie tákich/ ktorzyby onym/ jáko czynia wßeteczni Jeſuitowie / rządźili / y ktorychby Pleban ſłucháć muśiał.

O uproßonym Práwie wiele plećieß / Jeſuito: ále ile z Liſtow Toruńſkich baczyć moge / nie widze / żeby Toruńczánie Kośćiołá Plebanowi práwem uproßonym uſtapili / gdyż puśćili mu go zá Dekretem Krolewſkim/ z ochrona jednák wßyſtkich praw y prærogatiw ſwoich/ ktore do tego Kośćiołá máją. O Szkole to powiádáją Toruńczánie/ ktorey ná prozbe uſtapili. Bo tá Szkołá dźiedźicznym práwem miáſtu należy/ á nie dárem/ jáko ty wykłádaß/ ále zá prozba y do woli tylko á upodobánia PP. Toruńczan Plebanowi pozwolona. Bo nigdy do Plebánij tá Szkołá nie należáłá. Gdyż Szkołá Plebániey należaca tam przed tym byłá/ gdźie teraz Orgániſtá Fárſki mießka/ tey uſtapili Plebanowi zá Dekretem Królá Jego Mośći. Tey záśie/ ktoraśćie wy ośiedli/ y ktora dźiedźicznym práwem miáſtu należy/ z upodobánia miáſtá zá uproßeniem Plebanowi pozwolona; á nigdy tego áni Xiegámi/ áni Dekretámi nie dowiedźiećie / żeby ynáczey/ jeno jákom ja powiedźiał/ te rzeczy śie toczyły. A żebyś nie rozumiał / że ledáco plote / wiedz/ że ná te Szkole Przywiley mnie PP. Toruńczánie pokazáli/ y káżdemu/ kto tego prágnie/ bez watpienia pokazáć ſa gotowi.

Ale dáley/ Jeſuito/ powiádaß. Wiem/ co śie wam nie podoba; wolelibyśćie káżdego rádniey w Toruniu widźieć/ niż Jeſuity: bo śie bárdźiey Jeſuitow/ niż kogo inßego wzgledem ſwego Luterſtwá boićie. Ná pierwßa czaſtke tych twoich ſłow odpowiedájac widze/ żeś ſubtelnych nozdrz/ y dobrześ Toruńczány zrozumiał. Jeſt ták / kłáda was rowno z owymi / co to

Jáko Żáby rzegoca; á Lwim kßtałtem krocza;

Chytrzy ják Lis; ßárpájac jáko Wilk co zocza;

Bá zgołá y coś gorßego o was niż o Zwierzu okrutnym rozumiejac/ jáko ſámego Czártá śie lekáją y od was ſtronia. O druga rzecz nie bárdzo śie fráſuja / bo jeßcze w Toruniu nikogo nie maß/ ktoryby was álbo wáße náuke zá dźiw miał / y owßem wiele Cátholikow Rzymſkich z owocow wáßych was dochodzac/ od was do Kośćiołá Ewángelickiego przyſtáją/ widzac/ że wy / ktorzyśćie śie nie kázáć ále łájáć náuczyli / nic inßego z wáßych ambon powiádáć nie umiećie / jeno Toruńczánom łájáć/ onych záklináć / Zwierzchność ßkálowáć / ná mießczány kárczemnymi ſłowy z jádu y ßaleńſtwá ſwego rzucáć / onych motłochem / pogáńſtwem / y zgniełymi pſy názywáć/ Szláchte przećiwko Miáſtu podburzáć / á / żeby ná drogách je ßárpáli / námawiáć / y o to tylko śie ſtáráć/ coby ku zgubie Miáſtu być mogło. Te wáße kuglárſkie ßpruchy widzac wáßy Cátholicy / dochodza ztad / że wy nie maćie ćichego Duchá / nie maćie ſpokoiney myśli / jáko ná Xieża przyſtoi / 2. Tim. 2. in fi. Rom. 12. Philipp. 2. Epheſ. 4. in fi. Coloſſ. 2. ále że niby łáncuchowi pśi ná Kazániách śie wśćiekájac miotaćie / biorac ná śie náture pirwßego wáßego rodźicá ják wzgledem obojetnośći y kłamſtw / ták wzgledem beſtiálſtwá y nieludzkośći / á yż pogroßkámi tylko tchniećie / ná oſoby ſłowy śie tárgaćie / y krwie ludzkiey prágniećie: to/ mowie / gdy przy was bacza / wam y wáßey náuce odpowiedź poſyłája / y z wámi rozbrát czynia. A jeślić Cátholicy Rzymſcy w Toruniu was poznawáć poczynája / czemuż ſobie dumaćie/ że śie was Toruńczánie wzgledem nabożeńſtwá ſwego práwowiernego bárdźiey niż kogo inßego boja / gdyż oni wáße Jeſuicka Regułe zwierzchu y wewnatrz práwie dobrze znája? Niemogł tu Jeſuitá pychy Reguły ſwojey zámilczecz / udawájac / że śie Toruńczánie bárdźiey ich niż inßey Xieżey boja; czym pocichu głupſtwo y jákaś nieumiejetność drugiey Xieżey zádawa/ y one kedyś dáleko zá ſoba y zá ſwoimi ſtáwia / á ſwoje záśie drużyne ják naprzednieiße / y náuczeńße ludźie by ná dźiwy Toruńczánom wyſtáwia/ według oney przypowieśći— Nos Poma natamus, My też Jábłußká pływamy / zá łáſka mowiac. A my wiemy / że y miedzy Jeſuitámi / jeśli jeden ze dwudźieſtu umie ſophiſtikowáć/ drudzy poſpolićie bywája mili dubiele. A tu nádſtawćie ußu PP. Toruńczánie/ y uważćie/ jákoby ſobie z wámi/ gdyby śie raz w was / czego Boże uwárui / wgrozili / Jeſuići

F

pocży-

poczynáć chćieli: Grożą wam Mieczem Páwłowym / jeśliby Słowo tego / ktorego oni Succeſſorem Piotrá być mienią / nic nie ſpráwiło; podawájąc ná jáwią ſerdeczne ſwoje rády / á do tego náćiągájąc słow Zbáwićielá náßego / ktoremu śie nic tákiego nie śniło. Ták bowiem piße Jeſuitá: Prozno śie / o dobrzy mężowie / opieraćie. Muśi śie iśćić / co Zbáwićiel powiedźiał: Wßelkie ßczepienie / ktore kto inßy á nie Oćiec niebieſki ßczepił / wykorzenione być muśi. Lub to przez Jeſuity / lub śie przez kogo inßego ſtánie / rzecz pewna / yż wáß Luter / z zárázliwą ſwoją Náuką / wieczną niepámięćią záwálony będźie / y to go potka / co y inße potkáło. Tuć wam już Jeſuitowie jáwnie odpowiádáją / o tym z kázdey miáry przemyśláwájąc / áby was y z Lutrem wykorzenili. Wczás tedy tym zárázliwym rádom Jeſuickim zábiegaice. Nie uważáją Jeſuitowie / co Bog w niebie poſtánowił / á yż on z ich zamyſłow śie náśmiewa / jáko ten / ktory nam to Proroctwo zoſtáwił / że niebo y źiemiá pominie / á słowo jego y z Kośćiołem to słowo wyznawájącym ná wieki zoſtánie / ktore słowo my Ewángelicy jáko słowo od Bogá nátchnione 2. Tim. 3. z pocáłowániem przyimujemy; A Jeſuići záś / o czym ze ſtráchem mowię / bez przyſtąpienia powagi Biſkupá Rzymſkiego / przyrownywáją do noſá woſkowánego / do baśni Æſopowych / y do Elementarzá dźiećinnego / názywájąc je Xięgą Hæretická / w początku / w pośrzodu / y ná końcu poßárpáná / y literą zábijájącą. Ktora wrożká yż śie w mozgu wáßym właſnym wylęgłá / day Boże áby śie ná was obroćiłá! Alec tu ſtawam.

Do TRZECIEY CZASTKI twego

Scryptu udawam śie Jeſuito / to jeſt / do budowánia Seminarium Jeſuickiego / ktore że w Toruniu mieiſcá mieć nie może / pewnymi dowody Toruńczánie pokázują. Bo ták w Liśćiech ſwoich ná Srzodzſki y Proßewſki Seymik piſzą: Chcą / powiádáją / Jeſuići nową Juriſdictią w Miáſto wprowádźić / á nie tylko ſámych śiebie / ále też y Studenty ſwoje / od Zwierzchnośći Swieckiey Juriſdictij uwolnić / od ktorey do tych czáſow w Mieśćie náßym nikt / jákieyżkolwiek Conditij / ále w świeżym wyſtępku / y względem świeżo uczynionego Contráctu / y Przywilejow Miáſtá Toruńſkiego / uwolniony nie był: Ani tákie uwolnienie w Więtßych Miáſtách / kedy ſą ſkłády towárow / y rozmáići narodowie kupiectwem śie báwią / ćierpione być nie może. Gdyby bowiem Zacy Jeſuitcy / ktorzy śie żadnymi Práwy ująć nie dádzą / czego świádkiem Krákow / Poznań / Wilno / Brunsberg / y inße mieiſcá / gdźie ſwoje Collegia Jeſuići máją / tumult jáki w Toruniu uczynili / mießczániná álbo przychodniá ránili / z miejſkimi Syny śie powárcholili / że nic gorßego nie potuße / á gdyby mießczánie y przychodnie z nich doiśćia ſpráwiedliwośći u Zwierzchnośći tego Miáſtá żadniey nádźieje nie mieli / ná co by táki tumult wyßedł / pojąć to káżdy / ktory śie zdrowym rozſądkiem ſpráwuje / może. Czemu wßyſtkiemu choćiaby Zwierzchność zábieżeć nie mogłá / byłoby to przećie / żeby Jeſuitowie z nienawiśći / ktorą przećiw Miáſtu máją / wßyſtkę winę ná Zwierzchność włożyli. Ztądby rosły obmowki u Jego K. M. y Stanow Koronnych / ztądby śie wzniecáły niechęći Rycerſtwá / y rozliczne Proceſſy práwne Jeſuickie / wolny przebyt w drogách ginałby / mießczánie y ich towáry y ſáme osoby w tym tákim záwaśnieniu y niechęćiách ná oſtátni niebeſpieczeńſtwá hak przychodźiłyby.

Tu niby od ſpáśi zábiegájąc Jeſuitá piße: Kiedyby Szkoły wyſtáwiáć / było Rycerſtwo z Mießczány waśnić / ßłoby zá tym / żeby w żadnym Mieśćie Náuki wyzwolone płużyć nie mogły. Kraćiß wići / Jeſuito. Bo co Toruńczánie wáßym Seminarzom przypiſują / źle ty ná wßyſtkie Szkoły y Academie w Zawierce ſwojey rozćiągaß. Wy / mowię / ná tym mieśćie w Toruniu nawiecey / ábyśćie Rycerſtwo z mießczány powaśnili. Wiećie bowiem / że Toruńſcy Obywátele nie śćierpią krzywd wáßych Zakow / á yż ztąd urośći śie wam przyczyná zajśćia y ſwarow z Toruńczány / ktorym yż wy podołáć nie możećie / rádźibyśćie ná nie gwałtem niechęć Szlácheckich osob náprowádźili. Do tego ynákßa jeſt miáſtá Toruniá / ynákßa drugich miaſt ſpráwá. Tu bowiem gdźie śie ludźie języká y nabożeńſtwá roznego z wáßym Seminarzem zeidą / zniesiony być muśi poſpolity pokoi / co śie jáwnie poſtępkiem Poznáńſkim świeżo znáć dawa.

Toćby muśiáło / piszeß / Praw ſwoich nie záżywáć / á-
ni Synow ſwych do Torunia ná náuke poſyłáć Rycerſtwo/ że-
by śie nie náprzykrzyli tym dobrym meżom. Wiedz to
P. Jeſuito / yż PP. Toruńczánie wiedza/ jáko ßánowáć má-
ja praw y wolnośći Slácheckich. Ale czybyś ty Slácheckim
oſobom dozwolił / żeby to / coby záchćieli / w wáßym Colle-
gium czynili? Albo czyby ná to Jch Mość PP. Slachtá ze-
zwolili / żeby w ich miáſteczkách álbo folwárkach / álbo dźie-
rżáwách Toruńczánie Szkoły tákie / jákieby śie im zdáły / wy-
ſtáwiáli? Bodaibyś Rycerſtwu cokolwiek tákowego dozwo-
lił/ álbo bodaiby też Slácheckie Oſoby práwá ſwojego Toruń-
czánom uſtapili. Jeśli nie wieß / tedy wiedz / yż To-
ruńczánie lepßym śie / á niżeli wy je maćie / práwem ćießa/
ludźmi wolnymi ſa / ktorzy z pewnymi Conditiámi y Przywi-
leymi do Korony przyſtapili / y ni twoimi / ni czyjemi inßemi
manámi ſa : á wyśćie ze Fráncij wywołáni do Polſki wzebrá-
wßy śie / uproßone májetnośći trzymaćie. Nie przy-
właßcza ſobie Rycerſtwo tego Práwá / áby miáło w Toruniu
Szkoły wyſtáwiáć / gdyż śie ſámo przy wolnośćiách ſwoich
popiſujac / inßym ich wolnośći nie zairzy / w czym was ſprá-
wić może Fabricius wáß /w powyżey wypiſánym Liśćie miedzy
inßymi pißac : Co dźień nas niemal Slácheckie oſoby nálega-
ja / áby w Toruniu Szkoły otworzone były : ále my ich w tym
do mießczan odſyłamy : Tákći wy jáko bárwiczka niejáka
ſwoje przemyſły tytułem Rycerſtwá nákrywaćie. Wiedz
y to / Jeſuito / wiedzac / że Toruńczánie z Przodki ſwoimi
nie ná to Miáſto zbudowáli/ ábyś ty w nim jáko chceß rozkázo-
wał / ábo żeby w nim twojá hordá zabobonu naniebe pieczniei-
ßego pánowáłá. Wolno w Toruniu Rycerſtwu káżda
rzecz przyſtoina odpráwowáć / y dźiatki ná náuke dawáć / je-
dnák nie ná ſkáże Przywilejow miáſtá/ y z zoſtáwieniem Miá-
ſtu tego rzadu/ ktoryby śie z bytnośćia wáßa támże żadnym
ſpoſobem zdrowo oſtáć nie mogł. Albośćie wy zbyt wiel-
kimi proſtaki / álbośćie ták złośćiwi / że tego lub nie poimuje-
ćie/ lub pojac nie chcećie. Nie prza tego PP. Toruńczá-
nie / yż ſa Miáſtem Krolewſkim / ále jeśli Krolewſkim / ſłu-
ßnie śie ćießa Krolewſkimi Przywilejámi / ktore tákie ſa / że
Miáſto

Miáſto Toruń ma w tym rzadźie zoſtáwáć/ w ktorym było pod
ßcześliwy wjazd teráznieißego Páná Jego K. M. Kedy To-
ruńczánie ni was / ni ćieniu ßáty / ni łáty wáßey nie widźieli.

Bo co ty udawaß / że ná Seymie ſtáráło śie o to Ry-
cerſtwo przez Poſły / żeby Szkoły w Toruniu otworzono :
Wáßáć to byłá fábryká / ktora teraz ná Rycerſtwo ſkłádaćie :
A jeśli niektora Slachtá z pewnych powiátow Szkoł śie nápie-
rálá / czemuż ich w ſwoich powiećiech nie buduja? Jż śie
wam Jeſuitom ták podoba. Coż gdybym ja też ćiebie tym zá-
rzucił ; yż / gdy przy Concluſij Seymowey Conſtitutiá o Je-
ſuitách czytána byłá / wietßa cześć PP. Poſłow Ziemſkich
nabożeńſtwá Ewángelickiego ná te Conſtitutia nie pozwoliłá?
Czy mniemaß / że Toruńczánie bedac ná Seymie tego śie do-
ſtátecznie nie dowiedźieli?

Strony Jurisdictij PP. Toruńſkich / że śie
tá poſpolu z Seminarium Jeſuickim w Mieśćie zoſtáć nie mo-
że / pozwala Jeſuitá / jáko y tego / że to wßyſtko / czego śie
Toruńczánie obawiája / przydáć śie może ; ále przytym
przymawia Toruńczánom / że oni lepßego ßcześćia záży-
wáć chca / niż inße Miáſtá. Coż ná tym / choć też
y chca? czy dla tego ich winowáć? By namniey / byle
gránic Przywilejow ſwoich nie wyſtepowáli. Nie wßy-
ſtki ć miáſtá jednákie práwá y Przywileje mája / ále káżde mia-
ſto ma ſwoje właſne práwá / y dla tego ty árgumentujac od po-
wßechnego wßyſtkich miaſt ßcześćia y condicij nic nie conclu-
dujeß : Bo ynaczey przećiwko wam Jeſuitom tákby śie też ár-
gumentowáć godźiło : Jeśli wßyſcy Mnißy w Klaßtorách
zámknieni bedac / od ſpraw śie świeckich wymierzája / cze-
muß Jeſuići bedac tákże w Klaßtorzech pozámykáni (idźie
Conſequentia od powßechney Conditij Mnichow) potocznych
álbo świeckich ſpraw nie zániechája / czym lepieyby ſobie do-
godźili / boby ich ludźie zá Hermáphrodity / ktorzy oboje płeć
w jedney oſobie noßa / y zá jákieś mießáńce nie mieli.

Uſkarza śie Jeſuitá / Że im ich Żaki do więźienia bez ſa-
du wſadzája. Że do więźienia wſadzája / chwale to :
żeby bez ſadu/ nigdy tego nie pokáżeß. Przytaczaß przykład
jednego Synká mieiſkiego / ktory był od was námowiony / że-

by Oicá y Mátki nie pytájąc do Poznánia poćichu ſzedł. Toć
to przykład piekny Cnoty wáſzey; lepiey tego było zámilczeć.
Ciż to Zacy / ktorych wáſz Pater Simon Rector użył do zwiedźie-
nia chłopiaſzká lat nie májącego Syná jednego człowieká do-
brego/ y ktorzy jáwnie przed Urzedem Toruńſkim (bo mi ták pod
ten czás bedącemu w Toruniu powiedźiano) wſzyſtke wine ná
Rectorá wáſzego Jeſuite tego záwiedźienia złożyli / y ktorzy
do tegoż przerzeczonego Simoná mieyſkiego Synká nie raz wabi-
li / z ktorym on o zbieżeniu z Toruniá namowy czynił / ćiż to
byli do wiezienia wſádzeni; Jeśli ſłuſznie / niechay káżdy zdro-
wego rozſądku ſądźi. Stáliśćie śie / Jeſuići / Mártáhuzámi,
to jeſt / Ludźiokrajcámi. A choćiaż PP. Toruńczánie
miernego karánia nád tymi winowáicámi użyli / przećie wy z
Muſzki Słoniá czynićie. Nie wywikłeć was z tego podejrze-
nia Recognitiá tego Młodźieniaſzká / ktorą wam w Pozná-
niu w wáſzey páſzczece bedąc / po wáſzey woli uczynić muśiał:
Weirzyćie w Xiegi Toruńſkie / u ktorych wáſzy Zacy jáwnie ze-
ználi / jákom ſłyſzał od Toruńczan / że wſzyſtko ná rozkazánie
Rectorowe czynili / á yż dźień przed tym / nim ućiekł / od te-
goż Rectorá ná chleb był wezwány: Nie uczyniłáć wam bez-
práwia Zwierzchność / práwá ſwego záżywájąc. Dwá
jeſzcze przykłády wyſtáwia Jeſuitá / á w pierwſzym winuje
Burgrábiego / że Zaká jednego Jeſuickiego do Urzedu nie przy-
puśćił dla tego ſámego / że do Szkoły Jeſuickiey chodźił; ktoż
nie widźi / że to śmieſzna? W drugim záśie záleca ſpráwiedli-
wość tegoż Burgrábiego / ktora jednák nie z káżdey miáry ſmá-
kuje Jeſuićie. Tákći wy Jeſuići chcećie być Mnichámi /
Sedźiami / Burgrábiámi / á zgołá chcećie / żeby wſzyſcy was
ſłucháli. Ale / miły Jeſuito / ktoż Toruńczánom z was ſprá-
wiedliwość uczynił / co Zwierzchność y mieſzczány motłochem /
psy zgniełymi / chłopſtwem y pogáńſtwem názywacie? ktoż z
wáſzych Studentow / co już ták wiele tumultow w mieśćie ná-
rządźili / ná ulicách kámieńmi ná ludźie ćiſkáli / przed miáſtem
przy winnicách mieyſkich chłopie jedno mieyſkie wybili / á co
dźień niemal z rzemieśniczkámi / y z mieiſkimi dźiećmi potrzebe
miewáją? Y tákże wſzyſtko śie wam ſucho odźieráć bedźie?
Y tákże ná te / ktorych Jego K. M. zá wierne y miłe ſwoje ma /
wy ják świnie rzektáć bedźiećie? Wárá / żeby wam tą miárką /
ktorą mierzyćie / nie odmierzono. Nie

Nie przeczy temu Jeſuitá / że w tych Mieśćiech / kedy
ſą Jeſuickie Szkoły / tumulty śie wſzczynáją / ále ochyla /
yż oni temu / yle można / áby tumult nie był / zábiegáją: Lecz
w to potráfić zgołá nie mogą / gdyż áni z Zakámi ſwymi mie-
ſzkáją / áni záwżdy zá nimi chodzą: Nie dźiw tedy / jeśliby śie co-
kolwiek pod czás przydáło / to też im nie w ſmák / yle w tá-
kiey wielkośći / ktora w Szkołách bywa. Poty Jeſuitá.
Tákeśćie wy zwykli ochraniáć ſwawolą wáſze / á toć jeſt /
w czym was wytykáją PP. Toruńſcy / żeśćie zwykli wáſzych
Zakow ſwawoli ná przeſkorke Toruniowi używáć / á potym
wſzyſtko ná onego Homeruſowego / co go zowią NIKT ábo
NIEWIEM, wſzyſtke wine kłáść: ktorey wáſzych Zakow ro-
ſpuśćiłośći Toruńczánie bez wątpienia ćierpieć nie bedą / o-
ſobliwie gdyż wy ſwoich diſcipułow kárnośćią nie powśćiągá-
ćie / ále im rádniey ná ohyde mieſzczan ſzeroko wodze rozpuſz-
czaćie: Choćiaż ty Oſtrość Diſcipliny ſwojey wielką chceſz
w nas wmowić / ták yż żaden bez pomſty nie uchodźi / á yż /
jeśli kárze nie podlega / z Gymnaſium y od zábaw wáſzych
wykázowány bywa. Ale coć śie zda / kiedyby ktory wáſz
Zak kogo zránił / okáleczył álbo y zábił / jáko śie to w Brunſ-
berku przydáło; gdyby okná do kámienice wybił; ogień zálo-
żył / co w Poznániu czynią: y mniemáſzże / Jeſuito / żeby
táki wyſtepek karániu wáſzey rozgi / álbo wygodzeniu z Szko-
ły podlegał? Piekne porownánie wyſtepku z kaźnią. A záśie /
gdyby ſobie PP. Toruńczánie oſtrym práwem poſtąpili z táko-
wym pokoju poſpolitego gwałtownikiem / czy mniemáſz / żeby
Rycerſtwo z Mieſzczány w nieſforność nie záſzło? Temu zá-
biegájąc PP. Toruńczánie / jáko ći / u ktorych w wielkiey cenie
jeſt Rycerſtwo / chcąc śie y namnieyſzey Jch M. urázy przy-
czyny uwárowáć / ná to przypáść nie chcą áni mogą / żebyśćie
Seminarium wáſze w Toruniu zákłádáć mieli. Záczym ja wam
rádze / PP. Jeſuitowie / ábyśćie śie z Seminarzem ſwojem
ſkryli / chcećieli / żeby wam do tego nie przyſzło / do czego
Krzyżakom / z ktorych jeden te ráde dał / że śie Miáſtá Pru-
ſkie z opánowánia Krzyżackiego ná wolność rychliey y ſtáte-
czniey wybić nie mogą / ążby pierwey ich gniazdá rozrzućili.
Ale mowi Jeſuitá: Jeśli śie to gdźie dźieje / co jednák rzad-
ko śie

ko śie przytráfia: (By jedno prawdá!) jednák PP. Toruń-
ſkim żadne śie do tych miaſt bezpráwie od Zakow Jeſuickich nie
ſtáło. Smie tego negowáć / ná co wßyſcy pátrza / Chy-
bábyś tylko bezpráwiem chćiał zwáć ſáme kupieſtwá / nájśćia /
pożáry / ktore śie gdźie indźie dźieja / á jeßcze ich w Toruniu
nie ſłycháć. Náćiera Jeſuitá. Ale by też dobrze já-
kie niebeſpieczeńſtwo z tad Miáſto ponośiło / yż / gdy inße Szko-
ły w Toruniu Mießczánie wyſtáwili / ktore roznego od Jeſui-
tow nabożeńſtwá używája / być nie można / áby kiedy z æmu-
latij miedzy ſoba Studenći gránic ujeżdżáć nie mieli; z kad-
by w Mieśćie uſtáwiczna z wielka ßkoda roznic przyczyná być
muśiáłá: ſłußnieißa jednák rzecz jeſt / áby z Miáſtá te Szko-
ły uſtapiły / ktore Mießczánie pobudowali. Plotkaś /
miły Jeſuito. Podobnobyś ty chćiał izbe z yzby oknem / y mie-
ßczány z Szkoła z Miáſtá wyrzućić / á wßyſtko rzadowi two-
jey hordy oddáć. Alec ták ná to Toruńczánie odpowiedája /
że przyzwoitßa / ábyś ty y z twoja horda z Króleſtwá śie Pol-
ſkiego wyniosł / á niżeliby oni twojey hordźie mieli Szkoły uſta-
pić; gdyż PP. Toruńczánie nie ledájáko / ile z nich było /
Kroleſtwu Polſkiemu tym dogodźili / że śie Ziemiá Pruſka do
Korony przyłaczyłá; á wy cożeśćie ze Fráncij wywołáni do
Polſki dobrego wnieśli? Mogłbym rzec o kupie nießcześćia /
ktore śie zá wáßym do Polſki wejśćiem urośćiło. Ale yż już
to ſtryßy y báby wiedza / ja zámilcze. Nie rownie przy-
ſtojnieißa / áby miejſkie dźiatki w pobożnośći / grunt w Pi-
śmie Swietym májacey / w mieiſkich Szkołach zápráwowáne
były / á niżeli żebyśćie wy ludźie nowi y złośni zabobonnicy (bo
was ták Pyramis Páryſka krzći) Szkołe mieli ná tym mieiſcu /
ktoreśćie z oßukániem / utáiwßy Prawá dźiedźiczne PP. To-
ruńſkich / otrzymáli / wyſtáwiáć mieli. A yż ták Jeſuitá oſa-
dźił / że jedná Szkolá drugiey ma uſtapić / mniemam / że wy
PP. Toruńczánie dawnieißym y lepßym práwem Szkołe Je-
ſuicka nowa znieść / á ſwoje / ktora tyle wiekow trwáłośćia /
Miſtrzow Pruſkich y nájaśnieißych Krolow Polſkich przywi-
leimi ztwirdzona jeſt / zátrzymáć możećie. Nie przeſta-
wa náß Phántáſtyk dumáć / udawájac / że ſobie PP. Toruń-

czánie / Gymnaſium ſwoje wyſtáwiájac / Władza Krolewſka
przypiſuja. Byś ty z mozgu nie ßálał / nie mowiłbyś ledá
czego. Szkołá Mießczan Toruńſkich pierwey w Toruniu ſtá-
nełá / á niżeli Pruſacy do Korony przyſtapili: á przyſtapili
PP. Toruńczánie do Korony z cáłemi Szkołámi / á drugie-
mi Práwy y Wolnośćiámi ſwojemi.

Po CZWARTE, niedorzeczna śie zda
Jeſuitom ſkárgá PP. Toruńczan ná Jeſuity / ktorzy przez
śrzodek Teſtámentow y Dánin / wiec y pod tytułem Kupná
Domy miejſkie do ſwojego Collegium przyłaczája. Kogo /
mowiß Jeſuito / o to kiedy obwiniono / yż co kupił / byle to
jedno bez gwałtu / zdrády / y krzywdy ludzkiey czynił? Przy-
znawamći / yż Kupná / Teſtámenty / y Dániny przez śie ſa
ſpráwiedliwe ſpoſoby / áni ſáme w ſobie nágany nie mája:
álec tego nie pozwalam / żeby Jeſuitowie mieli być ſpoſobni
do dźierżaw domow miejſkich / gdyż tego broni Przywiley Prá-
wá Chełminſkiego / ktory cáłey Chełminſkiey Ziemi od Mi-
ſtrzá Krzyżackiego ná wieczne czáſy / y zá oſobliwy niejáki
Upominek nádány jeſt / ktory ták brzmi: Promiſimus
etiam, ut in eiſdem Civitatibus nullas domos emere de-
beamus: Si verò quis domum aut aream ſuam Domui no-
ſtræ contulerit, intuitu pietatis, eam ad alios uſus conſtru-
ere non debeamus, niſi ad quos aliquis ex Civibus con-
ſtruit domum ſuam, & eadem exinde jura & conſuetudi-
nes obſervare, quæ & quas alij de ſuis domibus obſervabunt.
Obiecáliśmy też / w tychże Mieśćiech żadnych domow nie ku-
powáć: A jeśliby kto dom ábo plác ſwoj náßemu Domowi
dał / pobożnośćia porußony / że tego ná co inßego obrácáć nie
mamy / tylko ná to / ná co káżdy mießczánin dom ſwoi wy-
ſtáwia; y tychże Praw y obyczájow przeſtrzegáć chcemy / kto-
rych inni z ſwoich domow przeſtrzegája. Ztad ba-
czyß / że y Miſtrzowi ſámemu nie godźiło śie w Mieśćie
domow kupowáć: á jeśli też dom ktory álbo plác odkazány
álbo dárowány był ad pios uſus, tego nie godźiło śie ináczey
używáć / jedno ták jáko mießczánie ſwych domow używája.

Nitybyś / Jeſuito / wietße práwo w Toruniu mieć miał / niż
kiedaś mieli PP. cáłey Ziemie Pruſkiey? Powiemći / je-
śli nie wieß / przyczyne / dla ktorey śie PP. Toruńczánie
przy tey ſwojey Prærogátiwie popiſuja. Gdyby wam
według zdánia wáßego wolno było w mieśćie domy zkupowáć/
zażby to z wielka Szkoda Miáſtá nie było? gdyż wy od wßy-
ſtkich ćiężarow mieiſkich te domy / ktore kupujecie / uwolnio-
ne mieć chcećie. Záczym Poborom by śie ujmá ſtálá /
y Straß / ktora káżdy mießczánin z domu ſwego odpráwowáć
powinien / ginełáby / y ćiężar wßyſtek tákowych domow ná
mießczány by śie obálił; á zátym / co u nimie nawietßa / rząd-
by Miáſtá záginał. Zá twoim tedy własnym pozwole-
niem / ták ćie oſadzam / Jeſuito / że Kupna wáße nie ſa prá-
wne áni porządne / dla tego / yż zá ſoba jáko cáłego Miáſtá /
ták z oſobná káżdego mießczániná krzywdy poćiagaja. Nie
wſpomione fortelow wáßych / ktorymyśćie zwykli liche Białe-
głowki łowić / pożyrájac domy wdow y śierot: Jedna tyl-
ko Hiſtoria ku wáßey uczćiwośći przypomnie / ktora / czás
ſobie krocac / przeczytaićie / á jeśli jeßcze jeſt kto z wáßych/
co śie nie náuczył / jákoby to májetnoſtki od wdow nábywáć/
y ſtucznie z nimi hándlowáć miał / odemnie śie náuczyć chćiey-
ćie. Slácheićá niektorego Rzymſkiego ná imie Máximi-
liana Caffarelle Ciotká / z ktorey fámilij był też Cardinalis
Borgenſis, námowiona od Jeſuitow / wietßa cześć dobr ſwo-
ich Jeſuitom odkazáłá / Brátanká ſwego pomienionego Má-
ximiliana ták we wßyſtkim pominawßy / że go y w Teſtámen-
ćie namnieißym słowkiem nie wſpomniáłá. Dowiedźiawßy
śie tego Sláchćic / y nie mogac śie około tego Teſtámentu z
Ciotka ſwoja rozmowić / bo Jeſuići jáko czuli Strożowie/ nie
ták chorey / jáko Teſtámentu pilnujacy / y ná piedźi oney nie
odſtepowáli: Do Lekarzá Ciotki ſwey przyßedł / proßac/ áby
mu rády ſwoji użyczył / jákoby y kiedy z Ciotka ſwoja bez
Jeſuitow mogł śie rozmowić. Owa śie porozumieli/ y czás y
ſpoſob námowili/. Ktorego czáſu piłował on Sláchćic w ogrodźie
w domu / budowániu temu/ gdźie jego Ciotká chora leżáłá /
przyległym: Z ktorego gdy juz godźiná náznáczona doßłá /
przyſtá-

przyſtáwiwßy drabeczke / ſpuśćił śie do pobocżney komory / y
tam západł ćichuchno: A Medik też zámowiwßy / że Pá-
niey chce Kriſtere zádáć / Jeſuitow / áby uſtapili / uprośił;
ßánujac ich wrzeczy/ żeby ich niewdźięczny zápach nie zálećiał:
Co też oni wſtydem rußeni uczynili. Ták gdy śie wychili-
li Jeſuitowie/ Medik Caffarelle do Ciotki wprowádźił. Kto-
rey ſerce Brátánek łagodnemi słowy ujawßy z wzdychániem y
łez wylewániem / uſkarżał śie / że Jeſuitom wßyſtko zápiſa-
wßy onego ták zgołá pominełá / choć iej ták ßánował / y ták
śie jey záchował/ jáko cnotliwy Syn rodzoney mátce. Wzru-
ßona Ciotká jego łzámi omylke ſwoje poznáłá / pytájac go /
jákoby te rzeczy náprawić; Odpowiedźiał Sláchćic / że pier-
wßy Teſtáment zkáſſowáć potrzebá / á onego jáko przyrodzo-
nego Succeſſorá / dźiedźicem wßyſtkich dobr uczynić: Czemu
gwoli miał pogotowiu Notariußá uprzywilejowánego w O-
grodźie pomienionym/ dawßy y onemu godło/ áby zá nim po
teyże drabeczce śie do onego gmachu ſpuśćił; á tám go też zá-
ras Ciotce ſtáwił. Oná przy Pißarzu rewocujac pirwßy Teſtá-
ment / inßy jemuż ſporządźić zlećiłá / w ktorym przerzeczone-
go Sláchćicá Máximiliana Caffarellę Brátanká ſwego dobr
ſwoich wßyſtkich zupełnym dźiedźicem uczyniłá. Po odeiśćiu
Caffarelle y Notariußá záśie Jeſuići od Lekarzá przyzwáni do
chorey śie wroćili/ á tám ztad/ pilnymi Strożámi bedac/ ná ſto-
pe nie odchodźili / poki poki jey dußá nie odbieżáłá. Oico-
wie Jeſuitowie mniemájac/ że ptaßká máją w klatce/ weſołym
ſercem wßyſtkie dobrá po zmárłey ośiac zámyślája. Lecz
Sláchćic ſkáżeniem Teſtamentu Jeſuickiego / y to/ że przyro-
dzonym práwem dźiedźicem miánowány/ im pokazawßy / ták
je zháńbił / że nie bez wielkiego wſtydu tám ztad odeiść mu-
śieli. Doniosło śie to do Clemenſá VIII. Biſkupá
Rzymſkiego/ y do Páwlá V. pomienionego Caffarelle bliſkie-
go powinnego pod ten czás Cárdinałá/ ktorzy y ſtucznym Slá-
chćicá tego przemysłow/ y Jeſuickiemu zháńbieniu dźiwujac śie

do

do woley ſie uśmiáli. Te dźieje ták ſą w Rzymie jáwne / że ſie ich Jeſuitowie żadnym ſpoſobem záprzeć nie mogą / tylko w Polßcze / gdźie ſnadź owa Regułká im popłacáć może / Jeśliś uczynił / záprzy ſie. Tákeśćie wy Jeſuitowie zwykli wnetne dáwáć y łowić ſłábą płeć białogłowſką / ktora nie ták pobożnośćią / jáko chytrymi ßtukámi wáßymi uwiedźiona / Teſtámenty / y Dárem zwykłá wam májetnośći ſwoje wzdáwáć. Unioſłem ſie troche: czym bojąc ſie bym was nie uráźił / zwracam ſie do twojey / Jeſuito / Orátij / y ták mowię:

Nie godźi ſie wam w Toruniu domow miejſkich kupowáć y względem celu / do ktorego zmierzaćie. Bo ná cożeśćie ſkupili domy Miejſkie w Brunsberku? O byśćie śmieli Brunsberczánie / cożbyśćie ſkarg ná Jeſuity długiego páſmá nam nie podáli! Ale coż wżdy ſie tám ſtáło? Domy / ktorycheśćie nákupili / Zakom wáßym wynaimujećie / Oeconomije wyſtáwiaćie / cokolwiek ſie jeno żywnośći ná rynek pokaże / przed gębą mießczánom porywaćie / piwo ſámi wárzyćie / Kráwce / Szewce / Piekárze / w Collegium wáßym ſobie y Zakom wáßym gwoli / ná ujmę Mießczan / chowaćie / á ták miáſtu wßyſtkę zgołá żywność odejmujećie. Tegoćby ſie też y w Toruniu ſpodźiewáć / jeśli temu nießczęśćiu wczás / PP. Toruńczánie / nie zábieżyćie. Azaß tego záczątkow już / gdźie ſie dopiero kluje záśiewek Jeſuicki / jáſnych znákow nie baczyćie? Azaß chłopſtwo / ktore wam przed tym drwá rąbáć muśiáło / teraz z Zakow nie żyje / ná ktore wßyſtko niemal / co ſie jedno ná rynek pokaże / ſkupując / częśćią áby was potrzeby nie dochodźili / przeymują / częśćią wßyſtkiego drogość wprowádzáją? Azaß piwy przewoźnymi / Zakámi ſie záſłániájąc / pod czás y fukániem Rodźicow ich / miáſtá nie nápełniáją? Co jeśli im poidźie / ná coż ná oſtátek przydźie Acciſie Krolewſkiey? Azaß nie widźićie / że Jeſuitowie ták ſie właśnie z wámi obchodźić chcą / jáko z Mießczány Brunſberſkiemi? Domagáją ſie domow Miejſkich / żeby Collegium w wáßym Mieśćie / jáko nowy niejáki Zamek wyſtáwili / wywiodßy ſnadź Wrotá otworzyſte przez mur Miejſki / jáko to w Poznániu / w Lublinie / w Káliſzu / w Lwowie / y gdźie indźiey / coby to lub we dnie lub też y w nocy / z Miáſtá /

y ſie im záchce do Miáſtá / wyniść y wniść mogli; czego czynić kiedaś u was áni Miſtrzom Pruſkim nie godźiło. A że ſie wam to / PP. Jeſuitowie / godźi ná pogrążenie iáſtá náciągáć przezwiſk Kupná / Dániny / y Teſtámentow? rawdźieć te ſpoſoby czegokolwiek nábywánia przez ſie ſą áwiedliwe; áleśćie wy / dla złośnego tákowego wáßey Rzeczy poſpolitey Jeſuickiey rządu / do nábywánia dźierżaw Miejſkich nie ſpoſobni. Spytaß / Ale czemu do tego ſą ſpoſobni Anglikowie / Szoći / y inßy obcy Narodowie? Po gotowiu odpowiedź / yż ći wiárę chowáją Jego K. M. y Koronie Polſkiey / oddawáją poſłußeńſtwo Zwierzchnośći Toruńſkiey / y ćiężáry Miejſkie ponoßą: Lecz wy ni Krolowi ni Kroleſtwu / ni też Miáſtu / áni do wiernośći / áni do żadney dogody / nie jeſteśćie obowiązáni / y owßemeśćie nieprzyjaćiołmi Miáſtá / dla czego ſie też práwy Miejſkimi ćießyć nie możećie. Zádałbym ći to / Jeſuito / że tá ſámá przyczyná zá wáßą pobudką miedzy Papieżem y Wenetámi niezgodę urośćiłá / bym ſie nie obáwiał / żebyś tym Torunia nie zárzucał / jákoby ſobie Práwá PP. Wenetow przypiſowáć miał; álec przećie tákowaßći to właśnie ſpráwá. PP. Wenetowie zákazáli wam dźierżaw práwem Páńſtwá ſwojego; á Torunianie mogą wam tegoż nie dopuśćić mocą ſwoich Przywilejow / y Práwem wßyſtkim Ziemie Chełminſkiey Miáſtom ſpolnym / bá y Práwem náwet wßyſtkich narodow / gdyżeśćie nieprzyjaćielmi Miáſtá Torunia / y gdyż ſkupując grunty Miejſkie / Miáſto pogrążyć uśiłujećie. Bijeß jáko Piorun / Jeſuito / ná Toruńczány względem Kośćiołow / w ktorych nabożeńſtwá ſwojego według Confeſſij Augſpurſkiey używáją / y chćiałbyś podobno / áby je oddáli / z tey przyczyny / yż Stárßy y Przodkowie PP. Toruńczan w ten czás / kiedy Kośćioły y domy poſpolite w Mieśćie zákłádáli / o Lutrze y Cálwinie nie myślili / y názywaß je wyrodkámi. Ale já ten Piorun ták ná ćię obrácam. Powroć / Jeſuito / Kośćioł / y Plebánia / y Szkołę Miáſtá dźiedźiczną PP. Toruńczánom y X. Plebanowi / w ktorą ſie twojá Sectá wdárłá / pierwey niżli was tym Wierßyczkiem przywitáją:

Coż to wżdy zá gośćie mamy /
Co ſie ich z duße lękamy? Wynidźćie źli Dźierżawcy.

Bo śie Toruńczánom fundujacym te Kośćioły y Domy / o Jeſuitách / y ich Collegium áni śniło. Ktoż was ná to mocował / żebyśćie wßyſtkie Przodkow Toruńſkich poſtánowienia znieważáli? Mieli w reku PP. Toruńczánie te Kośćioły z Przodkow ſwoich / y w tey dźierżáwie od Naiáśnieyßych Krolow / zá przyſtapieniem Confœderatij Koronny / ztwirdzeni / ánić śie tego ſpráwowáć nie powinni. Nigdy śie to ná Toruńczány nie pokaże / áby mieli wyrodkámi być powßechnego Kośćiołá / pod świádectwem Athanaſiuſzá, ktory w Háśle ſwoim wßyſtkie być Cátholikámi názywa / ktorzy to Háſło z ſercá wyznawája: ktore zupełnie Toruńczánie / odſtrzygnawßy wáßych Uchwał ludzkich niezliczony poczet / trzymája / oprocz żebyś ty chćiał te tylko zá Cátholiki mieć / ktorzy wáße Jeſuickie odßczepieńſtwo z pocáłowániem przyimuja / do czego zda mi śie że zmierzaß / gdyżeśćie miedzy Cátholikámi zwykli rozdźiał czynić / niektore mieniac prawdźiwymi y Jeſuickiego ſumnienia / inße záś Polityká mi / świeckimi / y zimnemi Cátholikámi bierzmujac. Obáwiáć śie záiſte potrzebá / żeby y przez was do tego Kośćiołowi nie przyßło / jáko ono mowia / Nabożeńſtwo zpłodźiło zabobon / Zabobon máietnośći / á corká ſtrawiłá mátkę. Nie groź / proßę ćie / Jeſuito / PP. Toruńczánom: ſam nie wieß / co ná ćie / nim śmierzk dojdźie / przypáść może / y jáko długo z ſwoim towárzyſtwem w Polſkim Kroleſtwie popaſáć będźieß.

Poſtepujac mowiß / yż to fałß / żeby Jeſuitowie ná Domy álbo Kośćioły Toruńſkie chćiwi być mieli / álbo żeby śie tym zpánoßyli: Wiec udáwaß / Że tylko jeden Dom kupili / zmyśláiac / yż dochodow tego domu Toruńczánie od dźieśiatká lat zażywáiom. Obacz śie jeno / czym ty to pißeß / práwie w tym czáśie / już wam drugi dom przybył: A coż ná potym będźie? A przećie wołaß / Jeden Jeden tylko Dom Jeſuići ośiedli. Domu tego / o ktoryśćie śie práwem rozpieráli / przywłaßczyliśćie ſobie połowicę przez dánine / ktora dániná yż nie byłá porządna / á w niey pominieni ſą bliſcy powinni / przećiwko Chełminſkiemu Práwu / á ći powinni yż wam zádawáli / że nieſłußna wáßá dániná / wlec y Zapiſowi / ktory gdźie indźiey uczyniony / nágáne dawáli / z dźiedźicámi wam śie rozpieráć przyßło: A przećie was nienawiść przećiwko Miáſtu ták záślepiłá / yż przećiwko jáſney prawdźie nie wſtydźićie śie tego ná PP. Toruńſkie wlec / jákoby oni domu onego / o ktorym práwo było / dźierżawcámi byli / y pożytkow zażywáli. Z tego ták ſproſnego kłamſtwá twojego / Jeſuito / ſnádnie rozſądek czynić o inßych fárbickách wáßych.

PIATY PARAGRAPH Orátii twojey śćiaga śie ná Klaßtory Dominikanow y S. Brigidy we Gdáńſku.

Ták to mieć chceß / żeśćie nic w Klaßtorze Dominikanow nie robili. Lecz odpuść mi / że ja wole wierzyć jednemu Liſtowi imieniem trzech Miaſt Pruſkich ná Seym Koronny piſánemu / á niżeli tobie / byś wiere y ſto rázy co inßego twirdźił. Owo záś / co o Kaćie pißeß / wierutne derewnie; Bo te tam ná tym mieiśćiu Kátownia ſámiß Rzymſcy Kátholicy zbudowáli. To u mnie w podźiwieniu / że śie ták troſkliwie S. Brigidy Klaßtorá podeimuja Jeſuići / á w towárzyſtwo śie z Mnißkámi wmagája; jákim duchem / to im zoſtáwuje. Aleć ći mili Oicowie toby uważáć mieli / że Mężowie uczćiwi / nie tylko wyſtepku / ále y podeirzenia wyſtepku chronić by śie mieli. A záś / jáko ujda podeirzenia Jeſuići / z Mnißkámi ſwobodnie / w jednymże Klaßtorze mießkájacy? Wprawdźie Canoniſtowie to w nas wmowić uśiłuja / że kiedy Mnich biała płec obłápia y cáłuje / że to czyni / áby jey błogoſłáwił; ále obawiam śie / żeby ná te wiáre ledwie dźiś kto przywiodł ktorego náwet Rzymſkiego Cátholiká. To pámietam / żem czytał / yż Klaßtor S. Brygidy ná to záłożony / áby w nim ták Mnißy jáko y Mnißki mießkały / jedni od drugich murem odgodzeni / żeby do śiebie żadnego przyſtepu mieć nie mogli. Ale wy Jeſuitowie ták bez przegrodku poczeliśćie z Pánnámi Klaßtornemi we Gdáńſku mießkáć. Jus Canonicum twirdźi / że to tákowe dwojey płći ſpołkowánie bárdzo niewárowne / in c. diffinimus 18. q. 2. & c. mulieres & ibi gloſſ. de Judic. in 6. Dla tego dobrze uczynili PP. Gdáńßczánie / że w Miáſto Gdáńſkie rzeczy ták podeirzáney wprowádzáć wam nie dopuśćili / áby podeirzenie od niby Swietobliwośći wáßey odwroćili / ktorzy śie ták z przyrodzenia niewiáſtámi brzydźićie / że teß tło / ná ktorymby niewiáſtá w Collegium

legium wáßym ſtánelá / zmázánym być ſadźićie / y co predzy
wymiataczowi wáßemu prochy onego mieyſcá wymiatáć ro-
zkázujećie.

Wiele tu muße / moij Mośćiwi Pánowie / mimo śie
pußczáć. Ktoż bowiem tych ludźi ſprawki doſtátecznie wy-
powiedźieć / álbo ná nie wyſkárzyć śie może? A ja żebym śie
wam nie náprzykrzył / dáleko mniey mowić muße / niż ſámá
rzecz / y tych ludźi ſwawola potrzebuje.

Co tu Elbiązány wſpominaß / rádźić im nie trzebá / że-
by śie was ſtrzegli / bo już z przykłádu Toruńſkiego wßyſtkie
wáße ßtuki práwie dobrze przejeli / y z czyjey głowy Práwne
Proceſſy przećiwko nim wychodzą / już dawno poczuli.

Złe Spráwy / w ktorych twego cechu ludźie
przez Decretá Sedźiow nawyßßych ſą pokonáni / á dla nich z
Rzeczypoſpolitey Weneckiey / y ze Fráncij wygnáni / żem ćie
nimi y twoję drużynę zárzućił / widzę że śie żołądkujeß / y rad-
byś je z pámięći ludzkiey wyjął / ále prozno. Z Wenetij /
powiádaß / nie wygnano Jeſuitow / ále dobrowolnie uſtą-
pili. Bo więcey u nich ważyłá Religia / porządek Kośćiel-
ny / Juriſdictia Papieſka / niż pożytki własne / y chęć tego
Miáſtá. Ktoż śie nie zádźiwi / że tylko ná tym jednym
mieyſcu / to jeſt / w Wenetij / Náuka Chryſtuſowa / ktory
Apoſtołom rozkazał / gdźieby ich wdźięcznie nie przyimowa-
no / ztamtąd proch z botow otrząſnąwßy wychodźić / rządźi-
li śie / y to zá jákimśi oſobliwym przez Duchá záchwyceniem?
Bo indźiey wßędźie / oprocz Wenecij / bárdzo ná pieſki poßli /
ktorzy rádźi ná kuchnią / z ktorey ich wygnano / pogladáją /
y znowu do niey jákokolwiek wleść obmyslawáją / poty poki-
by ßtuki mięſá zniey nie porwáli. A jeśli dobrowolnie
z Wenecij wyßli / czemuß dobrá ich ná Rzecz poſpolitą zábra-
no? Zaß Wenetowie wßyſtkim w Páńſtwách ſwych mießká-
jącym / ktorzy gniazdo ſwoje gdźie indźiey przenieść chcą /
nie pozwaláją tego / żeby Práwem wßyſtkich narodow máje-
tnośći ſwoje przedawáli / rozprzatáli / á zá nie pieniąßki brá-
li? Nie tuße / żeby kto był / coby to o Rzeczy Poſpolitey
Weneckiey mowić śmiał. Ktoż tedy nie widźi / że nie z chę-
ći uſtąpili z Wenecij / ále wygnáni ſą Jeſuići / gdyż dobrá ich
do Skár-

do Skárbu zábrano? ktore káránie tylko tym należy / ktorzy
w jákim hániebnym wyſtępku obwinieni y pokonáni bywáją.
Wierzęć ja / że PP. Wenetowie do Jeſuitow poſláli / y onych
námawiáli / żeby śie z mieyſcá nie ruchali / y z Miáſtá śie nie
prowádźili: Ale coż zá Conditią do tego przydano? To Je-
ſuitá milczkiem nákrywa.

Stáre Práwo było w Wenetij poſtánowione Roku 1337.
ktore zákázuje / żeby w Wenetij Kośćiołow / Klaßtorow /
Hoſpitalow / y inßych tym podobnych Budowań / bez dozwo-
lenia Xiążęćiá y Senatu Weneckiego / nie wyſtáwiano: To
Práwo ztwirdzone Roku 1515. y ponowione 1561. ztey miáry /
yż baczyli / á ono śie nowe rzeczy wßczynáją pod pokrywką Col-
legium / Bráctwá / Towárzyſtwá / y Zgromádzenia / á yżby po-
ſpolitemu beſpieczeńſtwu ßkodźić mogło Budowánie wielkie /
nie bárdzo ná trefnym mieyſcu wyſtáwione. Tym Práwem zá-
wżdy śie rządźili Wenetowie / áni ich nikt w nim z Papieżow
nie tykał / oprocz Páwłá V. Papieżá zá wáßą pobudką.

Drugie ſtárożytne Práwo mieli Wenetowie / poſtánowio-
ne Roku 1333 áby żadnemu Kośćiołowi w Mieśćie y w
Páńſtwie Weneckim nieruchome Dobrá dawáne nie były / áni
teſtámentem ták odkázowáne / żeby je wiecznie trzymáć miał:
Ale jeśliby co tákiego było / żeby w pewnym czáśie zpienięzo-
no / á pieniądze Kośćiołowi oddano: Ktore Práwo Roku
1536. tym kßtałtem ztwirdzone / żeby nikt po ſobie nierucho-
mych Dobr Kośćiołowi nie zoſtáwował dáley nád dwie le-
ćie / w ktorym czáśie máją być zprzedáne: Czego jeśliby Du-
chowieńſtwo nie uczyniło / przedánie tych Dobr ná Zwierz-
chność do tego obráną przypadáło: To Práwo powtorzone
y w Roku 1602. Przyczyny tego Práwá ſłußne. Bo przed
trzemá ſty lat już czuł Senat chćiwość wielką Duchowieńſtwá /
ná Dobr nieruchomych y dochodow nábywánie: Dla tego /
żeby fámilie wielkiey kleſki nie podeimowáły / á poſpolite do-
chody y śiły Rzeczy poſpolitey żeby śie nie zmnieißáły / á zá
ujmą Májetnośći żeby nie ubywáło Mießczan: Z dru-
giey ſtrony áby nie roſł poczet Kośćielnych Oſob / ktorzy chcą
być od wßyſtkich Rzeczy poſpolitey ćiężarow wolni / żeby też y
ich Dobrá co dźień nie roſły / ktore też chcą mieć od wßyſtkich
ćiężarow Rzeczy poſpolitey uwolnione / to wßyſtko już od trzech

ſet

ſet lat upátruiąc/ od tegoż czáſu te Conſtitutia záwżdy trzymáli. Ale ſie to Papieżowi Páwłowi V. nie podobáło / á to bez wątpienia zá poduſzczeniem Jeſuitow baczących / żeby ſie im do Rybołoſtwá nie zgodziło / w ktorym nie ludźie ále ich májetnoſtki zágárnąć uśiłuią.

Trzećia miedzy Wenetámi y Biſkupem Rzymſkim rożnicá byłá o Zwierzchnośći PP. Wenetow nád Clerikámi álbo Duchowieńſtwem w ſprośnieyſzych wyſtępkách / ktorymi ſtan y pokoj Rzeczy poſpolitey wzruſzáli / á ćieżſzymi Kaźniámi / niżeli ſą Kośćielne / w klubie ſwojey zátrzymáni być muśieli / ktorey Zwierzchnośći PP. Wenetowie od záłożenia Miáſtá / ták yż im nikt w tym nie przeczył / używáli.

Te Práwá Duchowieńſtwo w Páńſtwie Weneckim przyjęło: ſámi Jeſuitowie Rządu y Jurisdictii tey Rzeczy Poſpolitey Weneckiey ſie opieráli / używájąc w tym záſłony powagi Biſkupá Rzymſkiego / jáko ći / ktorzy wſzyſtkie Kroleſtwá / ták w duchownych jáko y świeckich ſpráwách / Papieżowi Rzymſkiemu ná źiemi Bogu ſwojemu podbić uśiłują. Mniemam tedy / yż PP. Senat Wenecki o to Jeſuitow prośił / áby w Mieśćie zoſtáli / ále zá táką conditią y práwem / żeby Práwá y Poſtánowienia dawne / y Zwierzchnośći Rzeczy poſpolitey Weneckiey nie wzruſzáli / ále to wſzyſtko z drugimi Clerykámi przyznawáli. Czego gdy oni / oley w ogień lejąc / uczynić ſie zbraniáli / już nie dobrowolnie z Miáſtá wyſzli / ále im wyniść kazano / jáko wzruſzyćielom poſpolitego pokoju / z confiſcowániem wſzyſtkich ich dobr / dla tego / że nie nabożeńſtwá ále źiemſtwá przeſtrzegáli / udbawſzy ſobie nie kárność Kośćielną / ále rozpuſzczenie wodz ná złość y ſwobodne wyſtępki / wedle náuki Jeſuity Máryany, ktora ták podawa lib. I. c. 10. de Rege & Regis Inſtitut. że lepiey jeſt niecnote bez karánia zoſtáwić / á niżeli ktorego z Swiętey Hordy ná gárdle / choćiaby ná to dobrze zárobił / pokaráć; kazano im z Miáſtá dla tego / że nie Weneckiey Rzeczy poſpolitey rządu ále Biſkupá Rzymſkiego bezpráwne Páńſtwo rozſzerzáć uśiłowáli. Dobrze im było / kedy záśiedli / śiedźieć / á ſpor / ktory był miedzy Papieżem y Wenety / ktory jednák bez względu ná Jeſuity porownány / czáſowi poruczyć / á niżeli ćiekáwośći ſwojey wieczney káźni ponoſzeniem przypłacáć.

Lecz / mowiſz / dajmy to / że gwałtem z Wenetij wyrzuceni. To / czym Jeſuity zárzucámy / záiſte y ná ſáme Apoſtoły przypadáło. By nammiey. Ynſza Apoſtolſkiego / inſza wáſzego wygnánia jeſt przyczyná. Bo gdybym chćiał miedzy wámi y Apoſtołmi porownánie czynić / miałbym ſzyrokie pole wáſzego przyrodzenia żywymi fárby malowánia / y jákośćie ſie dálecko od Apoſtołow odſtrzelili: ále że już ſnádnie z tych wáſzych ſzpruſzkow / ktorem przypomniał / káżdy wáſz dowćip poznáć może / namyślnie ſkracam. Czemu wy przykłádu Apoſtolſkiego w Toruniu nie chcećie náśládowáć / ále tylko w Wenetij? Bo choćiaſz was w Toruniu z Plebánij wyprowádzono / jednák ták wam Toruńſki proch do trzewikow przyſechł / żeśćie ná tym / nie żeby go otrząſnąc (w czymeśćie Zbáwićielowi náſzemu nie poſłuſzni) áleśćie ná tym rádniey / żeby to ſáme Toruńczány / byśćie ſto śił mieli / wygnáć. Nie rokuiąc wiecey z tobą / mam ná tym / Jeſuito / doſyć / żeś przyznał / yż wam ná potym do tego tám Miáſtá drogá zároſłá. Czy dla tego / że tym zágrozili PP. Wenetowie / że gdyby śię raz z Miáſtá PP. Jeſuitowie wyprowádzili / áby ná potym do Miáſtá wiecey przyjęći nie byli? To ſzczyre klatki. Abowiem ſámo uſtąpienie z Miáſtá nie jeſt przyczyna tego / żeby was ná potym do Miáſtá nie przyimowano / ále rádniey to / że PP. Wenetowie zoczyli / yżby ich Rzecz poſpolita / pokiśćie wy w niey nieſpokojniczkowie plác mieli / w pokoju by śię oſtáć nie mogłá. Poti o Wenetách.

Przechwalaćie śie / żeśćie do Fráncii poczeſnie przyjęći. Aleśćie wtym podobni niejákiemu Niemieckiemu Slácheicowi / ktory ná Szubienice ſkazány / z łáſki Xiążecey żywotem dárowány / jednák ták / żeby poki żyw powroz ná ſzyi nośił / co czyniąc / zwykł go jedwabiem chędogo okrywáć. Ták Jeſuity ze Fráncij wywołano / pod najwyſzą uráży Máieſtatu Krolewſkiego káźnią / dla bezecnych ſpraw / ktore ſą ná Pyrámidźie Páryſkiey wydrożone. Dekret nawyſzego Sądu Páryſkiego ták brzmi: Statuit eadem Curia, ut Presbyteri & Studioſi Collegii Claræmontani, & reliqui omnes, qui ſe ejuſdem eſſe Societatis profitentur, tanquam corruptores Juventutis, publicæ tranquillitatis perturbatores, Regis ho-

ſtes & Regni, Urbe Pariſianâ intra tres dies poſt præſ..... Arreſti ſignificationem excedant, ut & aliis Urbibus & locis, ubi eorum habentur Collegia, & quindecim pòſt diebus toto Regno, ſub comminatione, Si ibidem poſt id temporis deprehenſi fuerint, futurum eſſe, ut puniantur tanquam Facinoroſi & Rei ejuſdem Criminis læſæ Majeſtatis, omniáque ipſorum Bona tum mobilia tum immobilia operibus piis applicabuntur, & quomodo ab ipſa Curia fuerit conſtitutum. Præterea inhibet omnibus Regis ſubditis, ne Studioſos in prædictæ Societatis Collegia, quæ extra Regnum ſunt, immittant, ut ibidem inſtituantur, ſub pari poena Criminis læſæ Majeſtatis. Táż nawyżßa Rádá rozkázuje / żeby Xiężá y Studenći Collegium Claræmontáńſkiego / y inni wßyſcy / ktorzy śie przy tymże Towárzyſtwie Jeſuickim popiſują / jáko ſkáſce młodźiey / poſpolitego beſpieczeńſtwá wzrußyćiele / Krolewſcy y Koronni nieprzyjáćiele z Miáſtá Páryżá w trzech dniách po wydániu terázniejßego Areſtu / jáko y z innych Miaſt y mieiſc / gdźiekolwiek máją Collegia, wyßli / á w pietnaśći potym dniách y z cáłego Kroleſtwá / pod zágrożeniem / że / jeśliby kto z nich po tym czáśie znaleźiony był / máją być karáni jáko bezecni y winni urázy Máieſtatu / á wßyſtkie ich dobrá ták ruchome jáko y nieruchome ná miłośierne uczynki máją być obrocone / ták jákoby nawyżßy Senat poſtánowił. Do tego przykázuje wßyſtkim poddánym Krolewſkim / áby Zakow do pomienionego Bráctwá Szkoł / ktore ſą oprocz Kroleſtwá / nie poſyłáli ná ćwiczenie / pod tákąż rownie urázy Máieſtatu winą. Czy kiedy ten Decret nawyżßey Rády znieśiony? Nigdy. W wyſtepku bowiem hániebnym przekonána jeſt wáßá hordá / pámięć tego w Xięgách Párlámentu Fráncuſkiego zoſtawa. Czyśćie ták záśie przywroceni / że prawie znieśiona bezecna ſpráwá wáßá / y kaźń ná Bráctwo wáße poſtánowiona? Mogłćibych wierzyć / kiedybyś mi to Xięgámi Grodu Fráncuſkiego pokazał.

Przyjęto was z nowu do Fráncij / Dla czego? y Jáko?

...yczynie te ſpráwe Krol Henrych IIII. dał Xiążećiu de Sulli odradzájącemu przyjęćie was do Fráncij / w ten ſpoſob odpowiedájąc: Jákobyś ty ináczey mogł beſpieczność zdrowia mojego wárowáć? Ale jáko śie ná tey ſwojey dumie záwiodł / y jáko to niepewna byłá przyczyna / ſam ſkutek pokazał. Bo y po dźiś dźień tegoż Krolá śmierći podeirzáną wáße Drużyne mają ći / ktorzy we Fráncij Krolowi y Kroleſtwu dobrze życzyli / ktore podeirzenie mnożą Theſes Guinardy Jeſuity / o ktorych wyżey byłá wzmiánká / ktore twirdzą / że zgołá trzebá wßyſtkę Borboñſką fámilią znieść. Wyć wprawdźie chcećie to podejrzenie od ſwojey hordy odwroćić tym / yż śie nic tákiego Krol Henrych IV. po wáßey Regule nie ſpodźiewał / ále was miłował: Ale inni powabniejße przyczyny złego o was rozumienia mają. Bo śie wam nie podobáłá Wypráwá Krolewſka do Xieſtwá Juliácenſkiego / ktoreyśćie rozumieli że to meżoboiſtwo miáło wſtręt uczynić. Do tego / wáßey Secty ludźie w Obmowie Janá Cáſtelle y Oicow Jeſuitow / jáko śie wyżey powiedźiáło / wydáney pod zmyślonym Conſtántiná jákiegoś z Verony imieniem / ten mord już przed tym Krolowi Henrychowi IV. przedpowiedźieli / twirdząc / yż to ßczęśćie Krolewſkie / że ußedł rázu Cáſtelluſowego / nie ták dálece zátrzymániem zdrowia było / jáko zwłoką ná lepßą pogode. Baczyli też to mędrßy / yż oná niechętká / ktorąśćie przećiwko Krolowi dla wywołánia was záwźieli były / ynáczey uſpokoić śie nie mogłá / áżby śie jey kto zemśćił; ktorey niechętki zápał / pod ten czás / gdy wßyſcy inni Clerykowie Ciáło Krolewſkie ná pogrzeb prowádźili / was ſáme w wáßych gmáchách zátrzymał. Grzeczna / co prawdá / wdźięczność przećiwko Krolowi Henrychowi; tákeśćie płáćili dobrodźieiſtwá / ktore Towárzyſtwu wáßemu pokazał! Aleć y ſam Morderz Krolewſki Franciſcus Ravaillac wyznał / że mu podniotą do ták hániebnego mordu były Kazánia / ktore w Niedźiele Adwentową / y Pośćie / Towárzyße wáßy Krolowi łájąc czynili; á yż w Spowiedźi ſwojey Jeſuićie Aubignyſowi tego śie powierzył / yż ma w zamyśle hániebny jákiś uczynek / wiec y Noż / ktory w Serce Krolewſkie wráźił / ná ktorym kſztałt Sercá y známie Krzyżá wyryſowáne były / pokazał: ktory Jeſuitá do ſpráwoty o to záwołány / powiedźiał /

że to miał z oſobliwey łáſki Bożey / yż ſkoro jedno od Spowiedźi wyßedł / záraz wßyſtkiego / co śie w Spowiedźi toczyło / zápomniał. By to prawdá / byłoby czemu wierzyć. Ale o nießczeſna y zła pámięći / tám gdźie idźie o zdrowie Krolewſkie / y cáłość Kroleſtwá! w ktorym gdyby śie Aubignus Jeſuitá kochał / czemu nie miał záraz po Spowiedźi / pierwey niż ná Spowiedź od Kroloboyce uczyniona / y ná Noż okázány zápomniał / ták okrutnego wyſtepku Krolowi objáwić? álbo go przynamniey / żeby ſobie oſtrożnie poczynał / nápomnieć? Aleć ták to Fatum álbo przeirzenie Jeſuickie z ſoba nioſło / że Krol miał dáć gárdło. Wiecey rzeczy ſámey bliżey śiegájących dowodow / ktorymi winni śie być zábićia Krolewſkiego pokázuja Jeſuići / znaidźieß w Xiąßce w Páryżu po Fráncuſku / á w Hánowie po Niemiecku wydáney z tákim napiſem / Fidelis Admonitio ad Aſſeſſores Parlamenti Pariſienſis.

Ale jáko je do Fráncij przyjeto? Milczkiem / bez jáwnego przywrocenia / zá conniventia á przes ſpáry pátrzeniem Krolewſkim dla bojáżni morderſtwá PP. Jeſuitom zwyczajnego / z opierániem śie naiwyßßey Rády Párlámentu / bez wßelkiego y winy y káźni znieśienia. Słup / ná ktorym cnotki wáße wyryte były / znieśiony / nie jeſt świádkiem niewinnośći wáßey: bo ná ſtrone tylko całkiem uprzątniony jeſt dla tego / yż Krol HENRych IV. zlepßenia śie wáßego ſpodźiewał; A yle mam wiádomość / ták ſtucznie jeſt z miejſcá znieśiony / że jeśli ſwoich ßprußkow nie poniechaćie / z przydátkiem zaletow wam ſłużących / zupełnie záś wyſtáwiony być może. Nie potrząſaićieß ták bárdzo tym wáßym powroceniem / boć wam wiere nie poczeſne.

Cośćie w Anglij zbroili / rzecz Słońcá jáśnieißa: opiewája to Acta Publica: świádczy zá podußczeniem Jeſuity Holtiuſá zprzyśieżenie śie ná mord Eliſabethy Krolowey Angielſkiey Clemensá Jork, Reinhárdá William, Pataki Cullenij: świádczy Lopezii Medyká ná to náprawá / áby też Krolowa otruł: świádczy Guilielmá Párriusá od Benedictá Pálmiusá Jeſuity w Weneciij ná zámordowánie teyże Krolowey podußczenie / á w tymże bezecnym uczynku ztwirdzenie od Lugduńſkich Jeſuitow / á z oſobná od Jeſuity Hánnibálá Codretty: świádczy Richárdá Wálpotá zdrádźiecki przemyſł / ktory przez Eduárdá Squirrę, o ktorym

rym wyżey / Angliká chćiał odpráwowáć / á potym ſamże ten Wálpot Jeſuitá dla tego go Krolowey Angielſkiey wydał przez inßego Angliká świeżo z Jnquiſitij wypußczonego / yż śie domniemawał z zwłoki / jákoby ten Squirrá miał od nabożeńſtwá Jeſuickiego odſtáć y umyſł ſwoi zmienić / choćiaż on ni nabożeńſtwá / ni animußu był nie zmienił; ále gdy pierwßa ráza jádem nápuśćiwßy Eſſexyuſowa Stolice nic ſpráwić nie mogł / upátrował lepßa pogode / żeby był znowu jádem nápuśćił Siodło Krolowey y Stolice Eſſexyuſowa: Swiadczy Cámpianá Jeſuity Liſt do Senatorow Krolowy Angielſkiey nápiſány á Roku 1583. w Trewirze wydány / ktory Was w tákowych buntách przećiwko Kroleſtwu Angielſkiemu zwiąſkiem bezbożnym być powiązánych przeświadcza / gdźie ták mowi Campianus: Chce żebyśćie wiedźieli / yż co śie náßego Bráctwá dotycze / my wßyſcy ktorzyſmy śie wßerz y wdłuß po świećie rozſypáli / y ktorych náſtepowánie nigdy nie uſtawa / y jeſt wielka liczbá / Swieta Lige uczyniliſmy / y nie przeſtániemy / poki nas bedźie ſtawáło áż do jednego / o was śie ſtáráć y rádźić (to jeſt, o wywroceniu Religij y Kroleſtwá wáſzego) Jużći rzecz jeſt zjuknowána y záczeta / już śie y w ßránki wſtąpiło: żaden gwalt / żaden ßturm Angielſki nie wſkora nic: Swiadczy Proch rußniczny pod Krolewſki Pałac podſádzony: Swiadcza właſne zeznánia Jeſuitow / y inßych tego złego uczynku Towárzyſow / ktorych dla tego ná śmierć zkazano: Náwet świadczy Liſt ſámego Gárnetá Prowinciałá Jeſuickiego w Anglij reka jego właſna w Niedźiele Kwietna piſány / y od niegoż zá właſny uznány / ktory przejeto było z tym napiſem: Do namilſzych Oicow y Bráćiey: ktorzy gdy śie nań ćießko fráſowáli / że śie przyznał do tego / yż y onego o tey zdrádźie wiádomość doßłá / ták odpowiedźiał: Cożem wżdy miał czynić? Bo naprzod wßyſcy zprzyśieżeni mnie też winowáli: Po wtore / Catesbejus (z tych / co śie byli ná proch zprzyśiegli / herſt naprzedniejßy) záwżdy u nich moja powaga nárabiał / ktora do tego wßyſtkie przywiodł / że o tey ſpráwie dobrze rozumieli: y ztad wßyſcy do jednego zá winnego Mnie mieli. Po trzećie / dwáj Podſłuchacze / gdym śie z Oldekornem o tey wßyſtkiey ſpráwie rozmawiał / nas wyſłucháli. Cożem wżdy miał ná wßyſtkie zárzuty odpowiedáć? Po czwarte / Liſt też / ode

mnie

mnie do Pániey Anni ſokiem Pomeráńczowym piſány/ niewiem
jáko śie w ich rece doſtał / w ktorym mem zdánie ſwoje doſyć já-
śnie położył. Wiecey / jeślić miło / Czytelniku łáſká-
wy/ z tego Liſtu Gárnetowego / ktory w Cancellárij Krolá
Angielſkiego w ſchowániu jeſt / y z Xiąg/ ktore zowią Tor-
tura Torti, áż y z Liſtu/ ktory Iſaacus Cafaubonus wteyże máterij
do Frontoná Ducæuſzá piſał / zrozumieć bedźieß mogł.

W tákich niecnotách jeßcze żadnego Miniſtrá Ewángeli-
ckiego nie pokonano. Pokaż / Jeſuito / że Miniſter Ewán-
gelicki / álbo z jego namowy kto inßy / bądź Papieżá Rzym-
ſkiego / bądź ktorego inßego Páná zábił. Pokaż / że Ewán-
gelicy te/ ktorą wy piáſtujećie/ náukę/ O zábijániu Krolow /
podawáją. Powiádaß/ że náßá Ewángelia krwie prá-
gnie. Przekonáją ćie Seymy Koronne / ná ktorych Ewán-
gelicy pokoju tylko miedzy rozroźnionymi w Religij ſtronámi
żądáją y prágną / chybá żebyś chćiał zá złe mieć Ewángeli-
kom/ że śie wáßą Regułą brzydzą/ á was płodem Szátáńſkim
być uznawáją.

Że was z Węgier wygnano/ ſam śie do tego znaß. Dla
czegoby to/ bádáć śie ćiekáwie niechce/ gdyż wáße już ponie-
nione dźieje / dlá ktorych was z inßych Krolewſt y Páńſtw wy-
gnano / wielką gromáde przyczyn przed oczy mi milczkiem
wyſtáwiáją.

Ale już koniec uczynię Mowie mojey/ w ktorey m pokazał/
że to/ co z Toruniá ná Seymiki Koronne piſano/ ßczyra praw-
dą; Wiec że nie innym umyſłem Jch Mośćiom podano / jedno
żeby wßyſtkim / jáko śie rzecz ma / wiádomo było.

Teraz już W. MM. moij Mośćiwi PP. Senatorowie / y
zacne Rycerſtwo Koronne / raczćie wźiąć ná wage zdrowego
rozſądku/ czy nie doſyć ſłußne á przynaglájące práwie przyczy-
ny PP. Toruńſcy mieli/ przed W. MM. ſwymi Mośćiwymi
PP. Praw y wolnośći ſtrożámi uſkárżyć śie: miánowićie/ yż
to / co im od Nájáśnieyßych Krolow Polſkich / jáko przez rę-
ce Przodkow ich podano/ odbieráć y gwałćić/ práwem y le-
wem chcą ludźie niebeſpieczną wzmiennośc wprowádzájący.
Nie widze pod Słońcem żadnego narodu/ ktoryby śie ták przy
Przywilejách y wolnośćiách ſwoich popiſował / jáko Szláche-
tny Narod y kwitnąca Rzecz poſpolita Polſka/ ktora złotą wol-
nośćią

nośćią / y jey miłośćią / wßyſtkie inße celuje; A nie tylko to
ſtáre dźieje świadczą / że śie ten Zacny Narod w zupełnośći y
całośći praw y wolnośći ſwoich kochał y onych bronił; ále też
y ná tym jeſt/ żeby y Miáſtá w Koronę Polſką wpojone ſwoj y
wolnośći záżywáły. Pewienem tego / że W. MM. Moij
Mośćiwi Pánowie nie dopuśćićie / żeby Jeſuići według my-
śli ſwey Przywileje Toruńczan wykracáli / ktorych od pułtorá
ſtá lat áż do tych czáſow / ſkoro Zwierzchnośc Krolestwá Pol-
ſkiego/ z drugimi obywátelmi Ziemie Pruſkiey/ uznawáć pocze-
li / ſtáteczney y nienárußoney wiáry ku Jego K. Miłośći/ ku
W MM. záśie Rádźie y Rycerſtwu Koronnemu przyſtoine-
go ußánowánia/ ku ſobie rownym nigdy nie uſtáwájących che-
ći y záchowánia ſowićieśćie doználi: Choćiaż obmowiſká Je-
ſuickie/ w ktorych/ według opinij Márianowey/ uśćiech y ſer-
cu nic poſpolitßego nie máß / jáko owo

——Dolus an virtus, quis in hoſte requirat?

Nieprzyjaćiel ták dobr zdrádą / Ják gdy meżną idźie rádą;
inßego coś o Toruńczánách / dla tego yż z nimi nie przeſtawá-
jąc / inße Cátholiki ják Bráćia miłują / W. MM. powiá-
dáją/ y wmowić w W. MM chcą.

A yż Jeſuići wołáją/ że Toruńczánie y Czáſu inßym ſprá-
wom należącego / y wáßey godnośći nieprzyſtoinie używáli /
nie rozumiem / żeby tym ſobie Toruńczánie y namniey łáſki W.
MM. náruſzyli/ gdyż nie raz w ſpráwách nie ták ważnych przy-
chylnośći y łáſki W MM ku ſobie doznawáli.

Ale ktoż ćie bedźie miał zá mądrego / Jeſuito / że dla te-
go PP. Toruńczány názywaß nieprzyjaćiołmi Oiczyzny / wzru-
ßyćielmi pokoju y wczáſu poſpolitego / y zgube tey Korony/
dla tego/ yż śie Czáſu jáko śie tobie nie bárdzo zda ſpoſobnego
krzywd ſwoich domawiáją? Nie uważáß / co mowiß / znáć
żeś ſtátecznie o tym nie pomyślił/ kto jeſt Oiczyznie nieprzyja-
ćielem / y Krolestwá zgu[illegible] Wamći tákie tytuły dawa Fi-
lar Páryſki / nie dla tego / żeśćie pod czás nieſpoſobny o wczá-
ſy y pożytki ſwoje czynili / ále dla mordow Krolewſkich/ bun-
townictwá y odßczepieńſtwá wáßych náuk/ rozrußenia pokoju
poſpolitego / ánimußu nieprzyjaćielſkiego przećiwko Krolowi
y Krolestwu ſámą rzeczą popełnionego. Widźiß/ Má-
ßkárniku / że te ſą własne twojey Drużynie ſłużące przezwiſká.

Bo wy nie zwykliście Krolom czołem bić / ále je bić y mordowáć / gdyby ná wáße / ludzi rozsadnych y poważnych / rády nie przypádli. Ale ktoż Toruńczánom / chybá żeby rozumu nie miał / te tytuły dla tego przypiße / że / gdyście W. MM. PP. Senatorowie y Rycerstwo Koronne cierpliwie Listow ich słucháli / á nikt z W. MM. áni słowem áni postepkiem urázy by namnieyßey nie pokazał / Jesuitom ten Procesß / jákoby sie nie swego czásu toczył / niesłußnym sie być widzy? Dochodze ćie / dobry meżu / żeś gniewu nie uhámowánego pełen / á yż ćie nie rozum rządzi / ále affecty unoßą. A czemuß wżdy Toruńczánie swoich angáryi ná Koronne Seymiki odnieść / y żeby im był pokoi przywrocony / stáráć sie nie mieli / gdyż y oni w náprawie pokoju pospolitego wßystka mocą laborowáli / y kilká Tyśiecy Złotych sie do tego przyłożyli? A z drugiey strony wßyscy Jesuići / ile ich w Prusiech / ná podpore pospolitą tyle nie dáli / czymby sie Zołnierzowi jednemu zápłáćić mogło.

Pußczam tedy ná rozsadek W. MM. ktorey strony słußnieyße żadánie? Toruńczánie do tego proźbámi swoimi zmierzáją / żeby Jesuići stáre Práwá Patronatus cáłe y nienáruszone Miástu zostáwili; Contractu z Jego M. X. Biskupem y z cáłą Kápituła ná wieczne czásy záwártego nie łamáli; w cudze dzierżáwy żeby sie nie wtrácáli; z Domu Plebáńskie° własnego Plebaná nie wyrzucáli / ále mu jego dzierżáwe przywrócili; Szkoły mieyskiey dziedziczney álbo Miástu álbo Plebanowi / ktoremu jey uproßonym práwem pozwolono / żeby ustąpili; Domow mieyskich ku ßkodźie y oppressij Miástá nie kupowáli / á ukupione Mießczánom áby zásie przedáli; Zwierzchności ná Kazániách nie ßkálowáli / áni ná Osoby sie tárgáli; Seminarzá ná zgube Miástá żeby nie budowáli / á zkąd wyßli / żeby sie wrócili.

Z drugiey strony zásie Jesuići w żadośćiách swych o to skryćie proßą / żeby Toruńczánie Plebánia / Kośćioł / y Szkołe Mieyska dziedziczną / do Reguły Jesuickiey incorporowáć pozwolili; ná mieyscu Plebaná Vicáriußá Jesuickiego zá Plebaná uználi / y onemu wßystkich proventow Kośćielnych ustąpili; swego Práwá do Kośćiołá ná wieki sie wyrzekli; rząd y pánowánie swoje dziedziczne nád Szkołą Jesuitom w rece oddáli; ná zgube Miástá Szkoły budowáć dopuśćili; w Mieśćie Collegium Jesuickiego ná kształt Zamku z Domow ná to poskupowánych ná jegoż oppressią żeby budowáć nie przeßkadzáli; złoczyncow więzieniem / ktorym we Fráncij y w Anglij sáme Jesuity karano / dla złych uczynkow żeby nie karáli; Zwierzchności swojey nád Jesuickimi Żaki nie używáli / á zgołá / żeby wßystkie swoje Práwá Jesuitom kwoli zlekczyli.

Uważćie / proße / moij Mośćiwi Pánowie / czyli nie są te PP. Jesuitow postulata náder niesłußne / ktore Práwom / Cnoćie dobrym wrodzoney / Uczćiwemu pospolitemu / porządnemu záwárćiu Contráctow / Przywilejom względem Dziedzictwá y Juris Patronatus nádánym / y Jurisdictij Mieyskiey w czoło biją? Jestem tey nádzieje / że żadnym sposobem ná strone Jesuicką sie nie skłonićie. Bo / czego sie Boże pożal / słuß naß / żeby sie Jesuići w cudze gniazdá n ,pieráli / á to / co im nie należy / przećiwko woli Fundatorow / ktorym sie nigdy nic y w gorączkách o Jesuickich Sectách nie plotło / do siebie práwem y lewem przygárniáć? Azaß to nie zbytnia niesłußność / Plebánia Toruńska ná inßy jákiś kształt Bráctwá y Towárzystwá / ktore y sámym Cátholikom obmierzłe jest / przemieniájąc jednem jákoby ćiećiem wßystkie Przywileje / Jurisdictią y pokoj pospolity Toruniowi odćiąć? Pomyślćie / proße / jáko Toruńczánie w potrzebách Krzyżackich záwżdy ják ná czele ußykowáni / o Rzecz pospolitą Polską gorąco y zmeżyle czynili / ták yż w Liśćie / ktorym Ziemiá Pruska / járzmo Krzyżackie z siebie zrzucájąc / posłußeństwo naiwyżßemu Mistrzowi Pruskiemu wypowiedáłá / imieniem wßystkich Miast podpisáli sie / y pieczec swoje przyłożyli? Co zá rozruchy wojenne przez lat trzynáśćie dla dobrá Rzeczy pospolitey Polskiey ponośili? Ktorym zá ich posługi coż inßego Rzecz pospolita dáłá / jeno Práwá y Przywileje / żeby ták te dobrze Wiánem nádáną Oblubience / to jest / Ziemie Pruską / do siebie powabiłá / y w dowierności zátrzymáłá. Słußna tedy y spráwiedliwa / gdyż Toruńczánie od stárożytney Przodkow y Antecessorow swoich wierności ku Najjáśnieyßym Krolom Polskim y cáłey Koronie nigdy nie odstepowáli / żeby przy Práwách swoich záchowáni byli. Jdźie tu o powage Májestatu Jego K. M. ktore-

go reka y pieczecia Koronna ich Práwá sa zápieczetowáne: [illegible]dzie o Wiáre wásze y wászych Antecessorow/ gdyż wy bedac z[illegible]cnymi dziedzicámi Dobr y sławy ich / y w tey cnocie onymeście nástapili/ ábyście tych / ktorych Antecessorowie wászy do Unij z soba záciagneli / przy ich Práwách y Przywilejách one zostáwiwszy / bronili. Jeśli dopuścicie/ żeby Jesuici w Toruniu co zechca czynili / coż / dla żywego Bogá! cáłego/ coż nienáruszonego zostánie? czegosz y W. MM. z swoimi wolnościámi spodziewáć sie mácie? Rozlezać sie bárdzi ći Rácy Hyszpáńscy. Czy nie pámietácie / jáko oni ná Seymiech Koronnych czesto ná Kazániách swoich / nie tylko znáki/ gestámi/ ále y żywym głosem znáć dawáli / czego im jeszcze w wászym Krolestwie nie dostáje / coby jeszcze rádzi w nim poodmieniáli/ ktore z podziwieniem upátruje náder być podobne Rzeczy pospolitey kiedaś kwitnacey Rzymskiey. Nie spodobája sie im PP. Posłowie Ziemscy / udáwája / że to nowe postánowienie/á yż do prowádzenia Rzadu w Rzeczy Pospolitey nie náleża: Te Kazánia do czego zmierzája/ choćbym ja milczał / W. MM. zrozumieć możecie. Ale ázasz y miedzy PP. Rzymsko Cátholiki kośći nie rzucája? niektore własnymi Cátholikámi/ insze zás Politikámi názywájac; owe nie dla tego / że po Cátholicku żyja / ále yż Jesuicka strone trzymája / Cátholikámi bierzmuja: Te zás / yż wiecey pokojowi Rzeczy Pospolitey / niżeli Práktikom y sztukom Jesuickim dogadzája/ choć po Cátholicku zyja/ jáko Hæretyki własnie w ohydzie mája.

Co wszystko yż sie niesłusznie dzieje/ pozostawa/ ábyście W. MM. moij Mośćiwi PP. wedle tey/ ktoraśćie w Rzeczy pospolitey uczczeni/ powagi PP. Toruńczány ochrona swoja rátowáli/żeby sie oni z nawałnośći y bałwanow Jesuickich/ktorymi dość znácznie pograżeni/wybiwszy/z cáłościa Práw y Przywilejow/ y swojey Jurisdictij/ u portu pokoju y bespieczności pospolitey wytchnać mogli: á żeby sie PP. Jesuitowie z Seminarzem swoim tám / kedyby mogli według upodobánia swojego rzadzić / przenieśli. Co yż dostoinośći y cáłośći wieczney Rzeczy pospolitey Weneckiey służyło przykłádem swoim oná tego doznáłá. Ráczcie sie W. MM. moij Mośćiwi Pánowie poczuć/ á temu zábiegáć/ żeby jákiey przez Jesuity

y Rzecz pospolita kleski nie odniosłá: ráczćie sie w to [illegible]żyć/ á nie dopuszczaićie / żeby w tym Krolestwie PP. Toruńskich tá/ ktora Jego K. Mośći cále dochowywája / wiárá / á W. MM. mych MM. PP. nie odmienne uszánowánie zániedbáne być; á zásie Jesuicki przepych y nienásycona chćiwość żeby sie nie zdáłá być obroniona: Owszem ráczćie W. MM. tego dopomoc/ áby niewinność PP. Toruńskich/ ktora czeste nájázdy po te czásy ćierpiáłá / w cheći / w státeczności / baczeniu / y powáżnośći W. MM. ochroniona y obroniona spokoinie uległa. Co PP. Toruńczánie od W. MM. swych Mośćiwych PP. w klenoćie dobrodziejstwá pewnie przyima/ á y do wylánia krwie swojey W. MM. swym Mośćiwym PP. pámieć y wdzieczność wźietych dobrodzieistw wyświádczáć ná káżdym plácu sa gotowi.

A ty P. Jesuito/ obyczainiey ná potym łaj y potwarzaj PP. Toruńskie. Bo jeśli to / co zechceß / mowić bedzieß / wárá byś tego / czemubyś nie rad / nie usłyszał.

DO POLSKI.

Wygnáne z Fráncus / Polsko/ przyimi Jesuity /
Chcesz li przez Jesusowa Horde wskoráć y ty.
Bierz złoty wiek / coć płynie: Badź tym gościom ráda /
Jeśliś madra / plác znaidzie u ciebie ma ráda.

POLSKA odpowiáda.

Wiek słowy obiecuja Jesuići złoty /
Poirzyßli w rzecz / áliści wierutne kłopoty.
Jákoż ja tym mam ufáć / ktorzy Krole truja?
Wszák y swoich krew leja: jákoż mnie zfolguja?

REPROTESTATIA STANOW MIASTA TORUNIA.

**Działo ſie przed Sądem Mieyſkim w Radzy-
nie Dniá Szoſtego Mieśiącá Sierpniá Roku Páń-
ſkiego Tyśiącznego / Sześćſetnego /
Czternaſtego.**

Przed Urzedem y Xiegámi przytomnymi Ra-
dzynſkimi/ ſtánawſzy obliecznie uććiwy SIMON SCHULFF, Secretarz
Toruńſki/ támże mocą Plenipotentij, od zacney Rády y wſzyſtkie-
go gminu Miáſtá Toruńſkiego onemu pod pieczećią Mieiſka /
dániey/ przećiwko Jego Mći X. Fábiánowi Konopáckiemu Dzie-
kanowi Poznáńſkiemu / Gnieźnieńſkiemu / Wárminſkiemu /
Chełmżynſkiemu Kánonikowi / á tegoż Biſkupſtwá / jáko y Po-
meząńſkiego / gdy Biſkupá Chełminſkiego nie maſz / Adminiſtra-
torowi, y przećiwko X. Janowi Præwánciuſzowi / Proboſzczo-
wi Lubáwſkiemu / Plebanowi Toruńſkiemu / ktorzy ſwoim y in-
ſzych Kápłanow imieniem / w Chełmży przed Urzedem Miei-
ſkim we Wtorek po Niedźieli wtorey po S. Troicy Roku Páń-
ſkiego Tyśiącznego / Sześćſetnego / Czternaſtego / proteſtowá-
li ſie : imieniem wſzyſtkich Stanow Miáſtá Toruniá záśie
śie reproteſtował w ten ſpoſob y kſztalt / ktory w ſłowo od ſłowá
ták był nápiſány.

Gdyby pomienieni Proteſtántowie głebiey by-
li w te rzecz y uważniey weirzeli / o ktorą śie proteſtowáli / ro-
zumieją o tym wſzyſtkie Stany Miáſtá Toruńſkiego / żeby by-
li ták ſzkodnie ná ták ſrogą / nieſpráwiedliwą / á nieczeſnym
jákimśi zápałem y piorkiem Jeſuickim bez wątpienia ulepioną
Proteſtátią nie pozwolili / y Stanow tego Miáſtá nie uwa-
żnie y ſkwápliwie nie byliby winowáli / jáko tych / ktorzy wol-
nośći y immunitates Kośćielne / y Religią Rzymſko Cátholi-
cką gwałcą / Jego K. Miłość Páná náſzego Mośćiwego lek-
ce ſo-

ce ſobie poważáją / á ná jákieś Seditie gonią ; Gdyż Stany
Miáſtá Toruńſkiego nie tylko ſámymi tymi złymi ſpráwámi /
ále y ich przezwiſkámi / záwżdy śie brzydźili / o to ſámo śie ſtá-
ráją / żeby miedzy rozroźnionymi dla Religij ſtronámi pokoj
y zgodá jáwna w cáłośći byłá záchowána / Jego K. M. Má-
jeſtat y powagá nie náruſzona / á tym / ktorzy śie nabożeńſtwá
Rzymſkiego trzymáją / ſpráwiedliwość y miłość ſłuſzna o-
świadczána / á oni w używániu ſwego nabożeńſtwá żeby ná-
mniey turbowáni nie byli. Czemu wſzyſtkiemu wſzyſcy Cá-
tholicy Rzymſcy / ktorzy w pámięći máją / co zá Conditia by-
łá tego Miáſtá / pierwey niż ći / co to nowe rzeczy wnoſzą / do
Miáſtá weſzli / chętliwie świádectwo dádzą. Ná ten czás
bowiem miedzy Cátholikámi Rzymſkimi y Ewángelikámi
tym / ktorzy w gránicách ſwoich zoſtawájąc uczćiwie żyli / po-
koi zobudwu ſtron ták był wárowány / że śie zdáło / jákoby o-
biedwie ſtronie pod jednego nabożeńſtwá rządem żyły. Ale
teraz nowi á nieſpokoini ludźie / ktorzy w tym Mieśćie áni fun-
dátij nie máją / y ktorym áni Kośćioł / áni Plebánia / áni
Szkolá práwem jákimkolwiek nie należy / ále ktorzy chyłąbu-
rą y milczkiem do Miáſtá śie wemknęli / Kośćioł S. Já-
ná / Plebánia y Szkołę mieiſką dźiedźiczną nie dobrym prá-
wem pośiadáć ; właſne domy mieſzczánow do śiebie obracáć
(o ktorym pośiadániu gruntow ſolenniter drugiey y trzećiraz
proteſtują śie Stany) Żaki ſwoje do ſwowoli ſporządzone
májąc / onych do wznieciánia uſtáwicznych ſwarow záżywáć;
á mimo to ná Rynek mieyſki z gromádą ſwoich Żakow / ktorych /
żeby Miáſtu przykrość wyrządźili / tłumy wielkie do śiebie
zwábili / wyſzedſzy / támże ná Rynku nowe y niezwyczájne Ce-
remonie odpráwowáć śie ważą. A nád to ták dálece pokoi
poſpolity w Mieśćie Toruniu przez te Novatory y ich Żaki jeſt
náruſzony / że ich Żakom z Syny mieiſkimi pojedynki ztaczáć /
ná ludźie po ulicách chodzące kámieniámi ćiſkáć / w domy miej-
ſkie kámieńmi rzucáć / ná dźiatki mieyſkie / ile kroć ich w po-
lách ſámych zoczą / gwałtem śie rzucáć / nogámi deptáć / y in-
ſzymi niezliczonymi ſpoſoby krzywdy mieſzczánom wyrządzáć /
im śie żárt y śmiech widźi. A nie dźiw / gdyż Præceptory
máją Duchá y dowćipu tákiegoż : Ktorzy ták ná Kazániách /
jáko y w jáwnych ſwych Szkrypćiech pod imiony cudzymi pod-
rzuco-

rzuczonych nic nie czyną / jedno żeby z nienawiśći przećiwko te-
mu Miástu Zwierzchność jego y wßystko pospolstwo ßkálowá-
li / pokumali / przećiwko mießczánom drogi odpráwującym
Rycerstwo podburzáli / ná woinę ustáwicznie trąbili / á wßy-
stkich ná ostátnią zgubę Miástá y mießczan / ktorych oni czę-
śćią odßczepieńcámi y Heretyki / częśćią Chłopstwem y po-
gáństwem názywáją / zwoływáli / namniey nie odstępując oby-
czájow swojey Sekty ludźi / we wßystkim Chrześćiaństwie prá-
wie dobrze rozgłoßonych / ktorzy ták ze Fráncij / jáko y z We-
necij wygnáni / nie z nienawiśći Rzymskiego nabożeństwá (kto-
re Wenetowie / y Senat á pospolstwo Paryskie mocno trzymá-
ją) ále dla zábijánia Krolow / y wzniecánia zamießek y rozru-
chow / w Páryżu przyczynę do tego dáli / żeby Słup wysoki Ká-
mienny ná wieczną pámiątkę dźiejow ich grzecznych ná jáwi
ubudowano / á w Wenetij záśie żeby y teraz jeßcze przywroce-
nia niegodnych być rozumiano. Tákowy Jesuicki przepych /
y swowola ich Żakow / spráwiłá to / że / gdy w dźień S. Már-
ká / w ktory nigdy żadna Processiá w tym Mieśćie nie byłá /
Rynek miejski / nie opowiedźiawßy śie Zwierzchnośći / sobie
ják práwem niejákim przywłaßczyli / Stany miejskie wárując
y ochraniájąc bespieczeństwá Szláchecких dźiatek / Deputatom
swoim dáli pozwolenie / żeby śie z Jesuitámi y Wicáriußem
Plebanowym o zániechániu Processij jáwnych ná Rynku miej-
skim jáko o rzeczy nowey rozmowili / żeby zá rozdraźnieniem
przez kazánia Jesuickie ánimußow mießczan / y zá zbytnią swo-
wolą y ni kárnośćią ich Żakow / ná Rynku / gdźie ná ten czás
wielka gromádá ludźi obcych ná Jármárk / ktory ná Wstąpienie
Zbáwićielá náßego bywa / zgromádźiłá śie / do jákiego rozru-
chu y tumultu przyczyná śie od Żakow Jesuickich nie dáłá / á
Szláchecкie dźiatki / ktorych zdrowia nabárdźiey śie w tym o-
chraniáło / w jákie niebespieczeństwo żeby podáne nie były / á
zwłaßcza / że Jesuići / ktorym Stany tego Miástá y ná pálcu
práwá w tym Mieśćie nie przyznawáją / sámym sobie sposob
odpráwowánia tych Processij hárdźie przywłaßczyli / á nie ták
dla nabożeństwá / jáko dla Pompy y pochwału jákiegoś / cho-
rągwie ják do potrzeby rozwinawßy y ußykowawßy / w dźień
S. Márká / nikogo nie pytájąc / Żakow swoich rotę ná Ry-
nek miejski wywiedli / ták yż mędrßy Cátholicy Rzymscy / kto-

... gdźie rożnych
języków y nátij ludźie żyją / nie podobáła / sámiż zeználi / że
y w sámym Rzymie ná S. Márek z tákim apparatem y pom-
pą Processie odpráwowáne nie bywáją. Nowy ten obyczaj
poruszył Stany / żeby / dla záchowánia pokoju y bespiecznośći
pospolitey / nie z fukiem / jáko fałßywie udawáją / ále przyja-
ćielskie ták Jesuity / jáko y Vicáriußá Plebanowego upomnie-
li / żeby Processij / nigdy przed tym ná Rynku nie odpráwo-
wánych / zániechali; Ktorzy od Jesuitow / w rzeczy żadnego
Interesse do tey Processij nie májących / ále jednák coś inßego
w skutku knujących / jáko śie to z sámego postępku Processij po-
kazáło / od ktorych oni dla tego / żeby będąc ludźmi napodlej-
ßymi / drugich godniejßych w Processiách nie poprzedzáli /
zwykli śie absentowáć / tę odpowiedź odnieśli / że spráwá y
postępek Processij nie ich ále Plebanowemu Rządowi należy:
A Vicáriuß záśie declárowáł śie / że on pod niebytność Ple-
baná Processij zániecháć nie może: Ktore Processie nie były
zákazáne Plebanowi / jáko przywodzą Protestántowie, byle ich
ná Rynku nie odpráwowáł / y Jesuitow / y ich Żakow do od-
práwienia tey Processij nie używał / ále w swoim kreśie y da-
wnych gránicách śie trzymał / żeby śie Jesuići o fundowániu
Collegiũ y Seminarium swego jákokolwiek przechwaláć nie mo-
gli. Przyrzeczono imieniem Vicáryußowym / że w Poniedźiá-
łek po Niedźieli / ktorą Rogationum zowią / do Klaßtorá S.
Mikołájá wyboczywßy rynek swoję Processią odpráwić miał;
Lecz śie ináczey stáło / niż śie było rzekło. Jesuići bowiem já-
ko Herstowie z swoimi Żaki w długim rzędźie wprzod idąc / cho-
ćiaż ták przed tym událi / że zporządzánia Processij im nie ná-
leżą / tym sámym pokazáli / że pokoju pospolitego nie miłują /
y oń nie dbáją. Gdy tedy Stany Miástá obaczyły to być
swoją powinnośćią / áby pokoi pospolity wßystkim / ktorzy
śie w tym Mieśćie báwią / jednostáinie był záchowány / á że-
by śie przyczyná do tumultu ućiekłá / Rynek miejski we Srzo-
dę po Niedźieli / ktorą Rogationum zowią / łáńcuchámi zá-
wrzeć kazáli. Lecz Jesuići / ßukájąc przyczyny zwády
Plebaná námowili / żeby áż do sámego łáńcuchá nástąpiwßy /
támże dobrze ná to nágotowány będąc / Protestátią z kárty / ná
ktorey nápisána byłá / na Ulicy czytał: á tym sámym pokazał /

żena te rozruszne rady przeto tym z Jesuitami s
námyślił: A Protestátia odpráwiwszy spoko
ściołá nawrocił. A tu Protestántowie, z wielkim ukrzy-
wdzeniem Miástá / ná wielkie bezpráwia sobie uczynione nie-
słusznie sie uskarzáją. Abowiem sie to nie pokaże / żeby
przy łáńcuchu rozstáwieni mieli być ci / ktorzyby ná tumult y
wzruszenie uszykowáni po gotowiu byli: y owszem rzecz prze-
wna wszystkim wiádoma / że Jesuici Żaki swoje ná to / co mie-
li robić / dobrze byli wygotowáli / jáko to sam skutek pokazał.
Żacy bowiem Jesuitcy łáńcuch kłotką zámkniony gwałtem o-
derwáć chcieli / mieszczánom złych słow nawzdawáli / chłopá-
mi y psy náżywáli / á nawet y sámi Jesuitcy Patronowie bro-
dzić sie we krwi mieiskiey grozili / á ták podburzywszy ná sie
dotkliwymi słowy pospolstwo / ile z nich było / przyczyne do
tumultu dawáli. Lecz táka byłá ná ten czás Mie-
szczánow tám bedacych skromność / że y kámieniem ná ni-
kogo nie rzucano / áni też Biy, Zábiy &c. wołano / á zgołá ni-
kogo nie obrážono / ále tylko tym / ktorzy łáńcuch oderwáć
chcieli / wstret uczyniono / á słowy słowá oddawano / jáko to
tákowe poswarki miedzy pomieszánym gminem umieją. Zmy-
ślone to są rzeczy ná ohyde Miástá / co y sámo przystapienie
Plebaná áż do sámego łáńcuchá / y jego sie spokoine z śpiewá-
niem do Kośćiołá nawrocenie pokázuje y świadczy. A
nád to Zwierzchność Miástá ofiárowáłá sie Plebanowi / że ná
skárge jego y innych / ktorzyby sie słusznie o jáką krzywde uská-
rżyć mogli / spráwiedliwość czynić chćiáłá. Gdyby słu-
szności spráwy swey ufał Pleban y Jesuici; gdyby przyczyne
skárżenia mieli / czemuż pogárdziwszy spráwiedliwośćią sobie
podawáną / rádniey sie do tego sposobu niesłusznego uskarżá-
nia událi? Y co wietsza / czemuż Zwierzchność y Stany tego
Miástá zá początki tego tumultu obwoływáją / ktorego wine
potym tylko ná niektore prywatne Osoby składáją / y ktorego
sámiż powodowa strona byli / y ktorego sie sámi / upomnieni
bedąc od medrszych niektorych Cátholikow Rzymskich / żeby
Rynku miejskiego / ná ktorym żadnego im Ołtarzá nie zbudo-
wano / zániechali / ustrzedz sie / gdyby byli chćieli / mogli.
Táć tylko jest rzecz / ktora Jesuitow ták bárdzo boli / że / Ko-
śćioł S. Janá / Plebánia y Szkole de facto rzeczą sámą po-
śieść

ná Rynku też miejskim proporcow swoich nie pozwala: ktorego Rynku yż Kuglarzom y Niedźwiednikom / używáć sie dopuszcza / przyczyná tego gotowa jest / że oni dáleko są znośnieiszy / jáko ci / ktorzy zá dozwoleniem Zwierzchności igrzyská swoje odpráwują / ku ućiesze dziwujących sie wszystko czynią / á Niedźwiednicy zá sie okiełznáne y ogłaskáne Niedźwiedzie ná płác wywodzą: Ci zás Novatorowie rzeczy nowe wnoszący zámieszánia wszczynáją; co cudzego jest / do siebie gárną; powage Zwierzchności / rozumiejąc że im wszystko wolno / lżą y lekce ważą; Mieszczány ná ich uczćiwym w Kazániach y w jáwnych Szkrypćiech szczypią; ná zgube Miástá wodze Żakom swym rozpuszczáją; á Miásto ze wszystkim jego rządem / y pokoi / y bespieczeństwo / ile z nich jest / z gruntu wywroćić uśiłują.

Co yż sie ták ma / á Stany Miástá tego w Processij Plebanowi nie przeszkadzáli / byle był / zostawájąc w szránkách y gránicách zwyczáinych / z Żakámi swymi / bez Jesuitow y ich Żakow / Processie swoje odpráwowáł / á nie pozwalájąc ná zdrożne Jesuickie namowy / ná Rynek sie nie udawał; á yż sie to stáło umysłem dobrym / żeby Miásto / w tych osobliwie czásiech zámieszánych / Je° K. Mośći Pánu nászemu Mośćiwemu / w pokoju y cáłośći záchowáne było / á Slácheccy Synowie ná niebespieczeństwo podáni nie byli: Reprotestują sie Stany Miástá Toruniá / że im to niesłusznie przypisują pomienieni Protestántowie, jákoby oni przećiwko Bożemu y Ludzkiemu / Cesárskim y Krolestwá tego Práwom y Constitutiom pokoi pospolity zgwałćili / á oprocz tákowego pospolitego pokoju wzruszenia / jákoby y Xiedzu Plebanowi / y jego Vicáriuszom bezpráwie wyrządźili / y inszych wiele rzeczy / ktorych náwymyślawszy w Protestátia włożono / pobroili: Y owszem oni te wszystkie rzeczy / ktore w sobie ma Protestátia / ná Plebaná Toruńskiego y ná Jesuity pomocniki jego odwracáją. O czym drugi y trzeći raz solenniter protestują / zostáwując sobie práwo y wolną Actia przećiwko tákowey bezpráwney Protestácij ná swym miejscu / y swego czásu / to jest / gdźie tego forum y płác bedźie / nazupełnieiszym porządkiem práwá postepując.

600